

CHRYS TUS

Doskonały Zbawiciel:

Wstawiennictwo Chrystusa,

I Kto Jest Nim Objęty.

Znaczenie słowa

„WSTAWIENNICTWO.”

Korzyści z wstawiennictwa Chrystusa. Jego wieczność.
Chrystus żyje na wieki, aby się wstawiać. Osoby, których to dotyczy.

Napisane przez *J O H N A B U N Y A N A*.

Wydano przez E. Chandlera, J. Wilsona, i C. Doe, 1692r.

SPIS TREŚCI

| | |
|--|-----------|
| I. WSTĘP EDYTORA..... | 1 |
| II. CHRYSZTUS DOSKONAŁY ZBAWICIEL..... | 5 |
| III. O WSTAWIENNICTWIE CHRYSZTUSA..... | 5 |
| IV. O KORZYŚCIACH Z WSTAWIENNICTWA CHRYSZTUSA..... | 11 |
| V. OSOBY OBJĘTE WSTAWIENNICTWEM CHRYSZTUSA..... | 24 |
| VI. KAŻDY KTO SZCZERZE PRZYCHODZI JEST PEWNY ZBAWIENIA..... | 43 |
| VII. ZASTOSOWANIE..... | 51 |

I. WSTĘP EDYTORA

Niezależnie od tego jak dziwnym może się to wydawać, jest to niezbitym faktem, że serce człowieka, dopóki nie zostanie przygotowane przez Boga uświadomieniem sobie niezmiernie wielkiej niegodziwości znajdującej się w grzechu, odrzuca Chrystusa jako doskonałego Zbawiciela. Pycha ludzkiej natury nie pozwoli, aby człowiek padł na twarz, bezbronny i całkowicie zanieczyszczony grzechem w ramiona Boskiego miłosierdzia. Człowiek preferuje częściowego Zbawiciela takiego, który z pomocą grzesznika staje się kompletnym, całkowitym i doskonałym Zbawicielem. Ale to nie były doktryny Johna Bunyana, piec ostrego przekonania o grzechach wypalił dumny żużel Bunyana ducha, który uwierzył świadectwu Pisma mówiącego, że od stóp do głów, cała natura człowieka jest zepsuta, tak że z nieuświęconego serca człowieka pochodzą złe myśli, morderstwa i smutny katalog grzechów, które wymienia nasz Pan Jezus Chrystus, a które kalają nasze najlepsze uczynki dążące do czystości serca i życia. Żaden grzesznik nie będzie całkowicie polegał na Zbawicielu, dopóki nie uświadomi mu się jego własnego potępionego stanu; a także tego, że jego dusza wisi na cienkiej nitce życia nad otwartą otchłanią wiecznego potępienia; i że pogrąży się w grzechu, który pochłonie go w tych okropnych mękach, które oczekują grzeszników, czując, że grzech przysposobił go jak suche ściernisko dla ognia piekielnego, i wtedy z jego serca wypłynie wołanie „Panie, zbaw mnie bo ginę”. I wtedy dopiero jesteśmy w stanie przyjąć „Chrystusa jako kompletnego, doskonałego Zbawiciela,” nie dlatego, że On może zbawić, ale dlatego, że jesteśmy zmuszeni do tego. To był temat wszystkich książek Bunyana i niewątpliwie wszystkich jego kazań. Pragnął on skierować wszystkich grzeszników do Baranka Bożego, który jedynie może zabrać grzech. Ta mała książeczka była jednym z tych dziesięciu „wspaniałych manuskryptów,” które po śmierci Bunyana, znaleziono wśród jego rzeczy, a które były przygotowane do druku. Opublikowano tę książeczkę po raz pierwszy w 1692 roku, przez Bunyana przyjaciół E. Chandlera, J. Wilsona i C. Doe.

Niniejsze dzieło ogranicza się do tematu, który zbyt często jest zbywany milczeniem, ponieważ dzieje się poza zasłoną - wstawiennictwo Chrystusa, jako końcowe dzieło zbawienia grzesznika. Wielu ludzi ogranicza „patrzenie na Chrystusa” do widzenia go na krzyżu, powszechny błąd katolicki, bo takie patrzenie nie wystarcza, musimy w naszych umysłach iść w ślad za Panem Jezusem do niewidzialnego świata, wstąpić za zmartwychwstałym Zbawicielem i oglądać wiarą Pana Jezusa po prawicy Ojca, gdy wstawia się za nami z powodu naszych codziennych grzechów. I jest on naszym JEDYNYM Wstawiennikiem, a szukanie pośrednictwa kogoś innego jest odrzucaniem Jego wstawiennictwa. Któż jest taki szalony, aby prosić Mojżesza, (Który tak samo nie może pomóc jak Maria czy inni zmarli), aby wstawiał się za nim u Boga Ojca? Odkupienie za grzech wymaga niesamowitej ceny krwi Chrystusa, który był „Bogiem objawionym w ciele.”

Pan Jezus podjął się wstawiennictwa przez Przymierze, i wszyscy zbawieni tworzą część Jego mistycznego ciała, w ten sposób doskonale wypełniają Prawo w Nim. Pan Jezus wydał swoje życie, aby otworzyć źródło dla oczyszczenia ducha ludzi z grzechów i nieczystości, a ponieważ ludzie podlegają zanieczyszczeniu, gdy przechodzą przez ten świat, tylko On jest w stanie, i żyje na zawsze, aby wstawiać się u Ojca o odpuszczenie naszych codziennych upadków. W ten sposób staje się On kompletnym, całkowitym Zbawicielem. Pan Jezus ukoronuje wieczną chwałą głowy tych,

którzy Jemu zaufali. W tym dziele zawarte są piękne i rozgrzewające duszę i ducha myśli, które na pewno wywrą wielkie wrażenie na czytelniku. Bunyan odrzuca prawienie komplementów w tak poważnych sprawach. Opisuje on serce jako niepoddające się „obróbce cieplnej” znakomite wyrażenie pochodzące z kotlarstwa; Bunyan powiada, że nic z wyjątkiem łaski nie jest w stanie tak rozgrzać serca, aby umożliwić młotowi przekonania o grzechu zespolić takie serce z Chrystusem, a gdy to się stanie, to taki człowiek staje się połączony z Chrystusem. Istnieje też nadzieja dla powracającego renegata, opisana w tym dziele, Bunyan opisuje dwóch ludzi, przychodzącego i powracającego po odejściu, grzeszników. Ten ostatni jak Jonasz w brzuchu piekła, a jego grzechy jak gadające demony, spowodowały, że powrócił z powrotem do Zbawiciela. Grzech pociąga za sobą karę, której unikamy, jeśli trzymamy się wąskiej drogi. Dobre uczynki zachowują nas od doczesnych niedoli, które przydarzają się tym co pobłażają grzechowi, ale jeśli upadniemy, mamy Adwokata i Wstawiennika, który nas podniesie. Jeśli kochasz swoją duszę, czytelniku, nie pogardzaj wiedzą o piekle, gdyż ona i Prawo, są ostrogami, które Chrystus używa, aby pobudzić nas do biegu do niego. Przyśpiesz kroku, na dobrej drodze, albo te ostrogi wbiją się w twoje boki. A ty prześladowco, uważaj jesteś jak Saul szalony, a piekło będzie twoim domem. Drogi czytelniku, strzeż się fałszywej wiary, żadna nie jest prawdziwa z wyjątkiem tej, która jest nabyta przez klęczenie, poszukiwanie, i dążenie do prawdy ukrytej, podobnej do ukrytego skarbu. Pamiętaj, drogi czytelniku, że śmierć jest jakby Bożym prokuratorem, aresztuje ciebie bez ostrzeżenia. Dla wierzących grób jest końcowym miejscem rozstania pomiędzy łaską i grzechem. Nie zapominaj, drogi czytelniku, iż dobre zreformowanie życia uczyni twoją małą łaskę kwitnącą. Kończąc, drogi czytelniku, życzę, aby łaska Boża pomogła nam zapamiętać te zdrowe prawdy na zawsze.

GEORGE OFFOR

II. CHRYSZTUS DOSKONAŁY ZBAWICIEL.

„DLATEGO TEŻ MOŻE ZBAWIĆ DO KOŃCA TYCH, KTÓRZY PRZEZ NIEGO PRZYSTĘPUJĄ DO BOGA, BO ŻYJE ZAWSZE, ABY SIĘ WSTAWIAĆ ZA NIMI.” (Heb 7,25 KJV).

Apostoł, w niniejszym rozdziale, przedstawia nam dwie rzeczy; to znaczy, wielkość osoby Pana Jezusa Chrystusa, a także Jego kapłaństwo.

Po pierwsze, apostoł przedstawia nam wielkość osoby Pana Jezusa Chrystusa, w tym, że preferuje go nad Abrahama, który jest ojcem wszystkich wierzących, i nad Melchizedeka, który był nad Abrahamem i pobłogosławił Abrahama, który miał obietnice.

Po drugie, jeśli chodzi o kapłaństwo Pana Jezusa, apostoł pokazuje jego wielkość, w tym, że Pan Jezus został uczyniony kapłanem, nie przez Prawo cielesnego przykazania, ale przez moc niekończącego się życia. A i to nie bez przysięgi Tego, który powiedział „Przysiągł Pan i nie pożałuje, Tyś kapłanem na wieki, według porządku Melchizedeka.” „Ale Ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki.” Tekst mojego kazania jest wyciągnięty z tego wniosku, a mianowicie, że Chrystus jest kapłanem na wieki. „Dlatego też może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.” (Heb 7,25 KJV).

W tych słowach można zauważyć cztery rzeczy: PO PIERWSZE, jeśli chodzi o wstawiennictwo - Chrystus wstawia się. PO DRUGIE, jeśli chodzi o korzyści z Jego wstawiennictwa - „Dlatego też może zbawić, do końca.” PO TRZECIE, mamy tutaj, również osoby objęte wstawiennictwem Chrystusa - a są nimi osoby, które przez Niego przystępują do Boga. PO CZWARTE, mamy tutaj też pewność uzyskania tej korzyści przez osoby przystępujące przez Niego do Boga, „bo żyje zawsze aby się wstawiać za nimi.”

III. O WSTAWIENICTWIE CHRYSZTUSA.

PO PIERWSZE, zaczniemy od JEGO WSTAWIENICTWA. Po pierwsze, czym ono jest. Po drugie, za kim się wstawia. I po trzecie, co można wywnioskować z wstawiennictwa Chrystusa za nami.

Po pierwsze, powiem czym jest wstawiennictwo. Wstawiennictwo jest modlitwą. Nie wszystkie rodzaje modlitwy jednakże są wstawiennictwem. Zatem, wstawiennictwo, jest rodzajem modlitwy, która jest robiona przez osobę trzecią w sprawach pomiędzy dwiema osobami, i jest zanoszona, aby pogłębić różnicę między nimi lub pojednać ich ze sobą. Wstawiennictwo może być zanoszone przeciwko komuś np. przeciwko człowiekowi lub całemu narodowi. „Albo czy nie wiecie, co mówi Pismo o Eliaszu, jak wstawiał się do Boga przeciwko Izraelowi.” (Rzym 11,2 KJV). Ale wstawiennictwo, o którym będziemy mówić nie jest wstawiennictwem tego rodzaju, nie jest przeciw ludziom, ale za ludzi. „...bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.” Albowiem, arcykapłan jest wyświęcony, aby się wstawiał za ludźmi. „...każdy arcykapłan, wzięty spośród ludzi, bywa ustanawiany z ramienia ludzi w sprawach odnoszących się do ludzi,” aby przebłagać

Boga za grzechy ludzi albo „aby składał dary i ofiary za grzechy.” (Heb 5,1). To zatem jest wstawiennictwem, a wstawiennictwo Chrystusa jest pomiędzy Bogiem, a człowiekiem, ku dobru człowieka. I dotyczy następujących spraw: 1. Modlenia się, aby wybrani mogli zostać przyprowadzeni do Nieba, do Boga. 2. Modlenia się, aby grzechy popełnione po nawróceniu grzeszników zostały im przebaczone. 3. Modlenie się, aby łaski, które grzesznicy dostali przy nawróceniu, były utrzymane i wzmacniane. 4. Modlenie się, aby tacy ludzie zostali zachowani dla Jego Królestwa Niebieskiego.

Po drugie, Pan Jezus Chrystus wstawia się:

1. Za wszystkimi wybranymi, aby mogli zostać przyprowadzeni do Boga, aby mieli jedność wiary etc. Jest to jasne, bo Pan Jezus Chrystus powiedział: „A nie tylko za nimi proszę,” to znaczy za tymi, już nawróconymi; „Ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie.” bo wszyscy, którzy są wybrani, aby uwierzyć, albo jak Chrystus mówi „których mi dałeś,” muszą usłyszeć Słowo Boże. (Jan 17,9,20,24; Iz 53,12). A przyczyną tego jest to, że Pan Jezus Chrystus zapłacił za nich okup. Zatem Chrystus, gdy wstawia się za bezbożnymi, a wszyscy nie nawróceni wybrani są tacy, prosi Ojca, o swoich wybranych, wykupionych, za których umarł, aby byli zbawieni przez jego krew.

2. Gdy każdy z wybranych zostanie przyprowadzony do wiary w Boga, Pan Jezus Chrystus dalej się wstawia za nimi, aby grzechy, które przez słabość ciała, popełniają po nawróceniu, były im też przebaczone.

Jest to pokazane nam przez wstawiennictwo arcykapłana pod Zakonem Prawa, który miał złożyć ofiarę za niegodziwości popełnione podczas wypełniania świętych obowiązków synów Izraelskich; a także przez złożenie ofiary przebłagalnej za tych, którzy zgrzeszyli, bo Pismo mówi „Kapłan dokona jego oczyszczenia z grzechu, który popełnił, i będzie mu odpuszczony.” (Kpł 5,10). To także jest sugerowane, gdy nasz Pan wstawiał się u Ojca mówiąc „Nie proszę, abys ich wziął ze świata, lecz abys zachował od złego.” (Jan 17,15). Pan Jezus Chrystus nie modlił się tu, aby nawróceni nie popełniali w ogóle grzechu, bo to by zaprzeczało jego urzędowi Wstawiennika, ale modlił się, aby Ojciec zachował nawróconych od zwiedzeń potępiających duszę i od zła tkwiącego w każdym grzechu i pokusie, które może zniszczyć duszę, tak Pan Jezus wstawia się u Ojca za wybranymi i uzyskuje dla nich łaskę przebaczenia.

3. Pan Jezus, w swoim wstawiennictwie, modlił się także o to, aby te łaski, które otrzymaliśmy przy nawróceniu, były utrzymywane i wzmacniane. Jest to jasne, bo mówi „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja,” (Łuk 22,31-32). Ale ktoś może powiedzieć, iż w tym miejscu Pan Jezus modlił się o utrzymanie i wzmocnienie wiary a nie modlił się o utrzymanie i wzmocnienie wszystkich naszych łask. Już odpowiadam. Pan Jezus modlił się o zachowanie wiary a przez to o zachowanie wszystkich innych łask, bo wiara jest łaską przewodnią, korzeniem łask, jest kluczowa do otrzymania wszystkich innych łask, jest tą łaską, z której wypływają wszystkie inne łaski, ba, jest tym co daje istnienie wszystkim innym łaskom i jest tą, przez którą wszystkie inne istnieją. Niech zatem wiara będzie zachowana, to wszystkie inne łaski też będą zachowane, stosownie do obecnego stanu i stopnia wiary. Tak więc, Pan Jezus Chrystus modlił się o zachowanie każdej łaski, gdy modlił się o zachowanie wiary. Pismo powiada tak samo „Ojcze Święty, zachowaj w imieniu twoim tych, których mi dałeś,” (Jan 17,11). Zachowaj ich w bojaźni przed Sobą, w wierze, w

prawdziwej religii, w drodze życia wiecznego przez twoją łaskę, przez twoją moc, przez twoją mądrość etc. Takie jest znaczenie tego fragmentu, a ten kto pomija te znaczenie w swoim kazaniu na temat tego fragmentu, popełnia błąd.

4. Pan Jezus Chrystus w swoim wstawiennictwie, modli się, aby nasze osoby zostały zachowane i przyprowadzone bezpiecznie do Jego Niebiańskiego Królestwa. A robi to przez: 1) Wstawianie się za nimi jako należącymi do Niego. 2) Przez powoływanie się na to, że dał nam przez obietnicę chwałę. 3) Przez powoływanie się na to, że postanowił, żeby tak się stało. 4) Przez podanie przyczyny, dlaczego tak ma się stać.

1) Pan Jezus Chrystus się modli, żeby wybrani mogli przyjść do chwały, gdyż są Jego, i to przez najlepsze prawo własności, napisano bowiem „twoimi byli i mnie ich dałeś.” (Jan 17,6). Pan Jezus, jak gdyby, mówił Ojcu, że chce ich mieć, bo należą teraz oni do Niego. „...twoimi byli i mnie ich dałeś.” Co jest moje, moją własnością, klejnotem, radością, etc. mogą to mieć ze sobą. W ten sposób Pan Jezus oręduje za nami, aby wybrani mogli być zachowani dla przyszłej chwały. Ponieważ oni należą do Pana Jezusa i są darem Ojca.

2) Pan Jezus Chrystus powołuje się również na to przed Ojcem, że dał przez wiarę, wybranym, obietnicę chwały, i dlatego nie mogą się oni bez niej obejść „A ja dałem im chwałę, którą mi dałeś,” (Jan 17,22). Sprawiedliwi ludzie, gdy dają dobrą rzecz przez obietnicę, planują jej wykonanie, ba, bardziej niż planują bo ustanawiają ją jako cel i zdeterminowani spełniają ją. Podobnie robi Chrystus i Bóg Ojciec. Prorok Bileam prorokował „Bóg nie jest człowiekiem, aby nie dotrzymał słowa. Ani synem człowieczym, aby żałował. Czy On powiada, a nie czyni, I mówi, a nie spełnia?” (Li 23,19). Czy Chrystus obiecał nam chwałę i nie mielibyśmy jej mieć? Ba, sama prawda, czyli Słowo Boże mówi o tym, dlatego czy wybrani, którym ją obiecano mieliby być pozbawieni wiecznej chwały?

3) Pan Jezus prosi w swoim wstawiennictwie, aby wybrani posiadli chwałę z powodu jego postanowienia. „Ojcze. Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem,” (Jan 17,24). Proszę zauważyć, że Pan Jezus postanowił tak, więc tak musi być, tak będzie, Pan Jezus tego chce. Czytamy o Adoniaszu, że jego ojciec nigdy go nie karciał mówiąc: „Dlaczego tak postępujesz.” (1 Król 1,6). Tylko nie dał mu królestwa, bo jego brat miał dostać królestwo z woli Bożej. O ileż bardziej nasz Ojciec Niebieski pozwoli Panu Jezusowi, aby jego wola i zamysł zostały spełnione, ponieważ Syn chce tego samego co Ojciec. Pan Jezus mówi „Nie bój się maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu, dać wam Królestwo.” (Łuk 12,32). Mocne postanowienie Chrystusa wypełni to co zamierza, szczególnie, wtedy gdy przeciwstawiają się mu istoty o wiele słabsze. Postanowieniem Pana Jezusa Chrystusa jest, żeby wybrani zostali zachowani do chwały, i te Jego mocne postanowienie on umieszcza w swoim wstawiennictwie: „Ojcze. Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem,” (Jan 17,24). Czy może być inaczej?

4) Ostatni element wstawiennictwa Pana Jezusa wskazuje przyczynę, dlaczego Pan Jezus tego chce, mianowicie, „aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata.” (Jan 17,24). Jest to przyczyna, która wyznacza cel. Pan Jezus jak gdyby mówi do Ojca: „Ojcze, ci wybrani wytrwali ze mną w moich pokuszeniach, widzieli mnie we wszystkich zniewagach, widzieli mój biedny, niski i godny pogardy stan, widzieli także jaką hańbę, szyderstwa, pogardę i niełaskę, zniosłem ze względu na Twoje imię na tym świecie; dlatego chcę, aby byli ze mną i zobaczyli mnie w mojej chwale. Powiedziałem im, że jestem twoim Synem, a oni temu

uwierzyli, powiedziałem im również, że Ty umiłowałeś mnie i oni temu również uwierzyli, ponadto, ty Ojczy zabierzesz mnie z powrotem do chwały, o czym powiedziałem im także, i w co oni także uwierzyli. Ale oni nie widzieli mojej chwały, są jak królowa Saby wierzą na słowo, połowicznie, dopóki na własne oczy nie ujrzą tego. Poza tym, Ojczy, oni są tymi, którzy mnie umiłowali i ich radość się powiększy jeśli ujrzą mnie w chwale, będzie to dla nich jak Niebo, gdy ujrzą swego Zbawiciela w chwale. Chcę dlatego, żeby ci „których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś.” To jest zatem przyczyna, dla której Pan Jezus Chrystus nasz Pan wstawia się za swymi wybranymi, aby byli z nim w chwale.

Po trzecie, przejdę teraz do pokazania, co można wywnioskować z wstawiennictwa Chrystusa względem nas.

1. Wierzący nawróceni - gdyż nie będę tutaj mówił o tych z wybranych, którzy nie są jeszcze nawróceni – często popełniają występki przeciw Bogu, nawet jak otrzymali łaskę, dlatego wstawiennictwo jest zanoszone, aby zachować kontynuację przebywania osoby w łasce u Boga, i aby uzyskać przebaczenie za te naruszenie Prawa, które zdarzają się człowiekowi, a przez, które ściągają na siebie gniew Boży. I dlatego Pan Jezus godzi człowieka z Bogiem, gdy człowiek dopuści się grzechu; gdyż pogodzenie po popełnieniu grzechu może być zrobione na dwa sposoby; po pierwsze, przez zapłacenie okupu, a po drugie, przez powoływanie się na zapłaconą cenę za winowajcę drogą wstawiennictwa. Dlatego czytamy w Piśmie, że tak jak kozioł miał być zabity, tak jego krew miała być przyniesiona przez kapłana poza zasłonę i w drodze wstawiennictwa kapłan miał pokropić nią miejsce przed i samą przebłagalnię „Następnie zarżnie kozła na ofiarę za grzech ludu i wniesie jego krew poza zasłonę, i uczyni z jego krwią podobnie, jak uczynił z krwią cielca: pokropi nią ponad wiekiem i przed wiekiem. Tak dokona przebłagania za świątynię z powodu nieczystości synów Izraelskich i ich przestępstw spowodowanych wszystkimi ich grzechami. Tak samo też uczyni z Namiotem Zgromadzenia, który jest u nich wśród ich nieczystości.” (Kpł 16,15-16). To miało być uczynione, aby Namiot Zgromadzenia, który był miejscem Bożej obecności i łaski, mógł pozostać między synami Izraelskimi pomimo ich nieczystości i łamania przez nich Prawa. I podobnie ma się sprawa ze wstawiennictwem Chrystusa, On wstawia się, aby Boża obecność i Jego łaska mogły pozostać pomiędzy wierzącymi, pomimo tego, że oni często przez swoje grzechy prowokowali Boga, by odszedł od nich.

2. Przez wstawiennictwo Chrystusa rozumiem, że przebudzony w swej duszy wierzący kobieta czy mężczyzna, którzy są pobożni, nie ośmielają się po popełnieniu występkę przyjść we własnym imieniu przed Oblicze Boże, aby prosić o miłosierdzie. Bóg sam w sobie jest jak ogień pożerający, a grzech czyni chrześcijan podobnymi do suchej słomy przeznaczonej na spalenie; dlatego wierzący nie mogą, i nie ośmielają się przyjść przed Boże Oblicze, aby prosić o pomoc, ale polegają na Pośredniku i Wstawienniku Panu Jezusie Chrystusie. Gdy lud Izraela zobaczył ogień i ciemność i usłyszał grzmoty błyskawic i okropny dźwięk trąby rzekł „Mów ty z nami a będziemy słuchali; a niech nie przemawia do nas Bóg, abyśmy nie pomarli.” (Wyj 20,19; Pwt 18,16). Poczucie winy i uświadomienie sobie różnicy, która istnieje pomiędzy Bogiem a człowiekiem, powoduje, że człowiek szuka Pośrednika, który może położyć ręce na Bogu i człowieku, i który może na nowo oczyścić z grzechów człowieka w oczach Boga Ojca. To wnioskuje ze wstawiennictwa Pana Jezusa Chrystusa, gdyż gdyby istniała możliwość abyśmy się zbliżali przed

oblicze Boże bez konieczności odwoływania się do Pośrednika, to po cóż by istniał urząd Pośrednika, i po co wstawiałby się za nami Pan Jezus Chrystus?

Absalom nie ośmielał się przyjść przed oblicze swojego ojca, samemu bez pośrednika i wstawiennika, dlatego wysłał Joaba, aby poszedł do króla i wstawił się za nim (2 Sam 13; 14,32-33). Również Joab nie ośmielił się wykonać tego zadania sam, ale użył pośrednictwa kogoś innego. Grzech jest straszną rzeczą, zgasi wszelki zapał i napełni lękiem każdego człowieka, aby przyszedł przed oblicze tego wobec kogo zawinił, choćby zawinił tylko wobec człowieka. O ileż bardziej zatem grzech odstraszy człowieka, gdy człowiek go popełni i będzie pogrążony w poczuciu winy i pohańbieniu, od próby zjawienia się przed obliczem świętego i nienawidzącego grzechu Boga, chyba że będzie mógł przyjść przez i w imieniu Pośrednika? Ale na szczęście istnieje pomoc i pociecha dla ludu Bożego w postaci przygotowanego Pośrednika, aby pomógł wierzącym w ich słabościach i niedomaganiach, gdy popełnią występki. „bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.”

3. Można wywnioskować z powyższego także, że gdybyśmy próbowali z powodu ignoranckiej odwagi, gdy popełniliśmy grzech, sami pójść przed oblicze Boże, Bóg nie wysłuchał by nas. Bóg powiedział Elifazowi. Co Elifaz myślał, albo chciał zrobić nie wiem, ale Bóg powiedział jemu „Mój gniew zapłonął przeciwko tobie i przeciwko dwóm twoim przyjaciółom, ponieważ nie mówiliście o mnie prawdy, jak mój sługa Job. Dlatego weźcie sobie siedem byków i siedem baranów, idźcie do mojego sługi Joba i złożcie je na ofiarę całopalną za siebie; a Job, mój sługa, będzie się modlił za was, gdyż tylko jego modlitwy wysłucham, by nie uczynić wam czegoś złego, gdyż nie mówiliście o mnie prawdy, jak mój sługa Job.” (Job 42,7-8). Widzimy tutaj, że grzech stanowi zaporę, nie pozwalającą przyjść grzesznikowi przed Boże Oblicze, jak tylko poprzez Wstawiennika - Pośrednika. Temu grzesznikowi, który przychodzi w swoim własnym imieniu, Bóg sam da odpłatę bez pośrednika, i zapewniam cię, drogi czytelniku, że taki bezczelny człowiek nie dostanie przyjemnej lub pocieszającej odpowiedzi. Bóg odpowie takiemu człowiekowi, który przychodzi bez pośrednika, stosownie do ilości bałwanów, które taki człowiek czci. Bóg mówi: „I zwrócę swoje oblicze przeciwko temu mężowi, i uczynię go znakiem i przysłowiem, i wytracę go spośród mojego ludu - i poznacie, że ja jestem Pan.” (Ezech 14,7-8).

Ten, kto wstawia się za innym u świętego i sprawiedliwego Boga, musi sam być czysty, aby Bóg mu czasem nie powiedział, żeby najpierw oczyścił się, a potem przyszedł i wstawiał się za inną osobę. To właśnie stanowi opis i kwalifikacje naszego Arcykapłana i błogosławionego Wstawiennika bez zmazy Pana Jezusa Chrystusa „Takiego to przystało nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosa; Który nie musi codziennie, jak inni arcykapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy etc.(Heb 7,26-27). Gdybyśmy nie mieli takiego Wstawiennika, byłibyśmy w beznadziejnej sytuacji, ale mamy takiego, który nam jest potrzebny, który służy celowi naszego zbawienia, który jest nieskalany i bezgrzeszny, przeciwko któremu Bóg nic nie ma, i któremu się nie sprzeciwia, i w którego języku nie znaleziono niczego złego.

4. Ponieważ Pan Jezus Chrystus jest naszym Pośrednikiem, można wywnioskować, że posiada potrzebne środki, gotowe do użycia, aby zaspokoić wszelkie wymagania, obrażonego naszymi grzechami Boga Ojca, w celu odnowienia Jego pokoju i pozostawienie tych Jego łask przeciw, którym zawiniliśmy, a których potrzebujemy. Często strona obrażona, mówi do Wstawiennika „Cóż przychodzisz do mnie w sprawie tego człowieka. Co on ma do ciebie to jedna

rzecz, a jaki występki popełnił przeciwko mnie to inna sprawa.” Mówię teraz na sposób ludzki. Cóż może wstawiennik zrobić w tej sytuacji jeśli nie będzie mógł odpowiedzieć na te ostatnie pytanie? Ale jeśli potrafi odpowiedzieć na te pytanie, a zawsze potrafi, według Prawa i sprawiedliwości to bez wątplenia przekona stronę obrażoną i sukcesem zakończy wstawiennictwo za każdą osobę.

I tak się sprawa ma z nami, obraziliśmy swoimi występami sprawiedliwego i świętego Boga. Pan Jezus nasz Wstawiennik, wie, że my sami ze swej strony nic nie możemy zrobić, aby uniknąć potępienia w piekle, ani przyczynić się do ustanowienia na nowo pokoju z Bogiem to znaczy nic nie możemy zrobić co przez doskonałe Prawo i sprawiedliwość mogłoby być zaakceptowane, pomimo to Pan Jezus Chrystus wstawia się za nami. Wynika z tego, że posiada On swoje własne potrzebne środki na zaspokojenie wszelkich żądań Prawa i sprawiedliwości. Stąd Pismo mówi, że Pan Jezus Chrystus posiada dary i ofiarę za grzech. „Albowiem każdy Arcykapłan bywa ustanawiany, aby składał dary i ofiary; dlatego jest rzeczą konieczną, żeby i ten miał co ofiarować.” (Heb 8,3). I proszę zauważyć, że apostoł mówi tu o Chrystusie w Niebie, sprawiającym służbę swego urzędu wstawienniczego. „Otóż gdyby był tu na ziemi, nie byłby kapłanem,” (Heb 8,4). Zatem jego dary i ofiara są teraz składane w Niebie w drodze wstawiennictwa, gdyż Pan Jezus występuje teraz jako Wstawiennik, a jego dary i ofiara służą do uśmierzenia gniewu Bożego, który pociągają za sobą nasze przewinienia. „Dar po kryjomu dany uśmierza gniew, a największą nawet złość upominek z zanadrza.” (Przys 21,14).

Czym są te dary i ofiara Pismo wyjaśnia w różnych miejscach. Słowo Boże mówi, że Pan Jezus Chrystus oddał swoje życie, oddał siebie całego za nas i wypełnił Prawo przez swoje posłuszeństwo (Jan 6, Gal 1,4; 1 Tym 2,6; Mat 20,28). Te dary i ofiara, które ofiarował na Golgocie, za nas, jak tego wymagało Prawo, teraz w Niebie przedstawia je stale przed Bogiem jako dary i ofiara wystarczające do zmazania grzechów, wszystkich grzechów jakie wierzący nawróceni popełniają z powodu słabości ciała, od momentu nawrócenia do dnia ich śmierci. I te Jego dary i ofiara są tak wystarczające i tak przemożne u Boga, że zawsze przeważają i oczyszczają nas z grzechów przed Bogiem. Ba, te dary i ofiara nie tylko oczyszczają z grzechów, ale dzięki nim nasze łaski są odnawiane, diabeł zgromiony, sidła połamane, poczucie winy jest zabierane z sumienia, niejeden uśmiech jest nam posyłany przez Boga i z Oblicza Bożego spływa na nas spojrzenie pełne miłości. (Ef 3,12).

5. Ponieważ Pan Jezus Chrystus jest naszym Wstawiennikiem, wnioskuje z tego, że wierzący nie powinni pozostawać przy krzyżu, aby znaleźć pociechę; usprawiedliwienia powinni szukać na krzyżu, lecz będąc już usprawiedliwionymi przez krew Chrystusa, powinni wznieść się w górę za nim do Nieba, do tronu Bożego. Na krzyżu widzimy Chrystusa w jego smutku i upokorzeniu, w jego łzach i krwi, ale musimy pójść za nim wiarą tam, gdzie On teraz jest, to znaczy do Nieba, a tam zobaczymy go ubranego w jego szatach kapłańskich, przepasanego złotą szarfą przez pierś, noszącego napierśnik wyroczni i z imionami wszystkich zbawionych zapisanymi na jego sercu. Zobaczymy że wszyscy zbawieni ludzie będący już w Niebie i wszyscy wybrani znajdujący się jeszcze na ziemi są nazwani Jego imieniem, i że Chrystus zostaje wysłuchany we wszystkim u Boga Ojca miłosierdzia w odniesieniu do wszystkich wybranych. Wejdźmy odważnie do miejsca świętego i zobaczymy w miejscu najświętszym Pana Jezusa wstawiającego się przed Bogiem za nami, przeciwko złemu, grzechowi, śmierci i piekłu (Heb 10,9). Ah! Jest rzeczą

odważną, aby iść oczami wiary do miejsca świętego w Niebie, zasłona jest rozdarta i możemy jak w zwierciadle twarzą w twarz zobaczyć chwałę Pana Jezusa Chrystusa. Taki jest nasz Arcykapłan, takie jest jego wstawiennictwo, takie są korzyści tego. Musimy powiększać poznanie tych spraw, a mądrość, aby to robić pochodzi z prześlągalni, albo z tronu łaski, gdzie nasz Arcykapłan, żyje na zawsze, aby się wstawiać za nami, któremu niech będzie chwała na wieki wieczne.

IV. O KORZYŚCIACH Z WSTAWIENICTWA CHRYSYUSA.

PO DRUGIE, opisałwszy pierwszą rzecz, to znaczy, wstawiennictwo Chrystusa, przejdę do podania szczegółów drugiego punktu, to jest, KORZYŚCI Z WSTAWIENICTWA CHRYSYUSA, czyli to, że jesteśmy przez nie zbawieni. „**Dlatego też może zbawić do końca** tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.” (Heb 7,25).

W mojej analizie powyższych słów zaznaczonych tłustym drukiem opiszę, po pierwsze, co apostoł ma na myśli przez „zbawić”-„Dlatego też może zbawić.” Po drugie, co ma na myśli Apostoł mówiąc „do końca”-„Dlatego też może zbawić do końca.” Po trzecie, przedstawię jak poprzednio wnioski wypływające z analizowanego tekstu.

Po pierwsze, co Apostoł ma na myśli mówiąc „zbawić”-„Dlatego też może zbawić.”

„Zbawić” można rozumieć na dwa sposoby. Ogólnie mówiąc, wiem, że można to rozumieć na wiele sposobów, gdyż zbawieni jesteśmy od wielu rzeczy, o których nawet nie wiemy i nie będziemy wiedzieć, dopóki nie staniemy przed sądem Chrystusowym na którym wszystkie sekretne rzeczy zostaną odkryte, i to co było robione w ciemności, będzie ogłaszane na dachach. Ale wracając do tematu, słowo „zbawić” można rozumieć na dwa sposoby. 1. Zbawienie w drodze usprawiedliwienia. 2. Zbawienie w drodze zachowania od czegoś. Pan Jezus Chrystus zbawia na oba sposoby. Ale które z nich ma na myśli Apostoł, albo czy oba te rodzaje ma na myśli w tym miejscu tekstu powiem potem. Teraz pokażę:

1. Co oznacza zbawienie w pierwszym sensie, to znaczy, w drodze usprawiedliwienia, i jak jest ono wykonywane.

Zbawienie w tym sensie oznacza uwolnienie od poczucia winy za grzech, spowodowane złamaniem Prawa, ponieważ jest ono służbą śmierci i potępienia lub byciem uwolnionym z poczucia winy przed Bogiem. To oznacza bycie zbawionym, bo ten, który nie jest uwolniony z poczucia winy, niezależnie od tego cokolwiek myśli o sobie lub cokolwiek inni myślą o nim, jest potępiony. Pismo nie mówi, że będzie, ale że jest potępiony. (Jan 3,18). Przyczyną tego jest to, że zasłużył na wyrok służby potępienia, którą sprawuje Prawo. Zaiste, Prawo już oskarżyło i potępiło człowieka przed Bogiem, ponieważ stwierdziło, że jest winny grzechu. A ludzie, którzy są wolni od winy za grzech, albo jak Pismo mówi: „wyzwoleni od grzechu” (Rzym 6,22), wolni od przypisania im poczucia winy, dla nich nie ma potępienia, potępienia ognia piekielnego, ale takie osoby tak uwolnione, mogą być prawidłowo nazwane zbawionymi. Dlatego też jak Pismo też mówi, będziemy zbawieni w odniesieniu do drugiego sensu zbawienia czyli zbawieni do końca, bo jesteśmy już zbawieni od poczucia winy, i od potępienia w piekle za grzechy, i tak jesteśmy bezpieczni i uwolnieni od drugiej śmierci przed Bogiem (1 Kor 1,18; Ef 2,5).

Takie zbawienie przychodzi do nas poprzez to co Chrystus zrobił dla nas na tym doczesnym świecie, gdy cierpiał za nas. To znaczy przychodzi do nas z łaski przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. I bycie zbawionym jest nazwane usprawiedliwieniem, usprawiedliwieniem do życia, ponieważ człowiek tak zbawiony, jak powiedziałem wcześniej jest uwolniony od winy i od wiecznego potępienia, na które został skazany z powodu złamania Prawa. (1 Kor 15,1-4; Rzym 5,8-10).

Stąd Pismo mówi, że jesteśmy zbawieni, a także pogodzeni z Bogiem przez śmierć Chrystusa a usprawiedliwieni przez Jego krew, wszystko to dotyczy jego ofiarowania siebie samego w dniu kiedy umarł. Apostoł dodaje w liście do Rzymian, 5 rozdziale, 9 i 10 wersecie, dodatkowe zbawienie wynikłe z wstawiennictwa Chrystusa. „Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu.” To znaczy, przez to, co dla nas dalej robi. „Jeśli bowiem będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego.” Czyli przez Jego wstawiennictwo, które trwa na wieki.

Stąd widać, że jesteśmy już usprawiedliwieni i pogodzeni, usprawiedliwieni przez jego krew i śmierć, a zbawieni przez jego życie wstawiennicze.

2. Zbawienie, o którym mowa w tekście kazania jest zbawieniem w tym drugim sensie, to znaczy, zbawieniem przez zachowanie nas i uwolnienie ze wszystkich niebezpieczeństw, które czyhają na nas pomiędzy naszym stanem usprawiedliwienia, a naszym stanem uwielbienia. Czyli mowa jest o takim zbawieniu, które my usprawiedliwieni potrzebujemy, aby przyprowadziło nas do chwały.

Dlatego, gdy Pismo mówi, że On jest w stanie zbawić nas bo żyje na wieki, aby się wstawiać za nami, dodaje zbawienie do zbawienia; zbawienie przez swoje życie do zbawienia przez swoją śmierć i przez swoją krew. Pan Jezus wydał siebie na okup za nas i teraz na podstawie tego okupu wstawia się za nami do Boga. Gdyż, jak wcześniej zasugerowałem, arcykapłani służący pod zakonem Prawa brali krew ofiar, które były ofiarowane za grzech i zanosili ją poza zasłonę, a tam skraplali nią przebłagalnię i miejsce przed przebłagalnią i przez to wstawiali się za ludem, co stanowiło dodatkową drogę ich zbawienia. Paweł, Apostoł odnosi to do Chrystusa, gdy mówi: „bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.”

Również w liście do Rzymian jasno to widać „Któż będzie potępił? Jezus Chrystus, który umarł,” (Rzym 8,31-39). To znaczy, kto będzie wysuwał cokolwiek, aby potępić wybranych Bożych i skazać na piekło. Pan Jezus Chrystus usunął przekleństwo przez swoją śmierć na krzyżu? Dlatego nie istnieje nic co może się nam przytrafić, co mogłoby nas zniszczyć, ponieważ Pan Jezus Chrystus żyje i wstawia się za nami. „Któż będzie potępił? Jezus Chrystus, który umarł, więcej zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami.”

Zatem, Chrystus, przez swoją śmierć zbawia nas, gdy jesteśmy grzesznikami, przeciwnikami i w stanie potępienia z powodu grzechu, a przez swoje życie zbawia nas jako usprawiedliwionych i pojednanych z Bogiem przez Swoją krew. Tak więc posiadamy zbawienie od tego potępienia, które sprowadził na nas grzech i zbawienie od tych przeszkód, które nieprzyjaciele naszych dusz chcą na nas sprowadzić, ale nie mogą, ponieważ wstawiennictwo Chrystusa przeważa u Boga. (Rzym 6,7-10).

Pan Jezus Chrystus odkupił nas od przekleństwa Prawa. Czegokolwiek uchwyciło się Prawo, żeby nas przeklinać z tego Pan Jezus Chrystus odkupił nas, stawszy się za nas przekleństwem. Ale te przekleństwo, którym został uczyniony Chrystus za nas, musi się ograniczać tylko do jego cierpień, nie do jego wywyższenia, ani w konsekwencji do jego wstawiennictwa i w ogóle do niczego innego, gdyż Chrystus został uczyniony przekleństwem tylko wtedy, gdy cierpiał, a nie potem w Jego wstawiennictwie, tak więc, gdy umarł zgładził klątwę i grzech, który był jej przyczyną przez to, że wydał samego siebie jako ofiarę za nie (Gal 3,13). A przez swoje życie i wstawiennictwo zbawia nas od wszystkich tych rzeczy, które próbują sprowadzić na nas ponownie potępienie.

Zatem zbawienie, które posiadamy przez wstawiennictwo Chrystusa - mówię teraz o tych, którzy są w stanie uzyskać pociechę i ulgę z tej doktryny - jest zbawieniem, które idzie po usprawiedliwieniu. My, którzy jesteśmy zbawieni względem usprawiedliwienia, potrzebujemy jeszcze być zbawieni zbawieniem, które zachowuje nas do przyszłej chwały; bo chociaż przez śmierć Pana Jezusa Chrystusa jesteśmy zbawieni od przekleństwa Prawa, to jednak wielu przeciwników usiłuje powstrzymać nas od chwały, do której przeznaczeni są usprawiedliwieni wierzący i od działania wszystkich przeciwników, wierzący są zbawiani przez Jego wstawiennictwo.

Dlatego człowiek, który ma być zbawiony do końca uchodzi za a) dziedzica gniewu, b) dziedzica Bożego. Dziedzicem gniewu człowiek staje się z powodu grzechu; a dziedzicem Bożym z łaski przez Chrystusa. (Ef 2,3; Gal 4,7). Człowiek jest odkupiony od dziedzictwa gniewu, a jako dziedzic Boży, człowiek staje się zachowany od wszelkiego zła. Krew Chrystusa odkupia człowieka od dziedzictwa gniewu, a wstawiennictwo Chrystusa zachowuje człowieka jako dziedzica Bożego. Pan Jezus Chrystus przez swoją śmierć, przez którą jesteśmy pogodzeni z Bogiem, doprowadza nas do stanu usprawiedliwienia, a Bóg Ojciec akceptuje nas i przyjmuje do swojej łaski i ma dla nas względy przez Chrystusa. Pomimo tego, istnieją przeciwnicy, którzy chcą udaremnić nasze osiągnięcie celu, do którego jesteśmy przeznaczeni przez pojednanie z Bogiem, przez odkupienie z łaski, ale jesteśmy zbawiani przez błogosławione wstawiennictwo Pana Jezusa Chrystusa od wszelkiego działania przeciwników, które mogłyby sprowadzić na nas potępienie, zanim osiągniemy cel.

Obiekcja 1. Ale, ktoś może powiedzieć, że nie jesteśmy zbawieni od całej kary za grzech przez śmierć Chrystusa, a jeśli tak jest to nie od wszelkiego niebezpieczeństwa potępienia pomimo wstawiennictwa Chrystusa.

Odpowiedź. Jesteśmy zbawieni od całej kary ognia piekielnego przez śmierć Pana Jezusa Chrystusa, „który nas ocalił przed nadchodzącym gniewem Bożym.” (1 Tes 1,10). Tak, że jeśli chodzi o tę wielką karę, Bóg przebaczył nam wszelkie grzechy ze względu na Pana Jezusa Chrystusa (Kol 2,13). Ale będąc uwolnieni z niewoli diabła, a mianowani synami Bożymi, Bóg rezerwuje sobie prawo karania nas jeśli zawinimy, tak jak ojciec karze syna (Pwt 8,5). Te karanie nie jest gniewem Prawa, ale gniewem miłości ojcowskiej, nie aby nas zniszczyć, ale dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w Jego świętości. To jest po to „abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni” (Heb 12,5-11; 1 Kor 11,32). Jeśli chodzi o drugą część obiekcji to jak powiadają wiele rzeczy dzieje się pomiędzy początkiem a końcem roku, to znaczy, wrogowie ludzkiej duszy i stara natura człowieka próbują obalić dzieło Boże w czasie życia człowieka na ziemi, starają się, abyśmy zostali potępieni pomimo ceny, którą Pan Jezus Chrystus zapłacił za nas. Ale co mówi Pismo? „Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy

prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, Uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani terażniejszość, ani przyszłość, ani moce, Ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym 8,35-39).

W ten sposób Apostoł wylicza przeciwności, które usprawiedliwiona osoba napotyka na drodze w tym życiu i deklaruje, że żadna z nich, ani wszystkie razem nie zdołają oddzielić nas od miłości Bożej, którą Bóg ma dla nas przez Chrystusa, Jego śmierć i Jego wstawiennictwo.

Obiekcja 2. Ale może ktoś powiedzieć, iż apostoł pomija tu grzech, któremu wiemy, iż wierzący podlegają po usprawiedliwieniu. A grzech sam z siebie ma taką naturę, iż może zniszczyć cały świat, dlatego nie potrzebujemy innych przeciwników.

Odpowiedź. Grzech jest grzechem w swojej naturze, gdziekolwiek się znajduje. Ale grzech w odniesieniu do jego potępiających skutków jest zabroniony dla wierzących, którym przypisano sprawiedliwość ku usprawiedliwieniu. Ani żadna, ani wszystkie wyżej wymienione rzeczy, chociaż jest w nich tendencja, w każdej z nich, do prowadzenia nas do grzechu, nie doprowadzi nas przez grzech do potępienia i zniszczenia. Paweł mówił, że jest przekonany, że żadne przeciwności nie będą w stanie tego zrobić. Apostoł zatem, dorozumiewa i wyraźnie stwierdza, iż grzech przy całej swojej mocy został pokonany, a dalej stwierdza, iż miłość Boża w Chrystusie Jezusie jest tak mocna, że nic nie oddzieli od niej usprawiedliwionych wierzących. Nie trzeba było w tym miejscu wyraźnie wymieniać grzechu, ponieważ apostoł wcześniej powiedział, iż ci o których mówił zostali darmo usprawiedliwieni z niego.

Powiem jeszcze kilka słów zanim przejdę do dalszej części. Jak powiedziałem wcześniej Bóg Ojciec zarezerwował sobie prawo karania swoich synów, to znaczy doczesnymi karami, jeśli synowie naruszają Prawo. Te karanie dotknie synów pomimo Bożej łaski, śmierci Chrystusa lub jego błogosławionego wstawiennictwa. I to karanie jest tak mocno związane ze złamaniem Prawa, że my którzy wierzymy, na skutek popełnianych od czasu do czasu grzechów nie możemy być zupełnie wolni od tego ojcowskiego karania. I dlatego apostoł wnioskuje, że dziećmi nieprawymi są ci, którzy niezależnie od jakiegokolwiek roszczenia co do synostwa Bożego nie są karani przez Boga za popełniane grzechy po nawróceniu.

Aby uniknąć tego doczesnego karania, powinniśmy się modlić, aby Bóg odpuścił grzech gdy popełnimy go „i przebac nam nasze winy,” A ten, kto pojmuje tę prośbę w innym sensie mija się z wiarą i ujmuje śmierci Chrystusa. Bo może ktoś idąc tym torem wnioskować, że Chrystus nie zmarł za pewne grzechy takiej osoby, albo wierzy, że chociaż Pan Jezus zmarł za wszystkie grzechy takiej osoby to jednak Bóg Ojciec nie przebaczył lub nie przebaczy ich, aż taka osoba prosząca nie wykona jakiegoś uczynku Prawa „i przebac nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Mat 6,14-15).. Ale zastosujmy te wersety do tymczasowego karania, a wtedy prawdą jest, że Bóg zarezerwował sobie prawo, aby karać za grzechy wierzących ludzi, którzy je popełniają, i nie przebaczać im grzechów w odniesieniu do przebaczenia takich kar, dopóki jakiś stosowny dobry uczynek nie zostanie przez nich uczyniony. „A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych.” (Mat 6,15; 18,28-35).

I to jest przyczyna, dla której niektórzy, którzy należą do wierzących Bożych, karani są przez Boga. Oni zgrzeszyli, a Bóg który jest ich Ojcem karze ich za to. I to jest przyczyna, dla której, niektórzy drodzy Bogu chrześcijanie nie mają tej kary przebaczonej, ale towarzyszy im ona do końca ich życia i idzie w ślad za nimi, aż do dnia śmierci, ba, jest przyczyną ich śmierci. Przez tę karę zostają zabrani z krainy żyjących. A wszystko dzieje się po to, żeby „wraz ze światem nie zostali potępieni.” (1 Kor 11,32).

Pan Jezus Chrystus nie umarł, aby zbawić nas od tego karania, ani nie wstawia się, aby zbawić nas od kar doczesnych. Nic z wyjątkiem dobrego życia nie zbawi nas od tego Ojcowskiego doczesnego karania za grzech, a i to nie zawsze.

Zakrywanie Bożego oblicza, surowe, twarde okoliczności, ostre i surowe karcenie, które często dopadają serc Bożego ludu, jasno pokazują, że Chrystus nie zmarł, aby zbawić nas od

doczesnych Ojcowskich kar, ani absolutnie nie wstawia się, aby nas zbawić od nich. Bóg zarezerwował sobie prawo, jeśli zajdzie taka potrzeba, żeby ukarać doczesnymi karami najlepszych i najdroższych mu wiernych synów. I czasami przebacza im, czasami nie, stosownie do tego co uzna za słuszne. Ale przejdę teraz do następnej rzeczy.

[Chrystus zbawia do końca.]

Po drugie, pokażę teraz co znaczy, że Pan Jezus Chrystus przez swoje wstawiennictwo zbawia „do końca.” „Dlatego też, może zbawić do końca.”

Jest to wspaniałe wyrażenie i niesie w sobie dużo dobrego. „Do końca.” oznacza do zakończenia, do ostatniego, do ostatniej rzeczy, albo do najdalszej osoby lub rzeczy. Odnosi się to do osób i rzeczy. (Rdz 19,26; Pwt 30,4; Mat 5,26; Mar 13,27; Łuk 15).

1. W odniesieniu do osób, oznacza osoby, które w swoim własnym pojmowaniu znajdują się dalej od Chrystusa niż ktokolwiek inny; są z daleka i idą jak syn marnotrawny. Tacy ludzie bardzo się boją, widok odległości, która w ich mniemaniu istnieje pomiędzy Chrystusem a nimi powoduje że są przestraszeni. W innym miejscu Pismo mówi „Mieszkańcy krańców ziemi boją się znaków twoich;” (Ps 65,8). Tacy ludzie boją się, że nie zdążą, że nie otrzymają tego w jakim celu idą do Boga. Ale tekst mówi, że Pan Jezus Chrystus jest w stanie zbawić do końca, nawet z tych najbardziej oddalonych grzesznych miejsc, tych którzy przychodzą do Boga przez niego.

Istnieją dwa rodzaje ludzi, którzy wydają się znajdować bardzo daleko od Boga: 1) grzesznik miastowy. 2) Wielki odstępeca (Neh 1,9). Ale obu z nich, jeśli przyjdą, Pan Jezus Chrystus jest w stanie zbawić do końca. Jest w stanie zbawić ich od wszystkich niebezpieczeństw, których boją się oni, że przeszkodzą im w uzyskaniu łaski i miłosierdzia w czasie potrzeby, Celnicy i grzesznicy wchodzą do Królestwa Niebios.

2. Tekst kazania dotyczy nie tylko osób ale i rzeczy. Istnieją niektóre rzeczy, które towarzyszą niektórym ludziom przychodzącym do Boga przez Chrystusa, które strasznie utrudniają i przeszkadzają takiemu przyśściu.

1) Istnieje więcej niż typowe łamanie zepsucia starej natury w wielkich grzesznikach. Wydaje się, że wszystkie pożądlivości i nieczystości cielesne stały się panami ciała takich niektórych ludzi i jak gdyby czyniły co chcą z duszą człowieka. Chwytają takiego człowieka i rzucają nim jak piłką na podwórku. Taki człowiek nie panuje nad sobą, nad swoimi myślami ani uczuciami. Pismo mówi „a nasze przewinienia porywają nas jak wiatr.” (Iz 64,6). Taki człowiek chce iść naprzód, ale wiatr przewinień wieje w przeciwną stronę, trzodzi się by iść przeciwko wiatrowi, ale nie ma sił, korzysta z każdej okazji, którą napotyka by przeć naprzód, ale wszystko co zyskuje to zniechęcenie, utrata sił i brak oddechu. Taki człowiek stoi w miejscu i z trudem łapie oddech. Dawid mówił „Otwieram usta i wzdycham, Bo pragnę przykazań twoich.” (Ps 119,131). Człowiek taki ponownie rusza naprzód, ale nie zyskuje nic, jak tylko trud i znój.

2) Aby dodać męki do nieszczęść takiego człowieka diabeł i jego aniołowie pchają do głowy nieszczęśnika opary ich cuchnących oddechów i podstawiają nogi by przewrócił się w błotnistych miejscach. „A gdy jeszcze podchodził, porwał go demon i szarpnął nim.” (Łuk 9,42). Jak wiele ohydnych i wstrętnych bluźnierstw podszeptują demony przeciwko Panu Jezusowi Chrystusowi, Bogu Ojcu i świętościom, tym którzy przychodzą do Chrystusa. Te bluźnierstwa są jak pewien

gatunek żab, o których słyszałem, że skaczą do góry i przyczepiają się swoimi łapami. I Dlatego ciężką rzeczą jest dla ludzi słyszających takie bluźnierstwa wołać „Pomóż Panie, Panie Jezu co mam robić, Synu Dawida zmiłuj się nade mną!” Ale Pan Jezus Chrystus jest w stanie zbawić do końca takiego człowieka, który przychodzi do Boga przez Niego.

3) Istnieje również opozycja pochodząca od zmysłów i rozumu przeciwstawiająca się duszy działająca na korzyść złego, można powiedzieć, że własni domownicy powstali przeciwko takiemu człowiekowi. Można by pomyśleć, że rozum i zmysły nie będą współpracować ze złym przeciwko Bogu i własnej duszy, a jednak tak się dzieje. I w takim wypadku, jest strasznie ciężką rzeczą, żeby przyjść do Boga. Człowiek łatwiej może pokonać obiekcje pochodzące z zewnątrz, z poza niego, niż te które pochodzą z jego umysłu i serca, skierowane przeciw Bogu i sobie. Pochodzą z tak bliska, trzymają się tak mocno, mówią tak głośno i są słyszane stale, nawiedzają i gonią duszę nieprzerwanie jak diabeł robi niektórym ludziom, trapiąc każdy zaułek ich duszy. Ale chodź człowieku, przyjdź do Pana Jezusa Chrystusa, gdyż On jest w stanie zbawić do końca!

4) Poczucie winy jest konsekwencją i owocem tego wszystkiego, a jakim strasznym jest to ciężarem dla sumienia. Zwykle ciężary można ponieść oczywiście stosownie do siły, którą człowiek posiada, lecz poczucie winy jest takim ciężarem, że jest nie do wytrzymania i rozdziera serce. A diabeł potrafi z każdego nawet najmniejszego grzechu wyciągnąć najwięcej jadu i zatruć nim duszę, albo przedstawić go w takim świetle jakby był nieprzebaczalnym, największą zbrodnią, przeciw wielkiemu światłu poznania. Ale gdy się zgrzeszy, pamiętaj duszo, Pan Jezus Chrystus jest w stanie zbawić do końca. A Bóg Ojciec, jeśli go prosimy w imieniu Jezusa Chrystusa, „potrafi daleko więcej uczynić ponadto wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy,” (Ef 3,20).

5) Do tego należy dodać wściekłość i prześladowania pochodzące od ludzi, które same w sobie wystarczają, aby zgasić i przeszkodzić wszelkim pragnieniom przyjścia do Boga przez Chrystusa; i tysiące ludzi, którzy nie chcą iść do piekła zostaje odstręczona przez nie; ale pomimo tych prześladowań ze strony ludzi, demonów i grzechu prawdziwie wierzący idą naprzód, choć ledwie zipiąc, i wszelkie przeszkody i prześladowania nie potrafią ich zatrzymać. A jak to się dzieje, że prawdziwie wierzący idą wciąż naprzód i naprzód pomimo prześladowań i przeszkód? Nie pochodzi to od nich samych, ani od przeciwników, to pochodzi od Boga, chociaż prawdziwi wierzący nie są tego świadomi, i ta niewidzialna pomoc jest uzyskiwana dla nich przez wstawiennictwo błogosławionego Syna Bożego, który jest w stanie zbawić do końca tych, którzy przychodzą do Boga przez Niego.

6) Dodam do tego, iż wielką chwałą jest dla Pana Jezusa Chrystusa zaangażowanie się w zbawienie przychodzącego grzesznika do końca, sam Pan Jezus powiada: „i uwielbiony jestem w nich” (Jan 17,10). Pan Jezus Chrystus jest wywyższony, aby być Zbawicielem (Dz 5,31). A jeśli błogosławiony Pan Jezus uważa to za wywyższenie, aby być Zbawicielem, to na pewno jest zaszczytem i to wielkim, aby był on Zbawicielem. „gdy będą wołać do Pana z powodu gnębicieli, wtedy pośle im wybawiciela; on ujmie się za nimi i wyratuje ich.” (Iz 19,20). Jeśli chwałą jest bycie Wybawicielem, to chwałą dla Wybawiciela jest zbawianie do końca, najgorszego grzesznika, najgorszego grzechu i najgorszego pokuszenia. Pismo mówi, że przestępstwa, grzechy i niegodziwości zostaną wybaczone ludziom. „I oczyszczę ich z wszelkiej ich winy, którą zgrzeszyli przeciw mnie i odstępili ode mnie. A Jeruzalem będzie mi radością, chwałą i ozdobą u wszystkich narodów ziemi” (Jer 33,9). Pan Jezus Chrystus uważa to za wielki honor bycie wielkim wybawicielem, który zbawia ludzi do końca.

Gdy Mojżesz powiedział „Pokaż mi, proszę chwałę twoją!” Odpowiedzią było „Sprawię, że

cała moja dobroć przejdzie przed tobą, i ogłoszę imię Pan przed tobą.” A kiedy cała dobroć szła przed Mojżeszem odezwał się głos „Pan, Pan Bóg, miłosierny i łaskawy, długo cierpliwy, i bogaty w dobroć i prawdę, zachowujący miłosierdzie dla tysięcy, przebaczący nieprawość, przestępstwo i grzech, ale nie pozostawiający w żadnym razie winnego bez kary.” (Wyj 34,6-7 KJV). To znaczy, że w żadnym razie nie przebaczy tym, którzy nie przyjdą do Boga przez Chrystusa po łaskę, aby mogli być zbawieni.

Należy zauważyć w tym miejscu, że Bóg uważał to za swoją chwałę, aby jego dobroć, cała jego dobroć przeszła przed człowiekiem. A jak to być może, gdyby Pan Jezus Chrystus nie zbawiał do końca tych, którzy przychodzą do Boga przez Niego? Gdyż dobroć w naszych czasach jest widziana przez nas przez takie czyny, które ją wyrażają. I jestem pewien, że zbawienie do końca, jest jednym z wyrażen wyrażających wielką dobroć. Wiem, że dobroć może być wyrażona na nieskończoną liczbę sposobów, ale wyrażona w przebaczeniu grzechów i zbawieniu do końca, wyraża niezmierną wielkość dobroci Bożej. Dobroć Pana Jezusa nie kieruje się w stronę Ojca, ale w stronę wierzących (Ps 16,2-3). Pan Jezus jak gdyby mówi „Mój Ojciec nie potrzebuje mojej dobroci, ale potrzebują jej wierzący, i dlatego ta dobroć objawia się im ku ich pomocy, w których mam upodobanie”. Pismo mówi „Jak wielka jest dobroć twoja, Którą zachowałeś dla tych, którzy się ciebie boją, Którą wobec ludzi okazałeś tym którzy ufają tobie!” (Ps 31,20). Dlatego to przynosi chwałę, sławę i dobre Imię Chrystusowi, ponieważ On może zbawić do końca tych, którzy przystępują do Boga przez Niego.

[W Chrystusa możliwości by zbawić, leży nasze bezpieczeństwo.]

Ale ktoś może zapytać, jakie jest znaczenie słowa może w zdaniu „Dlatego też może zbawić,” „Dlatego też może zbawić do końca.” Jak to się stało, że Jego moc zbawienia jest podkreślona, a nie Jego chęć, bo chęć bardziej by odpowiadała mojej duszy? Już odpowiadam na to pytanie.

Po pierwsze, przez słowo może sugerowana jest nam wystarczalność Jego zasług i wielka ich wartość; gdyż jako Wstawiennik, trzyma się swoich zasług; wszystkie Jego prośby modlitwy i wstawiennictwa są oparte na wartości Jego osoby jako Pośrednika i na ważności jego ofiary jako Kapłana. Jest to tym bardziej wyraźne, jeśli rozważy się przyczynę, dlaczego kapłani i ofiary Starego Testamentu nie mogły uczynić wierzących doskonałymi. Było to spowodowane tym, iż brakowało im i ich ofiarom zasług i doskonałości Chrystusowej. Ale gdy człowiek-Bóg Pan Jezus Chrystus przyszedł na świat i złożył siebie na ofiarę, uczynił przez ten jeden akt „na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni,” albo oddzieleni do chwały. „Lecz gdy On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej.” (Heb 10,1-14).

Gdy Mojżesz modlił się za lud Izraela tak powiedział, „A teraz błagam cię niech moc mego Pana okaże się wielka, według tego co powiedziałeś.” Ale co Bóg powiedział ? „Pan jest cierpliwy i wielkiego miłosierdzia przebaczący grzech i przestępstwo, ale w żadnym razie nie pozostawiający bez kary winnego.” Mojżesz prosił „Przebacz proszę cię nieprawość tego ludu według wielkości twego miłosierdzia, tak jak przebaczałeś temu ludowi od Egiptu, aż dotąd.” (Li 14,17-19).

Po drugie, Pan Jezus ma moc i wiemy, że chce zbawiać, inaczej nie obiecywałby zbawienia, Jego chwałą jest przebaczać i zbawiać. Tak więc w Jego zdolności leży nasze bezpieczeństwo. Bo co, gdyby bardzo chciał zbawiać, a nie miałby do tego mocy? Cóż by Jego chęć pomogła? Ale jak powiedziałem, On okazał swoją chęć przez obietnicę „a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz;” (Jan 6,37). Tak więc nasza pociecha leży w jego mocy, w tym, że może spełnić swoje słowo (Rzym 4,20-21). A to również będzie widziane, gdy Pan Jezus zbawi tych, którzy przychodzą do Boga przez Niego, gdy zbawi ich do końca, nie do końca swoich możliwości, ale do końca naszych potrzeb, gdyż nigdy nie będzie musiał użyć całej swojej mocy i sprawiedliwości, by zbawić swój kościół, nie dla tego, że nie chce używać wszystkiego co ma, ale że nie ma takiej potrzeby, żeby je wszystkie zużyć, On nie musi używać całej swojej mocy i przedstawiać wszystkich swoich zasług, aby zbawić swój kościół. Zaiste zasługi, które posiada Pan Jezus w sobie wystarczają do zbawienia tysiące razy więcej ludzi niż tych, których zbawi, ponieważ „może zrobić o wiele więcej ponad to wszystko o co prosimy lub o czym myślimy.”

Dlatego nie wolno nam mierzyć, co Pan Jezus może zrobić na bazie tego co posiada, czyni

czy będzie czynił, ani nie wolno nam interpretować frazę do końca jako odnoszącej się do końca jego możliwości, ale do wielkości potrzeby grzesznika, bo chociaż stan grzesznika byłby najgorszy jaki tylko może być, Pan Jezus Chrystus jest w stanie go zbawić. Ba, nawet gdyby stan takiego grzesznika byłby dziesięć razy gorszy i tak Pan Jezus Chrystus może go zbawić.

Co? Czy zasługi Syna Bożego miały by być niewystarczające, aby zbawić człowieka z grzechu? Albo czy grzechy świata mają taki ciężar, że spowodowałyby, że Pan Jezus Chrystus musiałby użyć całej swojej mocy do końca i wszystkich swoich zasług, aby zbawić świat z wszystkich grzechów? Uważam, że to jest bluźnierstwo, aby tak myśleć. Łatwo możemy sobie wyobrazić, iż on może zbawić cały świat. To znaczy, że ma taką moc i zasługi. Ale nie możemy sobie wyobrazić, że może uczynić więcej niż myślimy. Nasze myśli i wyobrażenia ograniczają nasze pojmowanie co do jego zdolności zbawienia. „On może uczynić o wiele więcej ponad to, o co prosimy, albo o czym myślimy.” A cóż to jest, nikt z ludzi nie może tego pojąć. Tak więc Syn Boży może uczynić o wiele więcej w odniesieniu do możliwości zbawienia niż sądzimy lub pojmujemy. A to powinno zachęcić przychodzących grzeszników do ufania mu i trzymania się nadziei. To powinno spowodować, aby grzesznicy poszerzyli i powiększyli swoje myślenie o frazę do końca, ponieważ Syn Boży „może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga.”

[Wnioski z korzyści wstawiennictwa Chrystusa.]

Po trzecie teraz przejdę do kolejnych rzeczy, o których mówiłem, że je przedstawię, to znaczy do wniosków wynikających z korzyści wstawiennictwa Chrystusa.

1. Czy ci, którzy są usprawiedliwieni przez Krew Pana Jezusa potrzebują jeszcze być zbawiani przez Jego wstawiennictwo? Stąd wynika, że usprawiedliwienie ma do czynienia z niedoskonałością ludzką. Nie oznacza to wcale, że usprawiedliwiony człowiek jest bez niedoskonałości, że jest doskonały, absolutną doskonałością i nie potrzebuje więcej być zbawianym przez wstawiennictwo Pośrednika.

Gdy mówię, że usprawiedliwienie ma do czynienia z niedoskonałością ludzką, nie oznacza to jej aprobaty, zgody czy jej zatwierdzenia, ale chcę powiedzieć, że usprawiedliwienie nie potrzebuje, abyśmy byli doskonali, osobiście doskonali, bo jesteśmy usprawiedliwieni pomimo naszej niedoskonałości, która pozostaje w nas usprawiedliwionych osobach. Usprawiedliwienie obejmuje nasze niedoskonałości, ale samo w sobie nie jest niedoskonałe, ponieważ mamy pełnię w Panu Jezusie Chrystusie, który jest naszą sprawiedliwością (Kol 2,10). Jeśliby było inaczej to by znaczyło, że niedoskonałość znajduje się w sprawiedliwości Syna Bożego. A to znaczyło by, że niewłaściwy osąd pochodziłby od Boga, który przypisywałby nam wybrakowaną sprawiedliwość ku naszemu usprawiedliwieniu, bo sprawiedliwość Syna Bożego byłaby wybrakowana. Nikt przy zdrowych zmysłach nie wyobrażałby sobie takich rzeczy, bo Bóg jest święty i wszystkie jego drogi są doskonałe, nie ma w nich żadnych braków na wieki.

Pytanie. Ale ktoś może zapytać, co zatem oznacza, że usprawiedliwienie współistnieje z niedoskonałością usprawiedliwionego człowieka?

Odpowiedź. Oznacza to, że usprawiedliwieni grzesznicy są pełni niedoskonałości, i to grzesznych. Usprawiedliwiony Paweł powiedział „Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro.” (Rzym 7,18). Podczas, gdy jeszcze jesteśmy grzeszni, jesteśmy usprawiedliwieni przez krew Pana Jezusa. Stąd Pismo mówi, iż Bóg usprawiedliwia grzeszników (Rzym 4,5; 5,8-9). Usprawiedliwienie, zatem przykrywa nasze grzechy przed oczami Bożymi, nie czyni nas doskonałymi wewnętrzną doskonałością. Ale Bóg, z powodu tej przypisanej sprawiedliwości, ogłasza nas wolnymi i uwolnionymi z przekleństwa Prawa, i nie widzi w nas więcej grzechu ku potępieniu.

[DLACZEGO USPRAWIEDLIWIENI POTRZEBUJĄ WSTAWIENNIKA.]

Przyczyną dlaczego usprawiedliwieni potrzebują wstawiennika jest to, że musi on nas zbawiać od zła grzechu tkwiącego w naszych ciałach po tym, gdy jesteśmy usprawiedliwieni z łaski przez Chrystusa, i aby uwalniać nas z mocy Prawa potępiającego nas. Dlatego Pismo mówi „Dlatego też może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.” Pobożni, to znaczy usprawiedliwieni chrześcijanie, chociaż jest w nich

dużo grzechu, czują sami w sobie wiele rzeczy, nawet po usprawiedliwieniu, przez które są przekonani, iż towarzyszą im osobiste grzeszne niedoskonałości.

[Niedoskonali w swoich uczuciach i skłonnościach]

1) Wierzący, usprawiedliwieni odczuwają niewiarę, strach, nieufność, wątpliwości, szemranie, rozpaczanie, pychę, bluźnierstwa, głupotę, chciwość, cielesne pożądliwości, brak zamiłowania do dobrego, niegodziwe pragnienia, niskie mniemanie o Chrystusie, zbyt dobre myśli o grzechu i czasami wielką skłonność do najgorszych niemoralności.

2) Wierzący, usprawiedliwieni spostrzegają w sobie skłonność do pogrążania się w błędach jak na przykład do skłaniania się do uczynków Prawa, aby uzyskać usprawiedliwienie, czy kwestionowanie prawdy o zmartwychwstaniu i nadchodzącym sądzie, skłonność do bycia obłudnikiem w wyznaniu i w wykonywaniu religijnych obowiązków, tendencję aby podobać się ludziom bardziej niż Bogu, który bada serca.

3) Wierzący, usprawiedliwieni, w sobie odczuwają, w czasach próby, skłonność, aby zemdleć pod ciężarem krzyża, i szukają dla siebie ulgi poza krzyżem, chowają znaną prawdę, aby uzyskać łaskę w oczach ludzi, i czasami mówią rzeczy, których nie powinni, aby zachować swoją skórę.

4) Wierzący, usprawiedliwieni czują znużenie w wykonywaniu religijnych obowiązków, a naturalną skłonność do wykonywania zachcianek ciała. Posiadają pragnienie, aby przekroczyć, granice dozwolone przez zakon Boży w odniesieniu do jedzenia, picia, łóżka, ćwiczeń cielesnych i wypoczynku.

5) Wierzący, usprawiedliwieni czują w sobie skłonność do skorzystania z używania rzeczy dozwolonych przez zakon takich jak jedzenie, sen, rozmowy, majątek, relacje, piękno, inteligencja i łaski, do nieprawych celów. Takie skłonności i wiele innych rzeczy tego rodzaju odkrywa i czuje w sobie usprawiedliwiony chrześcijanin, ku swemu upokorzeniu i rozpacz; i dlatego aby zbawić wierzących od niszczącego działania powyższych skłonności, Pan Jezus Chrystus wstawia się za takimi ludźmi.

[Niedoskonali w swoich łaskach.]

Usprawiedliwiony, wierzący człowiek jest niedoskonały w otrzymanych łaskach i dlatego potrzebuje bycia zbawionym przez wstawiennictwo Pana Jezusa od złych owoców, które niedoskonałości rodzą.

Sprawiedliwości usprawiedliwiającej towarzyszą dary łaski Ducha Świętego. Chociaż te łaski nie są rzeczą przez którą jesteśmy usprawiedliwieni, ani jego częścią, bo usprawiedliwieniem jest tylko posłuszeństwo Chrystusa przypisane nam wyłącznie z dobrej woli Boga Ojca, ale te łaski są nam darowane, gdy przychodzi usprawiedliwienie (Rzym 9). I chociaż nie są tak łatwo dostrzegane na początku, to jednak są widoczne później. Ale niezależnie od tego ile ich jest i jak szybko wzrastają, po ich wszczepieniu do serca wierzącego napotykać na opór. Żadna łaska Ducha Świętego w naszych sercach nie czyni swojej pracy w nas bez przeszkód, niedociągnięć i niedoskonałości, a dzieje się to z powodu opozycji ze strony ciała wierzącego, a także faktu, że same łaski są niedoskonałe.

1) Wiara jest korzeniem wszystkich łask i jej niedostatki widać w tym, że tak słabo pojmujemy wiarą rzeczy odnoszące się do Osoby, urzędów, relacji i dzieł Pana Jezusa Chrystusa, który teraz w Niebie wstawia się za nami. Wiara również nie domaga, gdy trzeba wziąć pociechę z Pisma i żeby ta pociecha przebywała przez jakiś czas w naszych sercach, tak samo jak gdy trzeba otrzymać siłę, aby pokonać grzech lub oczyścić serce, co prawda wiara to czyni, ale jak daleko jest to od gruntownego zrobienia tych rzeczy? Często, gdyby nie świeże dostawy łaski wiary dzięki wstawiennictwu Chrystusa wiara nie wykonałaby swojego dzieła w nas (Łuk 22,31-32)

2) Inną łaską Ducha jest nadzieja, którą nam dano, jakże ona często słabnie w nas. Dawid mówił „A ja rzekłem w niepokoju swoim: zostałem odtrącony sprzed oczu twoich.” (Ps 31,22). Gdzie była nadzieja Dawida w tym momencie? Wszystkie nasze obawy, lęk przed ludźmi, lęk przed śmiercią i przerażenie przed sądem powstają, ponieważ nasza nadzieja jest niedoskonała. Ale z tego wszystkiego zbawia nas Chrystus przez swoje wstawiennictwo.

3) Następną łaską jest miłość, która powinna być w nas gorąca jak ogień. Jest ona porównywana do ognia najgorętszego rodzaju. Pismo mówi, że miłość jest jak żar ognia (Pnp 8,6). Ale kto ma tak gorącą miłość choćby przez piętnaście minut? Być może odczuwamy kilka małych przebłysków tej gorącej miłości, od czasu do czasu. Ale gdzie jest te płonące uczucie, o którym mówi Pismo w odniesieniu do Boga i Pana Jezusa? I której wymagają z naszej strony biedni i strapieni nawróceni członkowie Kościoła. W naszych nieczułych czasach miłość jest zimna i tylko czasami przebłyska u niektórych wierzących.

4). Pokora to następna łaska. Gdzież ona się znajduje? Oby ktoś miał jej tak dużo jak pełen naparstek. Gdzież jest taka osoba, odziana w pokorę, która czyni wszystko co nakazano w Biblii z całą pokorą umysłu? (1 Piot 5,5; Dz 20,19).

5) Gorliwość to kolejna łaska. Gdzie można ją znaleźć? Gorliwość dla Boga, przeciwko grzechowi, zabobonom, bałwochwalstwu i bezbożności. Mówię teraz do wierzących, nawróconych, którzy posiadają tę gorliwość w sobie, o jak mało tej gorliwości przekłada się na uczynki w naszych czasach.

6) Następnymi łaskami są cześć, zbożny lęk i podziw dla Słowa Bożego i jego osądów, gdzież można znaleźć ludzi pełnych tych łask? Nawet, gdy ich pełnia pojawia się w ludziach to nie trwa to długo i daleko im jest do doskonałości.

7) Prostota i pobożna szczerść z jak dużą niedoskonałością są pomieszane w najlepszych chrześcijanach, szczególnie w bogatych wierzących, którzy mają w zwyczaju prawić komplementy. Gdyż im więcej komplementów tym mniej szczerści. Komplementy nie zastąpią czynów. A „Gdzie dużo słów, tam nie brak występku;” (Przys 10,19). Szczerzy ludzie są rzadkością w naszych czasach, gdzie można znaleźć człowieka bez fałszu i oszustwa? Tak więc wszystkie łaski Ducha, znajdują się w wierzących, i każda z nich jest słaba i brakuje jej doskonałości, gdyż walczy z niedoskonałością ludzkiej natury i z opozycją ze strony ciała. Grzech i próżność atakują łaski, gdyż pełnia grzechu i cielesność wypełniają puste miejsca w naszych duszach. Jeśli brakuje w duszach wierzących światła to te miejsca wypełnia ciemność, a jeśli brakuje łaski to te miejsca wypełnia grzech; również diabeł pilnie pragnie wejść do duszy jeśli beztroski wierzący otworzy przypadkiem mu drzwi. Dzięki łasce Pana Jezusa, który żyje na zawsze i wstawia się za nami jesteśmy zbawiani ze wszystkich ułomności i z niedoskonałych działań naszych łask i z każdego zła które nasza cielesność, grzech i diabeł czynią na naszą szkodę z tych powodów.

[Niedoskonałości w wykonywaniu religijnych obowiązków.]

Jak Pan Jezus zbawia nas, przez swoje wstawiennictwo od wszelkiego zła które by się nam przytrafiło z wyżej wymienionych przyczyn, tak też zbawia nas od zła, które tkwi w naszych codziennych świętych obowiązkach i uczynkach. Że nasze uczynki i wypełnianie świętych obowiązków są niedoskonałe, wynika jasno z tego co powiedziano powyżej, gdyż jeśli nasze łaski są niedoskonałe, to i nasze uczynki są takie też.

1) Nasze modlitwy, jak niedoskonałe są one. Pomieszane są z wielką ilością niewiary. Nasz język papie szybciej niż może serce nadażyć za nim. Z jaką żarliwością poruszają się nasze usta, wypowiadając słowa, a niestety serce jest zimne jak lód. I często, niestety, prosimy o to naszymi ustami, o co w naszych serca nie zależy nam czy dostaniemy to czy nie. Gdzie można spotkać człowieka, który modli się z całej mocy by otrzymać to czego pragnie z całego serca? W obecnych czasach modlitwa stała się pustą łuską, formalnością i pustym gadaniem, w odniesieniu do ducha i sedna modlitwy. Mówię to o modlitwach wierzących. Pewnego razu spotkałem biedną kobietę w wielkiej niedoli, która powiedziała mi, że wstawała w nocy w czasie zimna i modliła się do Boga, a podczas modlitwy pocila się ze strachu, że może jej pragnienia i modlitwy, żeby była zbawioną mogły być nie wysłuchane. Słyszałem o wielu ludziach, którzy się modlą, ale tylko o kilku, którzy modlili się, tak, że pocili się z powodu zmagania się z Bogiem, aby okazał im miłosierdzie.

2) Dawanie jałmużny jest innym obowiązkiem ewangelii, ale jak mało jest to praktykowane w dzisiejszych czasach! Na wiele głupich sposobów wydajemy pieniądze, kupujemy zabawki i świecidełka dla dzieci, tak że nie możemy nic lub bardzo mało oszczędzić, aby przyjść z pomocą biednym. A ile jedzenia oszczędzamy w spiżarniach, nie dając go ani psu ani kotu, tak że pleśnieje i

wyrzucamy je na śmietnik, a można byłoby przecież w stosownym czasie użyć te jedzenie do zaspokojenia potrzeb biednych wierzących.

3) Następnym obowiązkiem religijnym jest słuchanie Słowa Bożego; ale niestety miejsce słuchania jest miejscem spania dla niejednego wyznawcy chrześcijaństwa. Zaobserwowałem, że ci którzy mają sklepy, uważnie obsługują nawet klienta kupującego za grosze, ale gdy sklepikarze idą do zboru, do Bożego darmowego sklepu, że się tak wyrażę, pozwalają, aby ich myśli wędrowały daleko od Bożych przykazań lub przesypiają kazanie. Głowy i serca większości słuchaczy Słowa Bożego są jak sito dla wody, nie mogą zapamiętać kazania, nie pamiętają tekstów Pisma, gdy wracają do domu, nie mogą powtórzyć kazania ku zbudowaniu domowników. A czyż najlepsi słuchacze, którzy potrafią zapamiętać kazania, nie zważają dużo na to co przez Słowo Boże, Bóg wzywa ich by wykonywali i żeby mieli czyste sumienie w tych sprawach?

4) Innym obowiązkiem religijnym jest wierność, czy to w pracy, czy to wobec braci, rodziny, dzieci, świata, pracowników, wobec wszystkich, stosownie do naszego stanowiska i obowiązków. O jak mało tego można znaleźć w ustach i życiu, nie mówiąc już o sercu niektórych wyznawców chrześcijaństwa.

Nie będę dalej wymieniał następnych obowiązków religijnych, w których niedomagamy, powiem tylko jedno, nawet wielu spośród prawdziwie wierzących, niedomaga w tych obowiązkach. Ale co byśmy zrobili gdyby nie było Syna Bożego po prawicy Bożej, który przez wstawiennictwo oczyszcza nasze niedomagania?

2. Czy ci, którzy są usprawiedliwieni przez krew Chrystusa potrzebują również zbawienia przez Jego wstawiennictwo? Jeśli tak, a tak jest, to można wnioskować z tego, że tak jak grzech, tak i diabeł nie przestaną atakować nawet najlepszych chrześcijan.

Usprawiedliwienie nie zabezpiecza nas od ataków złego: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiać jak pszenicę.” (Łuk 22,31). Istnieją dwie rzeczy, które zachęcają złego do atakowania wierzących.

1) Zły nie wie, którzy są wybrani, gdyż nie wszyscy, którzy wyznają chrześcijaństwo są wybrani, dlatego będzie próbował złapać ich do swego sita, aby sprawdzić, czy może spowodować ich potępienie. W ten sposób osiąga duży sukces. Pokonał niejednego odważnego wyznawcę chrześcijaństwa; zrzucił niejedną gwiazdę z nieba na ziemię. Pokonał jednego z apostołów, i jednego z siedmiu diakonów; spowodował wieczny upadek wielu z uczniów Chrystusa. A ilu z wyznawców chrześcijaństwa w naszych czasach złapał w swoją sieć powodując ich wieczne potępienie?

2) Jeśli to się mu nie uda, ponieważ wstawiennictwo Pana Jezusa Chrystusa przeważa, to diabeł próbuje zhańbić i udęczyć kościół. Gdyż a), Jeśli uda mu się spowodować nasze potknięcie, tak jak spowodował Piotra potknięcie, to przyniesie to hańbę Bogu, słabi wierzący mogą też się potknąć, świat się może zrazić, a ewangelia będzie pohańbiona i takie potknięcie przyniesie wstyd ewangelii. Albo b), Jeśli nie może spowodować naszego potknięcia, to będzie atakował nas, męczył, dręczył, powodował ból, straszył, powodował powstawanie dużej ilości wątpliwości i uczyni życie bardzo przykrym, tak, że będziemy szli płacząc drogą Bożą do domu Ojca. Ale niech będzie uwielbiony Bóg za Chrystusa, który żyje zawsze i wstawia się za nami.

3. Czy ci, którzy są usprawiedliwieni przez krew Chrystusa potrzebują również zbawienia przez Jego wstawiennictwo? Jeśli tak, a tak jest, to można wywnioskować z tego, że jest rzeczą niebezpieczną, aby robić cokolwiek w swoim własnym imieniu i sile. Jeśli chcemy mieć pomoc ze wstawiennictwa Pana Jezusa Chrystusa, musimy uważać, aby to co czynimy było według Słowa Chrystusa. Musimy wykonywać to co On nam nakazuje robić, z całego serca i z całej duszy, a wtedy bez wątpienia będziemy mieli pomoc i zbawienie w tych obowiązkach przez wstawiennictwo Chrystusa. „I wszystko cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa,” (Kol 3,17). A wtedy, zły i świat będą obrażeni. Jeśli wszystko będziecie robić w bojaźni Pańskiej, według Jego Słowa i w Jego imieniu, to możemy być pewni pomocy z Jego wstawiennictwa, i że nie tylko dobrze rozpoczniemy czynić obowiązki, ale je doprowadzimy do końca tak jak powinniśmy, i w ten sposób przez to będziemy zabezpieczeni od niebezpieczeństw i

pokus do nich wiodących, w które wpadają ci, którzy wykonują obowiązki religijne we własnym imieniu i mocy.

4. Czy ci, którzy są usprawiedliwieni przez krew Chrystusa potrzebują również zbawienia przez Jego wstawiennictwo? Jeśli tak, a tak jest, to można wywnioskować z tego, że Bóg nienawidzi grzechów swojego ludu i ukarałby o wiele straszniejszym sądem, z wielkim gniewem tych wierzących, którzy grzeszą, gdyby nie wstawiennictwo Chrystusa. Ewangelia nie jest, jak niektórzy myślą, luźną i swawolną doktryną, ani Boża dyscyplina w Jego kościele nie jest pomijana ani nie jest luźna, gdyż, pomimo tego, iż wierzący posiadają Wstawiennika w Niebie, to jednak Bóg, aby pokazać swoje oburzenie na grzech, daje odczuć swój wstręt do niego usprawiedliwionym wierzącym. Szczerzy wierzący, którzy idą za Bogiem, przeżyli to co powiedziałem, tak że mieli wielce udręczoną duszę i że się tak wyrażę połamane kości. Natomiast wierzący nieszczerzy i ci których Bóg nie kocha, mogli w ogóle tego nie przeżyć, ale ci którzy są Jego doświadczyli tego.

„Tylko o was zatroszczyłem się spośród wszystkich pokoleń ziemi, dlatego was będę karał za wszystkie wasze winy.” (Am 3,2). Bóg zachowuje bardzo surową dyscyplinę w relacji do swoich dzieci. Dawid doświadczył tego, Haman też, Job tak samo, a także Kościół Boży. Pomimo tego, że teraz mamy Wstawiennika w Niebie, Bóg nienawidzi grzechu w wierzących tak samo jak przedtem. Prawdą jest, że nasz Wstawiennik zbawia nas i chroni przed potępiającymi grzechami i potępiającymi sądami, ale nie chroni i nie będzie chronił przed wymierzeniem nam doczesnych i duchowych kar, dopóki nie zaczniemy czuć, zapierać się siebie i chodzić w bojaźni Bożej. Chciałbym, aby Bóg zechciał dotknąć, przez trzy lub cztery miesiące, tych co myślą inaczej, tak jak mnie dotknął, i czego doświadczyłem przez kilka lat za posiadanie grzesznych myśli! Chciałbym, żeby Bóg dotknął tych ludzi dla ich dobra, ku lepszemu uregulowaniu ich zrozumienia. Ale czy Bóg spełni moje życzenie, czy nie, jednego jestem pewien, Bóg nie akceptuje grzechu, nie w swoich wiernych, najbardziej nie ścierpi grzechu w nich. Jeśli chodzi o pozostałych ludzi, Bóg może okazywać cierpliwość w odniesieniu do nich, aby jego dobroć mogła przyprowadzić ich do pokuty. Jednak nadchodzi dzień, gdy Bóg odpłaci cielesnym wyznawcom chrześcijaństwa i obłudnikom ogniem piekielnym za ich grzechy.

Ale jeśli nasz święty Bóg nie pozwoli nam iść w ogóle bez doczesnego karania, pomimo że mamy tak potężnego i błogosławionego Wstawiennika, który zawsze oręduje za nami przed Bogiem i przedstawia swoją własną ceną krew przed tronem łaski, cóż byśmy zrobili jeśli by nie było tego Wstawiennika, który by orędownął się za nami, lub modlił się w naszym imieniu? Pismo mówi „gdyż Ja jestem z tobą- mówi Pan- aby cię wybawić...będę cię karał według prawa, lecz cię nie zostawię całkiem bez kary” (Jer 30,11). Jeśli tak jest, to co by się z nami stało, gdybyśmy nie mieli Wstawiennika? A co się stanie z tymi ludźmi w odniesieniu do których Pan Jezus już powiedział, „...nie wymówię ich imion swoimi ustami” (Ps 16,4 UBG) oraz to, że prosi „nie za światem” (Jan 17,9).

5. Czy ci, którzy są usprawiedliwieni przez krew Chrystusa potrzebują również zbawienia przez Jego wstawiennictwo? Jeśli tak, a tak jest, to można wywnioskować z tego, że Pan Jezus jest nie tylko początkiem ale i zakończeniem naszego zbawienia. Duch Święty nazywa Pana Jezusa sprawcą i dokończycielem naszej wiary oraz sprawcą zbawienia wiecznego (Heb 12,2; 5,9). Pan Jezus jest gruntownym zbawicielem, jeśli tak można powiedzieć, zbawia od początku do końca, od usprawiedliwienia do uwielbienia. Jego ręce położyły fundament pod zbawienie własną krwią i jego ręce dokończą zbawienia przez wstawiennictwo (Zach 4,9). Ponieważ położył fundamenty w agonii ducha, to położy kamień szczytowy z okrzykiem radości, a my będziemy wołać, że to uczyniła łaska i że zbawienie należy tylko do Pana (Zach 4,7; Ps 3,8; Iz 43,11).

Jest wielu wyznawców chrześcijaństwa, którzy rozpoczynają z łaską, ale kończą na uczynkach i sądzą, że TO jest jedyna droga. Rzeczywiście dobre uczynki zachowują od doczesnego karania, gdy ich niedoskonałość jest oczyszczana przez wstawiennictwo Pana Jezusa; ale bycie zbawionym i przyprowadzonym do chwały, bycie przeprowadzonym przez ten niebezpieczny świat, od postawienia pierwszy raz, pierwszego kroku za Chrystusem, aż do postawienia stopy w bramach Nieba, jest dziełem naszego Pośrednika, naszego Arcykapłana i Wstawiennika; to właśnie On

srowadza nas z powrotem, gdy pobłądzimy, to właśnie On podnosi nas, gdy upadniemy z powodu grzechu lub zasadzki złego, to właśnie Pan Jezus, a nikt inny, ożywia nas, gdy jesteśmy letni, to On nas pociesza, gdy rozpaczamy, to On uzyskuje nowe przebaczenie, gdy zgrzeszymy i wreszcie to właśnie On oczyszcza nasze sumienia z męki poczucia winy. (Ezech 34,16; Ps 145,14).

Wiem też, że w Niebie oczekują nagrody na tych, którzy uwierzyli w Chrystusa i dobrze postępują na tym świecie, ale nie jest to nagroda za zasługi, a z łaski. Jesteśmy zbawieni przez Chrystusa, jesteśmy przyprowadzani do chwały przez Chrystusa, a wszystkie nasze uczynki są akceptowane przez Boga z powodu wstawiennictwa i osobistych zasług i krwi Pana Jezusa, dlatego jakimikolwiek klejnotami, perłami i złotymi łańcuchami będziemy udekorowani jako nagrodą za służbę wykonaną dla Boga na tym świecie, za nie musimy podziękować Panu Jezusowi i wyznać przed wszystkimi, że On jest merytoryczną przyczyną tej nagrody (1 Piot 2,5; Heb 13,15). To Pan Jezus zbawia nas i nasze uczynki (Obj 5,9-14). Wszystkie nasze uczynki byłyby rzucone w naszą twarz jako gnój, gdyby nie zostały obmyte i spłukane we krwi Pana Jezusa i uczynione przyjemnymi przez zmieszanie z kadzidłem i zanesione do Boga własnoręcznie, nieskalaną dłonią Pana Jezusa, w złotej kadzielnicy i stamtąd wznosiły się jako zapach przyjemny w nozdrzach Bożych. (Obj 7,12-14; 8,3-4).

6. Czy ci, którzy są usprawiedliwieni przez krew Chrystusa potrzebują również zbawienia przez Jego wstawiennictwo? Jeśli tak, a tak jest, to można wywnioskować z tego, że zostaliśmy zbawieni, i zachowani od niebezpieczeństw, które napotkaliśmy od naszego nawrócenia, aż do dzisiaj z powodu wstawiennictwa Chrystusa i Jemu musimy oddać za to chwałę i Bogu przez Niego. Pismo mówi „Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała twoja wiara,” „Proszę, abyś zachował ich od złego,” i to jest podstawa prawdziwa naszego stania i trwania w wierze i w świętym wyznaniu ewangelii aż do dzisiaj. Z tego względu, musimy oddać chwałę za wszystko Bogu przez Pana Jezusa. Dawid mówił „Bo nie na łuku moim polegam Ani mnie miecz mój nie ocali. Aleś nas Ty wybawił od nieprzyjaciół naszych, A nienawidzących nas wstydem okryłeś. Każdego dnia chlubiemy się Bogiem I imię twoje wiecznie wyznawać będziemy.” „Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie,” „chlubiemy się w Chrystusie Jezusie, a w ciebie ufności nie pokładamy.” (Ps 44,7-9; 2 Kor 2,14; Filip 3,3). To wskazuje, że i w Starym i w Nowym Testamencie, cała chwała jest dana Panu za zachowanie do Nieba i za usprawiedliwienie ku życiu. A ta osoba, która zna swoje złe serce, odda chwałę Bogu; chociaż lekkoduchy i ci ludzie, którzy nie są zaznajomieni ze swoim złym sercem, będą składać ofiary swojej własnej sieci. Ale będą to robić przez krótki czas. Pan Śmierć nadchodzi, i pokaże im, czego teraz nie widzą, szybko ich zabije ponieważ nie uczynili Pana swoim obrońcą. Dlatego musimy przypisać całą chwałę zachowania naszej duszy w wierze, aż do teraz, zbawieniu, które Chrystus Jezus nasz Pan uzyskał dla nas przez swoje wstawiennictwo.

7. Czy ci, którzy są usprawiedliwieni przez krew Chrystusa potrzebują również zbawienia przez Jego wstawiennictwo? Jeśli tak, a tak jest, to można wywnioskować z tego, że wierzący muszą polegać NA Panu Jezusie, w sprawie zbawienia, w okresie od teraz do chwili swojej śmierci. Ba, nawet od teraz do dnia sądu. Powtarzam muszą polegać NA Panu Jezusie w relacji do pozostałej części swego zbawienia, tego które jeszcze następuje, a niech robią to z ufnością, gdyż ono jest w wiernych rękach. Żeby zachęcić ciebie, drogi czytelniku, abyś polegał i miał nadzieję, że Pan Jezus dokończy zbawiać ciebie i przyjmie cię do chwały, przedstawię ci kilka spraw.

1) Najcięższa albo najgorsza część dzieła naszego Zbawiciela jest już zakończona, a było nią poniesienie twoich grzechów i przekleństwa, utrata światła oblicza Jego Ojca na jakiś czas i śmierć na przeklętym drzewie; była to najtrudniejsza część dzieła twojego odkupienia, a jednak Pan Jezus wykonał ją chętnie, pogodnie i bez twojego udziału, bo umarł za nas, gdy byliśmy w stanie buntu i byliśmy Jego nieprzyjaciółmi.

2) Proszę rozważyć również, że Pan Jezus pojednał nas z Bogiem i ku temu celowi dał nam swoją własną sprawiedliwość, dał też Ducha swego do naszego wnętrza i rozpoczął przemianę naszych kamiennych serc w dobrą glebę, i aby nawróciły się do Niego, pragnęły społeczności z Nim, wierzyły w Niego i radowały się w Nim.

3) Możemy zauważyć, iż niektóre pocieszające oznaki Jego miłości już otrzymaliśmy, jak na przykład, słodycz Jego miłości, oglądanie światła Jego Oblicza, odczuwanie Jego mocy gdy podnosi nas, gdy jesteśmy przygnębieni i utwierdza nasz krok, gdy piekło stawia przeszkody na drodze, aby nas złapać w swoje sidła.

4) Pozostała część naszego zbawienia, którą jest wstawiennictwo Pana Jezusa Chrystusa, jest w Jego rękach, i jest dla Niego najłatwiejszą częścią, a dla nas najbardziej pocieszającą, jest to też ta część, która przynosi mu chwałę, i dlatego dołoży On starań by je dobrze spełnić.

5) Ta część, naszego zbawienia, która pozostała jest w Jego rękach co jest o wiele bezpieczniejsze, niż gdyby była w naszych. On jest wszechmocny, wierny i dlatego będzie dobrze zarządzał tą częścią zbawienia, aż ją kompletnie ukończy. To Jego miłość do nas natchnęła Go, aby nie ufał nam w tej sprawie, bo wie, że sam o wiele bezpieczniej przyprowadzi nas do swego Królestwa, i dlatego nie zostawił tego w innych rękach, żadnej części zbawienia. (Job 5,18; 15,15).

Zatem żyjmy w nadziei, w żywej nadziei, ponieważ Chrystus powstał z martwych i żyje, aby wstawić się za nami, i że będziemy żać błogosławioną korzyść dwojakiego rodzaju zbawienia, które zostało wykonane i które dotyczy nas, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. W ten sposób przedstawiłem korzyści wstawiennictwa Pana Jezusa, w tym, że On może zbawić nas do końca, a to prowadzi mnie do wyjaśnienia następnego punktu kazania.

V. OSOBY OBJĘTE WSTAWIENICTWEM CHRYSTUSA.

PO TRZECIE, niniejszy rozdział będzie dotyczył pytania KIM SĄ OSOBY OBJĘTE WSTAWIENICTWEM CHRYSTUSA? Osoby objęte wstawiennictwem Chrystusa to osoby, które przychodzą do Boga Ojca przez Chrystusa. Pismo jest w tym względzie bardzo jasne „Dlatego też może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawić za nimi.” Widzimy z tego wersetu, że mamy przychodzić do Boga Ojca przez Chrystusa.

[O przychodzeniu do Boga w imieniu Chrystusa.]

Na początku skomentuję porządek słów „**tych, którzy przez niego przystępują do Boga.**”

Istnieją ludzie, którzy przychodzą do Boga, ale nie „przez niego,” ale oni nie są objęci tekstem kazania, nie mają udziału w tym przywileju. Takimi osobami są niewierzący w Chrystusa Żydzi, którzy „mają gorliwość dla Boga, ale gorliwość nierozsądną.” (Rzym 9,30-34; 10,1-4). Ci ludzie nie poddają się Chrystusowi, który jest sprawiedliwością Bożą, ale przychodzą do Boga przez swoje dobre uczynki, albo inaczej mówiąc przychodzą do Boga sami z siebie i w ten sposób mijają się ze zbawieniem z łaski, gdyż takie zbawienie jest tylko w Chrystusie. Dla tych ludzi Osoba i dzieło Chrystusa są kamieniem obrazy, o który potknęli się i rozbili i poginęli w swoich grzechach, chociaż rzeczywiście przyszli do Boga po życie wieczne.

Jak istnieją ludzie, którzy przychodzą do Boga nie przez Chrystusa, tak są i tacy, którzy przychodzą do Chrystusa i na tym kończą, nie przychodzą do Boga Ojca przez Chrystusa. Tego rodzaju ludzie słysząc, że Chrystus jest Zbawicielem, przychodzą do Niego po łaskę, ale nie mogą znieść, aby pójść do Boga Ojca przez Chrystusa, bo jest zbyt święty i ukróciłby ich pożądliwości i zmieniłby ich serca i naturę. Proszę zwrócić uwagę, że istnieje dużo ludzi, pragnących być zbawionymi przez Chrystusa, ale niechcących być uświęconymi przez Boga dzięki Panu Jezusowi, ci ludzie zatrzymują się przed Chrystusem i nie idą dalej. Tacy ludzie, gdyby dostali przebaczenie grzechów od Chrystusa, nie troszczyli by się, czy idą do Nieba czy nie. Myślę, że przed takim przychodzeniem do Niego ostrzega Chrystus swoich uczniów, gdy mówi „A w owym dniu o nic mnie pytać nie będziecie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da wam.”(Jan 16,23). Chrystus w tym fragmencie jak gdyby mówił, żeby gdy prosimy o cokolwiek, nie zatrzymywać się na Nim, lecz żeby pójść do Ojca przez Niego, bo przychodzący tylko do Niego, a nie do Ojca przez Niego nic nie otrzymają. Sprawiedliwość będzie nam przypisana „jeśli uwierzmy w Tego, który wzbudził Jezusa, Pana naszego z martwych,” (Rzym 4,24,25). Przyjście do Pana Jezusa Chrystusa po korzyść i zatrzymanie się na tym i nie

pójście do Boga Ojca przez Niego nic nie pomoże. Tutaj matka synów Jana i Jakuba pobłądziła, gdy prosiła „Powiedz, aby ci dwaj synowie moi zasiedli jeden po prawicy, a drugi po lewicy twojej w Królestwie Twoim.” i dlatego nasz Pan powiedział jej „ale zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy- nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane.” (Mat 20,21-23), Chrystus jak gdyby mówił do niej „Kobietko ja nic z siebie nie robię, mój Ojciec działa ze mną. Idź dlatego do Niego przeze Mnie, bo jestem drogą do Niego; to co możesz uzyskać od Niego przeze Mnie będziesz miała, to znaczy, rzeczy odnoszące się do życia wiecznego przebaczenie i chwałę.”

Jest prawdą, iż Syn ma moc przebaczyć i dać chwałę temu komu chce, ale nie daje On jak chce, ale tylko przez i zgodnie z wolą swojego Ojca (Mat 9,6; Jan 17,22). Zatem, ci którzy przychodzą do Pana Jezusa po wieczne dobro, a nie przychodzą do Ojca przez Niego chybiają celu nie otrzymują przebaczenia i chwały. I stąd chociaż Pismo mówi, że Syn człowieczy miał moc na ziemi odpuszczać grzechy- to znaczy, aby pokazać pewność, że jest Bóstwem i doskonałość swego pośrednictwa, to jednak przebaczenie grzechów, Pismo mówi, leży teraz w gestii Boga Ojca i Bóg z powodu Chrystusa przebacza nam (Ef 4,32).

Jak z tego widzimy Bóg Ojciec nie przebaczy nam grzechów, jeśli nie przyjdziemy przed Jego Oblicze przez Jego Syna Pana Jezusa. Dlaczego zatem mielibyśmy być zarozumiałymi i sądzić, iż Syn Boży odpuści grzechy tym ludziom, którzy nie przychodzą do Boga Ojca przez Niego?

Tak więc usprawiedliwiająca sprawiedliwość jest tylko w Synu Bożym i tak samo wstawiennictwo, ale przebaczenie leży w Gestii Boga Ojca, a także dar Ducha Świętego i moc przypisywania sprawiedliwości Chrystusa pokutującym grzesznikom. Stąd Chrystus modli się do Boga Ojca o przebaczenie naszych grzechów, a także modli się do Ojca, aby zesłał Ducha. Ponadto Bóg Ojciec przypisuje nam sprawiedliwość Chrystusową ku naszemu usprawiedliwieniu. (Łuk 23,34; Jan 14,16; Rzym 4,6). Bóg Ojciec, zatem, nie czyni nic co by nie dotyczyło Syna ze względu na lub przez Syna, Syn z kolei, nie czyni nic co by ujmowało chwały Bogu Ojcu. Z tego powodu byłoby to ujmą na honorze Boga Ojca, gdyby Syn zbawiał tych, którzy nie przychodzą do Boga Ojca przez Niego. Dlatego wy, którzy wołacie Chrystus, Chrystus radując się na myśl o przebaczeniu, ale nie pragnący wcale przyjść do Boga Ojca przez Chrystusa po to przebaczenie, nie otrzymacie go i omawiany, błogosławiony tekst Pisma was nie dotyczy, bo Pan Jezus zbawia przez swoje wstawiennictwo tych ludzi, którzy przychodzą do Boga Ojca przez niego, nikogo innego.

Istnieją trzy rodzaje ludzi, którzy przychodzą do Chrystusa ale nie do Boga Ojca przez Niego.

1. Pierwszy rodzaj to tacy, którzy przychodzą do Chrystusa, ponieważ chcą tylko, usunięcia poczucia winy i lęku przed potępieniem i nic ponadto. Trzy rzeczy charakteryzują takich ludzi. 1) Wierzą, że mają grzechy odpuszczone, ale dalej idą cielesną drogą, jak to robili poprzednio. 2) Ich pocieszenie w wierze w przebaczenie grzechów istnieje samo brakuje mu innych owoców Ducha Świętego. 3) Po obmyciu krwią grzechów tacy ludzie są zadowoleni, i znowu tarzają się w błocie jak świnia lub jak pies zjadają ponownie to co zwrócili.

2. Drugi rodzaj ludzi to ludzie wybierający tylko doktryny o łasce Bożej, a sekretnie nienawidzący doktryn nakazujących prowadzić się moralnie. Tacy ludzie nigdy nie poznali Boga Ojca niezależnie od tego jakie pojęcia mają o Panu Jezusie i o przebaczeniu (Mat 5,8).

3. Trzeci rodzaj to ludzie, którzy niezależnie od tego jak się chwalał łaską Chrystusa, z darmowej łaski ewangelii robią przykrywkę dla grzechu, inaczej mówiąc pobłażają grzechom.

[Sposób przyjscia do Boga.]

Teraz przedstawię sposób przychodzenia do Boga, tak jak tekst Pisma nakazuje. Aby to przedstawić muszę dotknąć dwóch spraw 1. Dotyczącej Boga. 2. Dotyczącej stanu serca grzesznika, który przychodzi do Niego.

1. Bóg jest najwyższym dobrem. Jest tak dobry jak nikt inny. Sam w sobie jest najszcześniejszy i dobry i prawdziwe szczęście można znaleźć tylko w Nim. Jest ono nierozdzielnie związane z Jego naturą, poza Nim nie ma żadnego dobra i szczęścia w jakiegokolwiek innej istocie stworzonej czy rzeczy za wyjątkiem tego szczęścia, które Bóg im przekazuje. Bóg jest jedynym

godnym pożądaną dobrem i nic innego nie jest warte, aby być w naszych sercach. Prawidłowe myśli o Bogu mogą zachwycić nasze serca, jak bardzo szczęśliwy jest człowiek, który kocha Boga. Tylko Bóg potrafi zmienić stan człowieka, tak aby stał się błogosławiony, szczęśliwy i radosny. Świat nie może tego uczynić, ba, nawet gdyby człowiek posiadał całe stworzone szczęście aniołów w swoim sercu, a nie byłoby tam miejsca dla Boga, człowiek nie byłby szczęśliwy. Bóg podtrzymuje wszystkie stworzenia i jakiegokolwiek stosowne dobro do swojego rodzaju mają stworzenia, jest to dar od Boga. Bóg podtrzymuje istnienie wszystkiego i wszelakiego dobra, które posiadają wszelakie istoty stworzone. Nie wiem co jeszcze powiedzieć, brakuje mi słów! Nie można wyrazić słowami życia, chwały, błogosławieństwa oraz dobra zaspokajającego duszę, które są w Bogu.

2. Musi istnieć w nas ludziach coś odpowiedniego w duchu dla tego Boga, zanim będziemy chcieli przyjść do Niego.

Zanim Bóg będzie z człowiekiem i zanim zostawi jakiś odcisk swojej chwały na nim, taki człowiek nie będzie chciał i przyjść do Niego w prawidłowy sposób. Dlatego, Pismo mówi w odniesieniu do Abrahama, że aby przyszedł on do Boga i szedł za nim prawidłowo sam Bóg objawił się mu „Mężowie, bracia i ojcowie, słuchajcie! Bóg chwały ukazał się ojcu naszemu Abrahamowi, gdy był w Mezopotamii, zanim zamieszkał w Haranie. I rzekł do niego: Opuść ziemię swoją i rodzinę swoją, i idź do ziemi, którą ci wskażę.” (Dz 7, 2-3; Rdz 12,1).

To właśnie Bóg chwały, widok i wizje tego Boga chwały pobudziły Abrahama do opuszczenia swojego kraju i krewnych, i pójścia za Bogiem. Przyczyną dlaczego ludzie są tak beztroscy i obojętni w odniesieniu do przyjścia do Boga, jest to, że mają zaślepione oczy duchowe i nie dostrzegają Bożej Chwały. Bóg jest tak błogosławiony i takim szczęściem, że gdyby nie ukrył siebie i swojej chwały, cały świat byłby Nim zachwycony. Ale z pewnych przyczyn, nie stanu, ale chwały, dla chwalebnych przyczyn ukrył się przed światem, natomiast objawił się tylko pewnym poszczególnym osobom. Gdy Bóg objawił się Abrahamowi próżność, bałwochwalstwo i uczucia skierowane ku bałwanom odeszły od Abrahama a jego serce zaczęło zwracać się ku Bogu, gdyż w objawieniu Boga istniał wabiący i pouczający głos. Stąd to co Mojżesz nazywa pojawieniem się; Chrystus nazywa usłyszeniem i pouczeniem. „Napisano u proroków, I wszyscy będą pouczeni przez Boga. Dlatego każdy człowiek, który słyszał i pouczony jest przez Ojca, przyjdzie do mnie,” to znaczy do Boga przez Chrystusa. Ale zapytuję, co ludzie muszą usłyszeć i dowiedzieć się od Ojca jak nie to, że Chrystus jest drogą do chwały, drogą do Boga chwały. To jest doktryna pociągnięcia, dlatego to co w cytowanym wersecie jest nazywane nauczaniem i pouczeniem jest w innym wersecie nazywane pociągnięciem Ojca. „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał,” to znaczy, pociągnął potężnymi propozycjami, wabiącymi wnioskami i podbijającymi serce wpływami (Jan 6,44-45).

Powiedziawszy to wszystko, przejdę teraz do wykazania jaki rodzaj ludzi przychodzi do Boga przez Chrystusa i wyciągnę z tego wnioski.

[Kim są ludzie przychodzący do Chrystusa?]

Istnieją trzy rodzaje ludzi, którzy przychodzą do Boga przez Chrystusa. Po pierwsze, ludzie po raz pierwszy przebudzeni duchowo. Po drugie, Odstępcy wracający do Boga z odstępstwa. Po trzecie, szczerzy i prawi ludzie.

[Ludzie po raz pierwszy przebudzeni duchowo przychodzący do Chrystusa.]

Po pierwsze, Ludzie po raz pierwszy przebudzeni duchowo. Przez obudzenie duchowe rozumiem gruntowne przebudzenie. Takie, które objawia człowiekowi kim jest, czym jest świat, czym jest Prawo, czym jest piekło, czym jest śmierć, kim jest Chrystus, kim jest Bóg i czym jest sąd ostateczny?

Człowiek, który przychodzi do Boga przez Chrystusa prawidłowo musi posiadać, przed tym przyjściem gruntowną wiedzę o osobach i rzeczach wymienionych powyżej.

1. Musi znać swoją naturę, jakim nieszczęsnym i nędznym grzesznikiem jest, zanim uczyni jeden krok naprzód w przyjściu do Boga przez Chrystusa. Jest to jasne i wynika z wielu wersetów Pisma np. z przypowieści o synu marnotrawnym (Łuk 15), z nawrócenia trzech tysięcy grzeszników (Dz 2), z opisu nawrócenia strażnika więziennego (Dz 16), i z wielu innych. Zdrowi nie potrzebują

lekarza. To nie zdrowi i cali lecz chromi i chorzy przychodzili do Pana Jezusa, aby być uzdrowionymi ze swoich ułomności, i to nie sprawiedliwi, ale grzeszni znają dobrze swoją naturę, którzy przychodzą do Boga przez Chrystusa.

Nie jest w mocy żadnego człowieka na ziemi, sprawić aby jeden człowiek przyszedł do Boga przez Chrystusa, ponieważ ludzie nie są w stanie spowodować, aby człowiek zobaczył swoją prawdziwą naturę. A po co człowiek miałby przyjść do Boga, jeśli żyje na tym świecie bez Niego? Zdrowy rozsądek tak mówi, doświadczenie nas poucza o tym i Pismo potwierdza, że tak jest. To zobaczenie siebie samego swojej natury powoduje, że wstrząsa całą osobą, trzęsie duszą i przyczynia się do tego, iż człowiek porzuca doczesny odpoczynek czy też letarg. Żaden człowiek nie przychodzi do Boga przez Pana Jezusa, z wyjątkiem tego, który poznał swoją naturę i to co uczynił jej grzech, to jest pierwsza rzecz. (Job 27,7-15).

2. Jak grzesznik musi znać swoją naturę i jakim nieszczęśnikiem jest, tak samo musi znać świat i jaką próżną rzeczą jest doczesny świat. Kain znał swoją złą naturę, ale nie widział pustki w tym świecie i dlatego zamiast pójść do Boga przez Chrystusa poszedł za doczesnym światem i został w nim, aż do śmierci. (Rdz 4,16). Świat doczesny jest wielkim sidłem dla duszy, nawet dla przebudzonej duchowo duszy, z powodu tego że nęci na wiele sposobów i zwodniczych obietnic, które czyni dla tych co chcą za nim podążać. Świat może uciszyć ducha i duszę człowieka tak dobrze jak obudza je kazanie, Pismo czy kaznodzieja. Świat ma zwolenników na każdym miejscu, którzy mu przyklaskują i mówią „Kto ukaże nam [inne] dobro? (Ps 4,6), „... Ich droga jest ich głupstwem, mimo to ich potomkowie pochwalają ich mowę” (Ps 49,13). Tak więc, człowiek doświadczający przebudzenia duchowego musi zobaczyć, że świat doczesny jest nic nie wart, bo inaczej zajmie się doczesnymi rzeczami i nie przyjdzie do Boga przez Chrystusa. Wielu ludzi, którzy są teraz w piekle może poświadczyć o tym. To właśnie świat pochłonął przebudzonego duchowo Kaina, Judasza i Demasa. Ba, sam Balaam chociaż miał wizje Boga, to jednak, nie przyszedł do Boga w prawidłowy sposób, ponieważ dał przystęp światu. Podobnie młody bogaty człowiek w ewangelii przyszedł z wielką gorliwością do Pana Jezusa po życie wieczne. Przybiegł do Pana, uklęknął przed Nim i zapytał przy wszystkich „Nauczycielu dobry! Co mam czynić, aby odziedziczyć żywot wieczny?” (Mar 10,17-24). A gdy Pan mu odpowiedział, bogaty człowiek stwierdził, że nie może podążać za Chrystusem, bo ten świat z jego bogactwami wkroczył pomiędzy drogę prowadzącą do żywota, a tym człowiekiem i przekonał go by zachował swoje bogactwa, i o ile się nie mylę ten człowiek nie szukał więcej żywota wiecznego.

Istnieją cztery rzeczy na tym doczesnym świecie, które mają tendencję usypiania przebudzonego duchowo człowieka, jeśli Bóg nie spowoduje, że człowiek przebudzony nie będzie brzydził się tym światem.

1) Istnieje krzątanina dookoła i troski tego doczesnego świata, które nie pozwalają człowiekowi troszczyć się o zbawienie swojej duszy. Jest to zasugerowane przez przypowieść o glebie z chwastami (Łuk 8, 14). Troski tego świata są diabelską rzeczą, ponieważ spowoduje, że człowiek wstanie z łoża bez modlitwy, tak samo pójdzie słuchać kazania i wróci bez modlitwy. Troski tego świata zagłuszają modlitwę, Pismo, przekonanie o grzechu i duszę, i z tego powodu przebudzenie duchowe nie będzie prowadzić do zbawienia.

2) Istnieje przyjaźń z doczesnym światem, która jeśli nie zostanie ukrzyżowana w duszy człowieka spowoduje, że człowiek nie przyjdzie do Boga przez Chrystusa. A człowiek nigdy nie umartwi w swojej duszy przyjaźni ze światem, jeśli nie zobaczy, że wszystkie rzeczy tego świata przemijają i są próżnością. Ktokolwiek staje się przyjacielem doczesnego świata staje się nieprzyjacielem Boga. A w takim razie, jak może taka osoba przyjść do Boga przez Chrystusa? (Jak 4,4).

3) Paniczny lęk przed światem doczesnym, również spowoduje, iż człowiek nie przyjdzie do Boga przez Chrystusa. Lęk przed człowiekiem jest sidłem. Ilu ludzi, na przestrzeni wieków, powstrzymał lęk przed tym światem przed przyjściem do Boga przez Chrystusa? Ilu jest teraz ludzi w piekle, którzy prawie doszli do bram nieba, ale zostali zastraszeni i cofnęli się z powrotem przez lęk przed tym światem? I Pan Jezus przestrzegał przed tym swoich uczniów, bo wiedział, że to jest

śmiertelna pułapka. Piotr też nakazuje wierzącym, aby się tego strzegli, gdyż jest to sidłem. (Łuk 12,4-6; 1 Piot 3,14-16).

4) Istnieje również chwała tego doczesnego świata, która jest absolutną przeszkodą dla przekonania o grzechu i duchowego przebudzenia, to znaczy honor, wielkość i cześć. „Jakże możecie wierzyć wy, którzy nawzajem od siebie przyjmujecie chwałę, a nie szukacie chwały pochodzącej od tego, który jedynie jest Bogiem?” (Jan 5,44). Tak, że jeśli człowiek nie zostanie ukrzyżowany w swoich uczuciach w relacji do tej chwały to przeszkodzi mu ona w prawidłowym przyjściu do Boga.

3. Jak człowiek musi znać swoją naturę, jej grzeszność, i znać ten doczesny świat, że jest pusty, tak musi znać Prawo Dziesięciu Przykazań i jego srogość, bo w przeciwnym wypadku nie przyjdzie do Boga przez Chrystusa.

Człowiek, który budzi się duchowo napotyka dwa niebezpieczeństwa chybienia celu czyli nawrócenia i przyjścia do Boga przez Chrystusa. Jeśli nie będzie znał surowości Prawa, w takim wypadku, albo będzie lekceważył jego karę, albo będzie próbował rekompensować swoje grzechy przez dobre uczynki. Nic nie będzie mogło powstrzymać takiego człowieka przed rozbiciem swojej duszy na tych dwóch skałach z wyjątkiem zdrowej wiedzy o surowości Prawa.

1) Taki człowiek jest w niebezpieczeństwie lekceważenia kary Prawa. To widać w praktykach całego bezbożnego świata. Czy oni nie znają Prawa? Wielu z nich zna Dziesięć Przykazań na pamięć. Ale nie znają surowości Prawa; i dlatego, gdy przebudzenie duchowe przychodzi do ich sumienia, starają się przepędzić poczucie winy jednego grzechu poprzez tarzanie się w innym.

Ale czy zrobiliby tak, gdyby znali surowość Prawa? Prędzej zjedliby ogień. Surowość Prawa byłaby ciężarem nie do zniesienia w ich sumieniach; spowodowałyby, że pobiegliby po schronienie i uchwyciliby się nadziei żywota postawionej przed nimi.

2) A gdyby taki człowiek nie zlekceważył kary Prawa, to próbowałby ułagodzić Prawo przez robienie dobrych uczynków. To widać w życiu Żydów i Turków; i wszystkich innych pogan, którzy rozbijają się o tę drugą skałę; to znaczy szukając żywota wiecznego i szczęścia przez Prawo. Apostoł Paweł, też był na tej drodze, zanim spotkał Pana Jezusa. Jest to naturalne dla sumienia, które jest przebudzone duchowo, dopóki nie zobaczy ono prawdziwej surowości Prawa; abyś lepiej mógł to zrozumieć, drogi czytelniku, dodam od siebie, aby cię przekonać, kilka rzeczy.

a) Prawo grozi przekleństwem za skalanie natury człowieka jak i za splugawienie jego życia. Ba, nawet gdyby człowiek nie popełnił nigdy grzesznego czynu w swoim życiu, to jego skalanie natury staje na drodze takiego człowieka do żywota wiecznego; jeśli taki człowiek nie przychodził do Boga po miłosierdzie w imieniu Jezusa Chrystusa.

b) Prawo zauważa również i grozi przekleństwem za grzeszne myśli na równi z grzesznymi uczynkami „Obmyślanie głupoty jest grzechem,” (Przys 24,9), choćby nigdy grzeszna myśl nie stała się czynem, spowoduje potępienie duszy, w ten sam sposób w jaki spowodują to najpodlejsze uczynki na świecie.

c) Jeśli człowiek mógł przestrzegać teraz wszystkich przykazań, to nie pomoże mu to, bo w dzieciństwie na pewno zgrzeszył a „Dusza, która grzeszy umrze.” Dopóki nie potrafi człowiek wytrzymać przekleństwa i na sposób Prawa pokonać te przekleństwo za grzechy, które popełnił w przeszłości, jest potępiony, jeśli nie przyjdzie do Boga przez Chrystusa po miłosierdzie i przebaczenie.

d) Nigdy nie można myśleć nawet o pokucie, aby zatkać usta Prawu, bo Prawo wzywa nie do pokuty, ale do nieskalanego życia i nie przyjmie żadnej pokuty, choćby człowiek wyplakał za grzechy swoje oczy. To musimy wiedzieć, bo w przeciwnym razie nie przyjdziemy do Boga przez Chrystusa prawidłowo po żywot wieczny. Ponieważ wiedza o tych sprawach spowoduje, że nie będziemy lekceważyć surowości wyroków Prawa i nie będziemy próbować dobrymi uczynkami zmasać naszych win, ani ufać im. Teraz kiedy nie rozbijamy się o te dwie skały, możemy śpiesznie polecieć do Boga przez Chrystusa po życie wieczne, ponieważ nie mamy teraz oparcia dla nóg, przyjemności świata doczesnego odeszły, także cała nadzieja i ufność w swoją własną sprawiedliwość została odrzucona. Teraz człowiek umiera dla siebie i to jest droga do miłości, gdyż

ta wewnętrzna śmierć jest jak głodny żołądek, który nie może przestać pragnąć jedzenia i picia. Teraz człowiek, tak długo jak posiada tą wiedzę nie przestaje pragnąć i wołać o miłosierdzie do Boga, gdyby tego zaprzestał to wyglądałoby to jakby spał z ręką włożoną w ogień.

4. Jak człowiek musi znać swoją złą naturę, próżność doczesnego świata, surowość Prawa, tak musi znać też to, że piekło istnieje naprawdę, że nieznośne są jego męki; gdyż wszystkie groźby, przekleństwa i kary zarezerwowane na sąd w przyszłym świecie byłyby fikcją i strachami na wróble, gdyby nie było tego straszliwego miejsca i stanu do których, z powodu swoich grzechów, trafi grzesznik niepokutujący, gdy zakończy żywot na tym świecie. Dlatego też te słowo „zbawiony” sugeruje istnienie takiego miejsca i stanu. Pan Jezus może zbawić od piekła, od tego straszliwego miejsca, od tego straszliwego stanu w piekle tych, którzy przychodzą do Boga przez Niego.

Chrystus często sugerował prawdę o piekle w swoich zaproszeniach do grzeszników tego świata, aby przyszli do Niego, a On ich zbawi jeśli przyjdą, a jeśli nie przyjdą będą potępieni. Pan Jezus jak gdyby mówił do nich, że istnieje straszne piekło, i że ci którzy do Niego przyjdą zostaną zbawieni od piekła, bo jeśli nie przyjdą Prawo potępi ich i skaże na piekło. Dlatego, abyśmy mogli rzeczywiście przyjść do Boga przez Chrystusa po miłosierdzie, musimy wierzyć, że istnieje straszne i nieszczęsne miejsce i stan zwany piekłem. Piekło jest dziełem rąk Bożych, uczynił je głębokim i dużym miejscem. Kara spłynie na grzeszników z powodu gniewu Bożego na grzech, i tenże gniew Boży spowoduje że dech Boży jak strumień ognia i siarki zapali te miejsce i dusze w piekle będą płonąć na zawsze (Iz 30,33). To musimy wiedzieć z Pisma i uciekać od piekła, bo w przeciwnym razie nasze grzechy spowodują, że znajdziemy się w nim i będziemy płakać i zgrzytać zębami.

Mógłbym więcej opisać o piekle, ale jeśli to zrobił pogubiłbym się, bo podczas gdy jesteśmy na ziemi nie jesteśmy w stanie opisać niesamowicie strasznych mąk piekielnych, i tak samo nie możemy nawet domyślać się jaka radość czeka wierzących w Niebie. Powiem tylko to, że Bóg ma moc zbawić, a także wrzucić do piekła. (Łuk 12,5). I jak jest w stanie sprawić, że niebiosy są radosne, piękne, przyjemne i chwalebne tak, że nie można tego wyrazić słowami, tak i jest w stanie uczynić męki piekielne tak gorącymi, tak ostrymi, tak niesamowicie ciężkimi, że na samą myśl o nich człowiek może oszaleć, co doświadczyli potępieni w piekle. (Iz 64,4). Jeśli kochamy nasze dusze, to nie możemy lekceważyć wiedzy o piekle, gdyż ta wiedza wraz z wiedzą o Prawie są ostrogami, których używa Pan Jezus Chrystus, aby pobudzić nasze dusze do biegnięcia naprzód do Niego. Jaka jest przyczyna, że grzesznicy, tak chętnie bawią się grzechem? Oni nie chcą pamiętać, iż istnieje piekło przygotowane dla nich, do którego wpadną za swój grzech. Kiedy umrą przekonają się, że piekło istnieje, i że jest okropne. Gdyż tutaj na tym świecie zazwyczaj myśl o piekle powstrzymuje nas od chodzenia w grzechu, bo boimy się, żeby tam trafić. Abyście o tym nie zapomnieli, drodzy czytelnicy, zaklinam was, abyście zachowali wiedzę o piekle w swoim umyśle i przypominali sobie i rozważali w sumieniu te palące myśli o nim, to pobudzi was do działania i spowoduje, iż przyspieszycie kroku w pójściu do Pana Jezusa i do Boga Ojca przez Niego.

5. Jest rzeczą konieczną też, żeby człowiek, który przychodzi do Boga przez Pana Jezusa wiedział czym jest śmierć i żebyśmy wiedzieli, że zaskoczy nas wtedy, gdy się tego nie domyślamy. Śmierć jest jak drwal, powoduje utratę życia na tym doczesnym świecie w określonym momencie i zostawia człowieka tam gdzie go zastała. Jeśli taki zmarły człowiek wierzył w Pana Jezusa, śmierć zostawia go w wierze. Jeśli taki człowiek nie wierzył pozostawi go w grzechach. (Heb 11,13; 1 Tes 4,14; Job 20,11). Jeśli jakiś człowiek ma dobre początki przebudzenia duchowego, a śmierć zaskoczy go zanim te początki dojrzeją, to owoc takiego człowieka uschnie i ta osoba nie będzie zwieziona do Bożej stodoły. Niektórzy ludzie są „ścięci gdy są jeszcze nie dojrzały i ich przebudzenie duchowe nie zaowocowało nawróceniem, są jak kielki zboża w kłosie;” a niektórych ludzi śmierć porwie, wtedy gdy są w trakcie nawracania, gdy zaczyna kielkować zboże w kłosie, ale najbezpieczniej jest kiedy zboże dojrzeje, kiedy człowiek duchowo przebudzony nawróci się, wtedy zejdzie do grobu jak snop sprzątnięty we właściwym czasie. (Job 24,20-24; 5,26). Należy pamiętać, że jeśli śmierć zaskoczy i porwie nas zanim będziemy nadawać się, aby umrzeć, wszystko będzie stracone, gdyż w grobie nie ma pokuty, dlatego „Na co się natknie twoja ręka,

abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości, bo w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma działania, ani zmysłów, ani poznania, ani mądrości.” (Kaz 9,10).

Śmierć jest Bożym Prokuratorem, Bożym Szeryfem i aresztuje człowieka w imieniu Bożym, gdy przyjdzie, ale rzadko daje nam ostrzeżenia, klapie nas po prostu po ramieniu i zabiera. Czasami może poczekać chwilę, gdy na łożu boleści męczymy się i przewracamy, ale w końcu przebija nasze serce i nasza dusza wylewa się na ziemię, a nawet idzie do piekła jeśli nie jesteśmy gotowi i przygotowani do życia wiecznego. Człowiek, który nie czuwa i nie boi się, że śmierć mu przeszkodzi nie będzie się spieszył, aby udać się do Boga przez Chrystusa. To co Job powiedział o doczesnych cierpieniach, że przyszły nagle tak będzie i ze śmiercią (Job 30,26-27). Jeśli człowiek zaczyna szukać albo szuka dobra, a dzień śmierci sprzątnie go z krainy żyjących zanim znajdzie te dobro, które szuka, wtedy wszystko będzie stracone, dusza, życie wieczne, Niebo i wszystko. Dlatego dobrą jest rzeczą, aby człowiek uważał grób za swój dom i uważał chociaż raz dziennie grób za swoje łóżko. Również dobrze jest powiedzieć sobie czasami do grobu „Tyś moim ojcem, a na robactwo: Matko moja i sestro moja!” (Job 17,13-14). Powiadam jeszcze raz, musimy być zaznajomieni z grobem i śmiercią. Głupiec oddala od siebie dzień śmierci, ale mędrzec go przybliży. Lepiej być gotów, aby umrzeć na siedem lat przed przyjściem śmierci niż, żeby nas zaskoczyła o jeden dzień, o jedną godzinę, o jeden moment, o jedno westchnienie, czy o jedną łzę za wcześnie, gdy będziemy wspominać o źle spędzonym życiu. Dlatego napominam wszystkich, żeby wiedzieli czym jest śmierć, co robi gdy przyjdzie etc. Również musimy wiedzieć na jakie narażamy się niebezpieczeństwa jeśli śmierć nas zaskoczy zanim będziemy gotowi i przygotowani do złożenia przez nią w grobie.

6. Przebudzenie duchowe musi także obejmować wiedzę o tym kim jest Chrystus. To jest absolutnie konieczne, bo jak może człowiek chcieć przyjść do Chrystusa, jeśli nie wie kim jest Chrystus, i kim został wyznaczony przez Boga? Każdy człowiek wie, że Pan Jezus jest Zbawicielem, ale wiedza o tym czym jest zbawienie i rozumienie natury urzędu i dzieła Zbawiciela jest rzadką rzeczą, nieznaną większości ludziom. Pan Jezus z Nazaretu jest Zbawicielem, który godzi ludzi z Bogiem. Pan Jezus Chrystus w ciele przez swoją śmierć dokonał tego. (Kol 1,19-21). Jego zadaniem, gdy przyszedł z Nieba na ziemię, było zbawić swój lud z grzechów. Teraz trzeba zobaczyć jak On to robi, gdyż niektórzy mówią to, inni owo, a musimy pamiętać, że mówimy o zbawieniu człowieka, który od pierwszych przebudzeń duchowych przychodzi do Boga przez Chrystusa po życie wieczne. 1) Niektórzy mówią, że Pan Jezus zbawia poprzez nadanie nam przykazań i praw, do przestrzegania, abyśmy przez nie zostali usprawiedliwieni. 2) Inni mówią z kolei, iż On robi to przez danie nam przykładu, który mamy naśladować. 3) Jeszcze inni mówią, iż On robi to przez to, że idziemy w ślad za światłem, które jest w naszych sercach.

Ale musimy się strzec tych trzech przedstawionych dróg, gdyż Pan Jezus nie robi tego tymi sposobami. Powtarzam Pan Jezus nie robi tego przez nadawanie nam praw, albo przez bycie wzorem lub przez naśladowanie go w jakiś inny sposób, czy chodzenie za jakimś wewnętrznym światłem lecz przez krew którą przelał za nas. Jego krew nie jest prawami, ani przepisami, ani rozkazami lecz ceną, ceną odkupienia (Rzym 5,7-9; Obj 1,5). On zbawia nas przez swoją łaskę za darmo, nie oczekując od nas nic w zamian, zbawia nas z łaski nie przez nasze uczynki. (Ef 1,7). Mówiąc krótko, musimy być ugruntowani w wiedzy kim jest Chrystus i jak ludzie są usprawiedliwiani przez Chrystusa, bo w przeciwnym wypadku nie przyjdziemy do Boga przez Chrystusa.

Jak musimy znać Pana Jezusa i wiedzieć jak ludzie są usprawiedliwiani przez Niego, tak też musimy znać gotowość, która jest w Nim, aby przyjąć i zbawić tych, którzy przychodzą do Boga przez Niego. Przypuśćmy, że zasoby zasług Pana Jezusa byłyby ograniczone, gdyby można było udowodnić, że nie pragnie On, aby obdarzyć nimi wszystkich szczerze przychodzących, to niewielu przychodziłoby do Niego. Ale ponieważ zasoby ma nieograniczone więc obdarza każdego przychodzącego szczerze oraz chętnie. Nic nie podoba mu się bardziej niż rozdawanie swojej łaski biednym i potrzebującym. Wszyscy ludzie przychodzący do Boga przez Chrystusa muszą wiedzieć o tym, żeby byli pocieszeni oraz zachęteni, do przyjścia do Boga przez Niego. Potwierdzają to poniższe wersety Biblijne. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja

wam dam ukojenie.” (Mat 11,28). „Wszystko, co mi daje Ojciec przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi nie wyrzucę precz.” (Jan 6,37). „Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzeszników.” (Mar 2,17). „Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy.” (1 Tym 1,15).

7. Jak człowiek, który przychodzi do Boga przez Chrystusa, zanim przyjdzie powinien znać swoją obrzydliwą naturę, znać siebie, kim jest, znać świat, że jest nicością, Prawo jak jest surowe, czym jest śmierć, Chrystusa, kim On jest, tak powinien znać też Boga Ojca, kim On jest. „...kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają.” (Heb 11,6). Człowiek musi znać Boga, bo w przeciwnym wypadku, jak grzesznik może uważać Go za ostateczne dobro, jako swój ostateczny cel? Gdyż każdy, kto przychodzi rzeczywiście do Pana Jezusa szczerze, przychodzi do Chrystusa, bo On jest drogą i przychodzi do Boga Ojca, bo On jest ostatecznym celem. Ale jeśli taki człowiek nie zna Boga, to jak może uważać Boga za ostateczne dobro, za ostateczny cel? Cel jest metą do której dążę i może być dowolny. Znając cel używam środków, które pomagają mi dążyć do niego. Wracając do treści kazania, ustawiam sobie cel, a jest nim radowanie się Bogiem. Drogą do celu jest zbawienie. Używam środków, aby być zbawionym. Dlaczego? Aby cieszyć się społecznością z Bogiem. Wiem, że grzech wypaczył moją ludzką naturę i że Pan Jezus, tylko On, może na powrót postawić mnie w stan dziecka Bożego, dążącego do chwały Bożej, dlatego przychodzę do Boga przez Niego. (Rzym 3,23; 5,1-2)

Ale, zapytuję ponownie, kto wyznaczy sobie Boga jako swój ostateczny cel, jeśli Go nie zna tak jak powinien? Jeśli nie wie, że jest warty ustanowienia sobie Go jako ostateczny cel w przyjściu do Pana Jezusa? Ten, kto zna Boga musi wiedzieć iż jest dobry ponad wszystko, i iż w Nim tylko jego dusza znajdzie zadowolenie, błogość, chwałę i szczęście, którego nie znajdzie nigdzie indziej. Jeśli ktoś nie wie, że te rzeczy mogą być znalezione tylko w Bogu, to taki ktoś nigdy nie ustanowi sobie Boga jako swój jedyny i najlepszy cel w przyjściu do Pana Jezusa. Zamiast tego ustanowi sobie coś innego, co wydaje mu się najlepsze, być może Niebo, być może uwolnienie od poczucia winy, być może zachowanie od piekła itp. Nie mówię, że nie może człowiek ustanowić sobie takich celów, gdy przychodzi do Pana Jezusa, ale jeśli założy sobie te rzeczy jako ostateczny cel, największe dobro, które szuka, to jeśli społeczność i radowanie się Bogiem, chwalebny majestat Boży nie będą jego ostatecznym celem, to nie będzie się troszczył on o zbawienie proponowane w tekście kazania. „Dlatego też może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga,”

Czym jest Niebo bez Boga? Czym jest spokój bez pokoju i radowania się Bogiem? Czym jest uwolnienie z piekła bez radowania się Bogiem? Ustawianie sobie za cel coś innego niż Boga, jako szczęście w przyjściu do Pana Jezusa nie jest ani o jotę lepsze od tego co może sobie za cel ustawić człowiek bez łaski. Kto nie chciałby pójść do Nieba? Kto nie chciał by mieć zabrane poczucie winy z powodu grzechu? Gdzie jest człowiek, który wybrałby pójście do piekła raczej niż do Nieba? Wielu jest jednak takich, którzy nie mogą ścierpieć Boga; nie chcą iść do Nieba, ponieważ tam jest Bóg. Gdyby diabeł mógł oferować ludziom Niebo zamiast piekła, jeśli można się tak wyrazić, to dałbym sobie ręką uciąć, że nawet jeśli to jego niebo byłoby pełne grzechu i podłości, to wielu ludzi wolałoby pójść do jego grzesznego nieba niż do prawdziwego Nieba. Dlatego, że nie mogą ścierpieć Boga. Wszystko co zły ma do zaoferowania ludziom to piekło i męki, a mimo to jak wielu ludzi woli tam być niż w Niebie przy Bogu Wszechmocnym. Natura Boga przeciwstawia się ludzkim pożądlivościom. Nieskończenie święta i chwalebna natura Boża psuje wszystko pożądliwym ludziom. Ale dla przebudzonego duchowo człowieka, który widzi rzeczy, tak jak opisano powyżej, dla niego Bóg jest celem, błogosławionym, wiecznym, najwyższym i jedynym dobrem, bez którego wszystko inne jest próżne i nicością.

Dlatego radzę wszystkim którzy chcą przyjść do Boga przez Chrystusa, aby szukali wiedzy o Bogu „Jeśli szukać jej będziesz jak srebra i poszukiwać jak skarbów ukrytych, Wtedy zrozumiesz bojaźń Pana i uzyskasz poznanie Boga;” (Przys 2,4-5). Ażeby zachęcić cię, drogi czytelniku, to powiem, że Stwórca tak bardzo pragnie społeczności z ludźmi, że przebacza im grzechy. Dlatego

jest nazwany nie tylko miłującym Bogiem, ale też miłością. „Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim.” (1 Jan 4,16).

Czasami, gdy spostrzegam jaką chwałę mają niektóre stworzenia, i że to wszystko jest dziełem rąk Bożych, to wtedy zadaję sobie pytanie, jak wspaniały musi być Bóg? Wszchemocny może być nazwany Bogiem chwały, albo chwalebny Panem, gdyż wszelka chwała pochodzi od Niego i w nim znajduje się niepojęte źródło chwały, które chce przekazać tym, którzy przychodzą do Niego przez Chrystusa. Zatem niech chwała, miłość, błogość i wieczne szczęście, które są w Bogu zachęca cię, drogi czytelniku, abyś przyszedł do Niego przez Chrystusa.

8. Jak musisz posiadać wiedzę o tych sprawach, drogi czytelniku, tak samo musisz wiedzieć o sędzie, który ma nadejść. Ci którzy przychodzą do Boga przez Chrystusa uciekają przed „przyszłym gniewem” i mają „mocną zachętę do pochwycenia leżącej przed nami nadziei.” (Mat 3,7; Heb 6,18).

Nadchodzący sąd jest przebudzającą myślą. Ten sąd jest nazywany wiecznym sądem, ponieważ jest i będzie końcowym rozwiązaniem Boga wobec człowieka. Ten dzień jest „wielki i straszny.” (Dz 2,20); a także dniem „który pali jak piec.” (Mal 3,19). Jest to dzień, w którym aniołowie zbiorą niegodziwych w snopki, aby ich spalić, a reszta wejdzie do królestwa i chwały Niebios. Miłosierdzie i litość Boża nie będą działać w tym dniu wobec niegodziwych, a otwarte będą wrota gniewu, który odpłaci złoczyńcom. Natomiast sprawiedliwi odziedziczą chwałę. (Ps 31,24). Ten dzień będzie dniem, w którym wszyscy bezbożni, gdyby mogli, wczłógaliby się pod ziemię ze strachu, ba, będą wołać do gór, aby ich przykryły. Ale to nie pomoże, dlatego będą stali związani, aby ponieść swoją karę.

W tym dniu wszystkie ukryte rzeczy, myśli i zamysły serc wyjdą na jaw „Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną-czy dobrą czy złą.” (Kaz 12,14). Dlatego nie mamy sądzić przed czasem „dopóki nie przyjdzie Pan, który ujawni, to co ukryte w ciemności i objawi zamysły serc;” (1 Kor 4,5). W tym dniu ludzie, którzy byli zuchwali i bezczelni, i chodzili swoimi podłymi drogami według swoich zwierzęcych pożytków, będą pohańbieni i wzgardzeni. W tym dniu ich bezczelne i zuchwałe twarze będą zawstyżone przez Boga. Będą się czerwienić ze wstydu. (Dan 12,2). Zmieszanie i hańba pokryje ich twarze, podczas gdy Bóg spowoduje, że wyjdą na jaw ich zwierzęce uczynki i objawi im jak plugawe było ich życie na tym świecie. Tacy ludzie zobaczą, że lekceważyli Boga, który ich karmił, odziewał, dawał im życie i zachowywał od nieszczęść. Gdy tacy ludzie zobaczą paszczę piekła, gotową ich pochłonąć, wtedy zrozumieją, że grzeszenie przeciw Bogu jest straszliwie złą rzeczą! Powtarzam, ci, którzy chcą przyjść do Boga przez Chrystusa prawidłowo, muszą znać rzeczy, które wymieniłem i być przekonani co do nich, bo w przeciwnym razie nigdy nie przyjdą do Boga przez Chrystusa.

Bóg udzieli duchowej chwały tym, którzy przychodzą do Niego szczerze przez Chrystusa i jest to dobry bodziec w naszej duchowej pielgrzymce do Nieba, jeśli będziemy o nim rozmyślać. Będzie to dla nas pomocne. Przerazenie i niewiara mogą nie pozwolić nam, abyśmy rozważali to sobie gruntownie, jednakże wszystkie rzeczy wyżej wymienione mogą służyć jako ościenie pobudzające do biegu naprzód do Boga przez Chrystusa, a jeśli będziemy to tak rozumieć i iść będzie to wielkim Bożym błogosławieństwem dla nas, za które będziemy mu dziękować na wieki. (Kaz 12,11).

Powiedziałem dotychczas wszystkie powyższe rzeczy w odniesieniu do grzesznika pierwszy raz przebudzonego duchowo i przychodzącego do Boga przez Chrystusa. I Powtarzam na nowo, jeśli, któreś z powyżej wymienionych rzeczy będzie brakować i nie będą utwierdzone w sercu przebudzonego człowieka, to niezależnie od tego jaki hałas taki człowiek robi dookoła religii, jest niemożliwe, aby przyszedł prawidłowo do Boga przez Chrystusa. 1. Jeśli taki człowiek nie ma wiedzy o sobie i swoim straszliwym stanie, dlaczego miałby szukać ratunku u Boga? 2. Jeśli nie zna tego doczesnego świata, że jest próżnym i pustym duchowo, dlaczego miałby szukać ratunku u Boga? 3. Jeśli nie zna Prawa i jego surowości, dlaczego miałby szukać ratunku u Boga? 4. Jeśli nie ma wiedzy o piekle, i o mękach piekielnych, dlaczego miałby szukać ratunku u Boga? 5. Jeśli nie ma wiedzy o śmierci, czym jest i co czyni z człowiekiem, dlaczego miałby szukać ratunku u Boga? 6. A jeśli nie zna Boga i Chrystusa, że istnieją i co robią, to jak miałby szukać u nich ratunku? 7.

Taki człowiek musi mieć też wiedzę o nadchodzącym sądzie, aby mógł przyjść do Boga przez Pana Jezusa. Takie przyjście jest po schronienie, bezpieczeństwo, duchową korzyść i wieczne szczęście. Ale człowiek nie znający tych rzeczy, nie posiadający wiedzy o nich, nie widzi potrzeby pójścia do Boga przez Chrystusa, aby zyskać schronienie i bezpieczeństwo przed nadchodzącym gniewem. Wiem, że istnieją stopnie wielkości tej wiedzy i ten, kto ma jej najwięcej w sercu, prawdopodobnie będzie biegł najszybciej do Boga przez Chrystusa, albo jak Dawid szybko poszukałby „sobie schronienia Przed wichrem gwałtownym i przed burzą.” Natomiast osoba posiadająca małą wiedzę o tych rzeczach jest w niebezpieczeństwie zostania z tyłu i wałęsania się bezcelowo. Taka osoba może stracić nagrodę. Gdyż nie wszyscy biegnący zdobywają nagrodę i nie wszyscy walczący wygrywają i nie WSZYSCY którzy dążą do nagrody ją otrzymują. (Ps 55,8; 1 Kor 9,24-26; 2 Tym 2,4-5).

[Powrót odstępcy do Chrystusa]

Po drugie, powiem teraz o drugim z wymienionych ludzi, to znaczy, o człowieku, który powraca ze swego odstępstwa, powiem także o jego powtórny przyjsciu do Boga przez Chrystusa.

Istnieją dwie rzeczy znaczące w powrocie odstępcy do Boga przez Chrystusa. 1. Pierwszą jest to, że daje potwierdzające świadectwo o prawdzie wszystkich rzeczy wymienionej wcześniej. 2. Daje on również potwierdzające świadectwo o konieczności przyjscia do Boga przez Chrystusa. Powiem też co nieco o sposobie przyjscia odstępcy do Boga przez Chrystusa.

1. Powrót odstępcy do Boga przez Chrystusa daje powtórne potwierdzające świadectwo o prawdzie, iż stan człowieka z natury jest nieszczęsny, a świat próżny, Prawo surowe, śmierć pewna, a sąd nadchodzący będzie nieubłagany. Pierwsze przyjście nawracającego się człowieka do Boga przez Chrystusa, mówi o prawdzie wyżej wymienionych rzeczy, a przyjście odstępcy do Boga po raz drugi potwierdza prawdę tych rzeczy jeszcze bardziej. Te rzeczy tak się mają- mówi jego pierwsze przyjście do Boga. Gdy przychodzi po raz drugi jako odstępcą to potwierdza prawdę tych rzeczy, ponieważ przeżył część z nich na własnej skórze. Po pierwszym przyjsciu do Boga, diabeł przekonał tego człowieka, że ten człowiek się myli, i że nie ma niebezpieczeństwa w rzeczach od których ucieka i że nie ma dobra w rzeczach, które chce posiadać. diabeł woła za nim „Zawróć durniu na twoje stare drogi, jakie szaleństwo spowodowało, że zostawiłeś tyle dobrych pożądlności i dóbr tego świata? Jeśli chodzi o Prawo, śmierć i dzień sądu ostatecznego, to są tylko strachy na wróble, wymyślone przez przywódców, aby utrzymać prostaczków w posłuszeństwie.” Cóż innego odpowiada odstępcą, niż to, że powraca na swoje stare drogi i zobaczy jak to jest naprawdę? I z powodu swojej głupoty zawraca z powrotem do swoich starych dróg. Wszystkie stare rzeczy już go oczekują, jego sumienie śpi, doczesny świat z jego pożądlnościami uśmiecha się, ciało słodko wabi, cielesne towarzystwo prawi mu komplementy, słowem, wszystkie pożądlności tego świata są oferowane temu odstępcy, aby zatrzymać go przy sobie. Ale oto, ten odstępcą na nowo zaczyna dostrzegać, że jest goły i nie przykrywa go żadna sprawiedliwość, dostrzega także, że Prawo ostrzy swoją siekierę, a jeśli chodzi o świat doczesny to odkrywa jego nicość i próżność. Odstępcą zaczyna czuć zapach siarki, gdyż Bóg posypał nim jego namiot, i oto zaczyna ona palić się też w jego sumieniu (Job 18,15). Renegat zaczyna wołać, że jest zwiedziony, że znajduje się teraz w sidłach, uświadamia sobie ponownie, że rzeczy duchowe, które za pierwszym razem widział były prawdą. Dlatego zaczyna z powrotem biec do Boga przez Chrystusa. Widzi teraz że upadł, i że odwrócił się od prawdy do kłamstwa. Uwierzył prawdzie rzeczy duchowych za pierwszym razem i doświadczył je na sobie za drugim. Grzesznik woła do Boga „Zmiłuj się nade mną Boże.”

To jest jak powiedziałem powtórne świadectwo tego samego człowieka stwierdzające, że stan człowieka jest żalosny, że Prawo jest surowe, świat doczesny jest nicością, śmierć jest pewna, a sąd będzie okropny. To człowiek zrozumiał za pierwszym razem, i utwierdził się w tym za drugim.

Powracający do Kościoła renegat jest wielkim, zaplanowanym przez Boga błogosławieństwem dla dwóch rodzajów ludzi. 1. Dla wybranych nie powołanych jeszcze ze świata. 2. Dla wybranych, którzy już są powołani i trwają w wierze. Wybrani jeszcze niepowołani słyszą jego świadectwo i zastanawiają się nad nim. A wybrani i już powołani, gdy słyszą jego świadectwo boją się upaść. Oto tajemnica Bożej mądrości, a mianowicie Bóg chce, aby widzący i słyszący powracającego ponownie do Boga człowieka byli ostrzeżeni i pilnowali się, aby nie upaść w tym

duchowym wyścigu. Zaiste Bóg czasami pozwoli, aby niektórzy z wyznawców chrześcijaństwa wpadli w ogień, aby przekonać świat, że piekło istnieje, i aby ostrzec wierzących, aby pilnowali się i nie potykali. I to jest przyczyną, dlaczego Bóg pozwalał upaść tylu wyznawcom Żydowskim, bo chciał przestrzec pogan, aby nie potykali się. (Rzym 11,21). Gdy odstępca powraca do Boga przez Chrystusa to jakby mówił do Chrześcijan „O bracia! Czy widzieliście jak opuściłem naszego Boga? Czy widzieliście jak powróciłem do próżności tego świata? Byłem oszukany, zwiedziony i wprowadzony w błąd. Stwierdziłem, że rzeczy od których uciekłem po raz pierwszy były jeszcze gorsze, gdy wróciłem do nich za drugim razem. Nie odstępujcie od wiary. O, nie odstępujcie nigdy od Boga, bo przyczyna dla której odeszliście od pożądlivosti tego świata jest prawdziwa, nigdy nie kuście Boga drugi raz”.

2. Jak nieszczęśnik powracający do Boga po raz drugi stwierdza, że jego nieszczęsna natura i ten świat są takie jak mówi Pismo, tak też przez swoje powtórne przyjście zaświadcza, że Bóg i Chrystus są niezmienni i o wiele lepsi niż, gdy doświadczył tego za pierwszym razem. Ten odstępca doświadczył za pierwszym i drugim razem, że zło jest złem, a Bóg i Chrystus dobrem nad wszystko. Taki człowiek odczuł i doświadczył prawdę tych rzeczy na własnej skórze, gdy otrzymał łaskę za pierwszym i drugim razem. Bóg wyznaczył tego człowieka, aby stał się świadectwem dla wierzących, ten człowiek posiada świadectwo dwóch ludzi w sobie. On wie co to znaczy być przebudzonym z naturalnego letargu duszy i nawróconym z łaski. Ale o tych rzeczach wszyscy chrześcijanie wiedzą tak dobrze jak on. Człowiek ten doświadczył także wyrwania ze szponów diabła, świata i piekła po raz drugi, a tego doświadczyła tylko garstka chrześcijan, po odpadnięciu od Boga wraca tylko garstka (Heb 6,4-8). Gdy odstępca wraca szczerze do Boga po raz drugi, opowiada o strasliwym niebezpieczeństwie, w którym się znalazł i jak Bóg wyciągnął go z tego. To powoduje, że wierzący pilnują się, by nie potknąć się. Zatem powracający odstępca do Boga jest rzadkim widokiem, posiada wiedzę i doświadczenie w wyżej wymienionych sprawach. Ludzie tego świata powinni gnać się do tego człowieka, od którego powinni uczyć się bojaźni Bożej. Odstępca może udzielić również rady i pociechy a także ostrzeżenia tym braciom, którzy przechodzą przez ciężkie doświadczenia. Wierzący powinni uczyć się z doświadczeń odstępcy jak służyć Bogu z radością, drżeniem i bojaźnią. (1 Kor 10,6-13; Iz 51,11-13; Łuk 22,32).

Powracający odstępca, otrzymał dwa razy łaskę z rąk Bożych i z rąk Chrystusa, czego nie otrzymał chrześcijanin trwający w wierze. Nie kuszę w tym miejscu chrześcijan, by się specjalnie potknęli, a Bóg da im łaskę, chcę jednakże stwierdzić, iż powracający odstępca został nawrócony i wyrwany ze świata, od złego i swojej głupoty dwa razy. Oh jaka to łaska! Ten odstępca poznał stabilność przymierza, niezmiennosc zamierzenia Bożego, pewność i trwałość Bożych obietnic w Chrystusie, a też wystarczalność zasług Chrystusa.

[Sposób powrotu odstępcy]

Powiem teraz kilka słów o sposobie powrotu odstępcy do Boga przez Chrystusa. Odstępca przychodzi tak jak nowo przebudzony duchowo człowiek. Z tych samych motywów i dodatkowo ponieważ ma wyżej opisaną wiedzę, której nowo przebudzony człowiek nie posiada. Ale powracającemu odstępcy towarzyszy poczucie winy z powodu jego odstępstwa, które jest cięższe i gorsze niż jakiegokolwiek poczucie winy na świecie. Towarzyszą mu także lęki i wątpliwości, które powstają z innych przyczyn niż wątpliwości i lęki nowo przebudzonego duchowo człowieka. Wątpliwości renegata zbudowane są na innej podstawie niż wątpliwości człowieka po raz pierwszy przebudzonego duchowo, bo wynikają z podłości jego odstępstwa. Musi on rozważyć bardziej groźne wersety Pisma, wywołujące straszny lęk w jego duszy, niż z którymi musi zmierzyć się po raz pierwszy duchowo przebudzony człowiek. Odstępca zauważa, że te wersety wydają się być bardziej przerażające dla niego. Poza tym, jako karę za odstępstwo Bóg wydaje się wycofać słodki wpływ Ducha Świętego, jak gdyby nie pozwalał odstępcy modlić się ani pokutować (Ps 51). I jak gdyby wszystko co dobre zabrał od odstępcy i zostawił, żeby szedł w ślad za swoimi pożądlivosciami i bałwanami, które sobie obrał, gdy odszedł od Boga.

Rój jego nowych pożądlivosci idzie w ślad za nim do każdego miejsca i to nie tylko pod postacią poczucia winy ale i skażenia i brudu grzechu (Przys 14,13). Nikt nie wie jakie rzeczy nawiedzają umysł odstępcy, jego rój pożądlivosci jest jakby gadającymi, grożącymi i bluźniącymi

demonami w jego głowie. Poza tym, taki grzesznik wątpi o prawdzie swojego pierwszego nawrócenia, w konsekwencji podejrzewa, iż tak naprawdę nie nawrócił się za pierwszym razem. To powoduje, że z ciężkim sercem i z większą trudnością idzie do Boga przez Chrystusa. Wierność innych ludzi dla Boga powoduje jego rozdrażnienie, nie może ścierpieć towarzystwa pokornych, świętych i wiernych sług Bożych, gdy ich widzi jest raniony i jakby przebijany w sercu. Odstępca wie, że ci pokorni ludzie boją się Boga i idą wiernie w ślad za Nim, i że są jak wybrani aniołowie, którzy zachowali zakreślony dla nich okrąg, natomiast on odpadł jak diabeł. Odstępca przekonany jest że ci ludzie czczą Boga, budują duchowo świętych, przekonują świat o grzechu, potępiają swoim świętym życiem bezbożnych, i że stali się dziedzicami sprawiedliwości, przez wiarę. Odstępca wie, że znielawił Boga, zasmucił współwyznawców i spowodował ich potknięcie, spowodował, że świat bluźnił Bogu i że on, odstępca stał się przyczyną potępienia wielu! To są myśli, które wraz z wieloma innymi rozważa w swojej duszy, atakują go, że jest podły i wyśmiewają się z niego przez całą drogę jego przychodzenia z powrotem do Boga przez Chrystusa. Wiem co mówię! Te rzeczy czynią przyjscie do Boga przez Chrystusa ciężkim i trudnym. Poza tym, odstępca uważa, że wierzący będą świadomi jego upadku, będą unikać go, będą obawiać się zaufać mu, ba, opowiedzą Bogu Ojcu o nim i będą wstawiać się przeciwko niemu u Boga tak jak czynił to Eliaz przeciwko Izraelowi (Rzym 11,2), lub jak współsłudzy, którzy donieśli Królowi na złego sługę (Mat 18,31). Gdy odstępca idzie do Boga, hańba okrywa jego twarz, nie wie co robić, ponieważ Bóg do którego powraca, to Bóg którego zlekceważył, zamiast Niego wybrał zwierzęce poządliwości i wie, że Bóg to wie i zna wszystkie jego drogi. Człowiek, który był odstępcą i wraca do Boga może opowiedzieć straszne i dziwne historie, które są prawdą. Nikt z ludzi nie był w brzuchu wielkiego stworzenia morskiego i nie wyszedł stamtąd żywy z wyjątkiem odstępczego i powracającego do Boga Jonasza, podobnie nikt nie może powiedzieć co się z nim tam działo, co on tam doświadczył, co on tam zobaczył i co przeżył w swoim sercu, gdy tam był?

[Szczery chrześcijanin przychodzący do Boga przez Chrystusa]

Po trzecie, Przejdę teraz do trzeciego rodzaju człowieka, to znaczy, do szczerego i prawego człowieka, który przychodzi do Boga przez Chrystusa. I chociaż to może w pewnym sensie być zastosowane w relacji do dwóch poprzednich rodzajów ludzi, jednakże ten trzeci rodzaj ludzi różni się od dwóch poprzednich tym, że ten trzeci rodzaj człowieka został powołany do wiary, gdy posiadał już pewną miarę szczerości i prawości ku Bogu.

Ten człowiek również przychodzi do Boga przez Chrystusa, ale jego przyjscie należy rozróżnić od tamtych w podstawowej kwestii. Poprzednie dwa rodzaje ludzi przychodzą do Boga przez Chrystusa po przebaczenie grzechów, szukają tego bardzo. Szczery i prawy chrześcijan natomiast nie szuka tego bo ma mocną wiarę w odpuszczenie grzechów, która często pomaga mu składać dziękczynienie Bogu. Nie mówię, że on nie wątpi od czasu do czasu, albo, że jego dowody na bycie zbawionym nie są czasami zaciemnione; albo że jego poznanie co do jego pogodzenia z Bogiem przez Chrystusa jest tak mocne, trwałe i stabilne, że nie może być wzruszone, albo że nie potrzebuje niczego więcej od Boga. Taki człowiek nie przychodzi do Boga jako nienawrócony grzesznik, ani też jako odstępca powracający po swoim odstępcstwie, lecz przychodzi do Boga jako syn, jako jeden z domowników, który nigdy od otrzymania korekty Bożej nie odstąpił niegodziwie od Boga.

1. Ten trzeci rodzaj ludzi przychodzi do Boga z taką ufnością i pobożną odwagą, które istnieją tylko w ludziach, którzy chodzą z Bogiem (Rzym 5,2). Nie każdy, który jest zbawiany tak czyni lub może uczynić. Przykładem jest grzesznik nawracający się i odstępca, o których mówiłem wcześniej.

2. Ten trzeci rodzaj ludzi przychodzi do Boga przez Chrystusa poprzez modlitwę, rozważanie Słowa Bożego i poprzez każdy inny nakaz Boży. Poprzez spełnianie tych nakazów przez Chrystusa ma dostęp przed obecność Bożą (Ps 27,4).

3. Ten trzeci rodzaj ludzi przychodzi do Boga przez Chrystusa, ponieważ wie, że tylko Bóg jest dobry i ostatecznym błogosławieństwem i szczęściem, które jest warte poszukiwania i tylko dobroć, szczęście i błogosławieństwo Boże może wypełnić duszę po brzegi; tylko Bóg jest wart zamieszkania w naszych sercach, duszach i duchach. Stąd Dawid wyrażał swoje przyjscie do Boga

przez wzdychanie, pragnienie i łzy „dusza moja pragnie ciebie Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego. Kiedyż przyjdę i ukazać się przed obliczem Boga?” (Ps 42,2-3). „Wtedy przystąpię do ołtarza Bożego, Do Boga wesela i radości mojej.” (Ps 43,4). I stąd Dawid zazdrościł jaskółce i wróblowi ponieważ mogli zbliżać się do ołtarza Bożego, gdzie znajdowała się obecność Boga, gdy Dawid w tym czasie musiał tułać się po górach z powodu nienawiści Saula. „Dusza moja wzdycha i omdlewa z tęsknoty do Przedsionków Pańskich. Serce moje i ciało woła radośnie do Boga żywego. Nawet wróbel znalazł domek, A jaskółka gniazdo dla siebie, Gdzie składa pisklęta swoje: Tym są ołtarze twoje Panie Zastępów, Królu mój i Boże mój! Błogosławieni, którzy w domu twoim mieszkają, Nieustannie ciebie chwalą!Albowiem lepszy jest dzień w przedsionkach twoich, Niż gdzie indziej tysiąc. Wolę stać raczej na progu domu Boga mego, Niż mieszkać w namiotach bezbożnych.” W tym miejscu Dawid podaje przyczynę „Albowiem słońcem i tarczą jest Pan Bóg, Łaski i chwały udziela Pan.” (Ps 84).

Obecność i chwała Boża, a też olśniewająca duszę dobroć tej obecności jest rzeczą, którą ten świat nie zna i nie pragnie poznać czym jest.

4. Ci szczerzy, prawi wierzący przychodzą do Boga też z innych przyczyn.

1) Jedną z nich jest dalsze poznanie swojej własnej natury, gdyż pragną poznać, jak są krusi, gdyż im bardziej będą to wiedzieć, tym bardziej będą angażować się w swoich duszach, aby pilnować swoich dróg i bać się, aby przypadkiem nie kusić Boga, aby ich opuścił (Ps 39,1-8).

2) Inną jest przychodzenie do Boga przez Chrystusa, aby osłabić pożądliwości i zepsucie własnej natury, gdyż są jak owrzodzenie, i jak plaga dla prawdziwie uświęconej duszy. Aby się ich pozbyć, pobożny człowiek wybiera raczej śmierć niż życie. Z tego powodu Dawid wołał „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, A ducha prawego odnow we mnie!” (Ps 51,12); A apostoł Paweł powiedział „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (Rzym 7,24).

3) Tacy ludzie przychodzą do Boga przez Chrystusa celem odnowienia i wzmocnienia duchowych łask. Łaski które otrzymują pobożni, jak powiedziałem wcześniej, podlegają słabnięciu dlatego nie można żyć bez stałej ich dostawy i wzmocnieniu. Pismo powiada: „Przystąpmy tedy z ufnością odwagą do tronu łaski, abysmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze.” (Heb 4,16).

4) Inną przyczyną przychodzenia tych ludzi do Boga przez Chrystusa jest błaganie o pomoc przeciw pokuszeniom, które oni mogą spotkać na swojej drodze (Mat 6,13). Wiedzą, że każde nowe pokuszenie ma nowe sidła i tkwi w nich inne zło, ale co to jest za sidło i jakie w nim tkwi zło tego obecnie nie wiedzą, ale zdają sobie sprawę z tego, że Bóg wie i może wybawić ich z pokuszeń w które wpadli i zachować z dala od tych pokuszeń, od których znajdują się z dala.

5) Ci wierzący przychodzą także do Boga przez Chrystusa, po pobłogosławienie tych środków łaski, które Bóg udzielił im celem niesienia pomocy duszy i budowania jej w wierze; ci ludzie wiedzą, że tak samo jak środki, tak i błogosławieństwo spoczywające na nich jest od Boga (2 Tes 3,1). Zachęta ku takiej modlitwie wynika z Bożej obietnicy „Zasoby jego hojnie pobłogosławię, Ubogich jego nakarmię chlebem. (Ps 132,15).

6) Ci ludzie przychodzą również do Boga przez Chrystusa, po przebaczenie ich codziennych niedomagań (Ps 19,12); i aby mogli trwać w świetle Bożego oblicza dalej pomimo swoich upadków. W ten sposób Bóg przyjmuje ich i ich służbę i gwarantuje, że Pokój Boży od Boga Ojca jest dawany im do serc, bo Pokój ten jest życiem dla ich duszy. Istnieje wiele innych rzeczy po które przychodzą szczerzy i prawi ludzie do Boga przez Chrystusa, zbyt wiele abym tu je opisywał.

[Troski o kościół i innych]

1) Ci wierzący przychodzą także do Boga przez Chrystusa, aby błagać Go, aby kwitło Królestwo Chrystusa. Wierzący wiedzą, że dopóki antychryst nie będzie martwy i dopóki Duch Święty nie będzie w większej mierze wylany z nieba na ziemię Królestwo Chrystusa nie będzie kwitło należycie. Dlatego też, ludzie ci modlą się o upadek antychrysta i większe wylanie Ducha Świętego.

2) Ponadto, ludzie ci przychodzą do Boga przez Chrystusa, aby modlić się o przyśpieszenie nawracania wybranych, ponieważ jest to dla nich bólem, gdy uzmysłowią sobie, że tak wielu ludzi, za których zmarł Chrystus zajmuje wrogą postawę przeciw Niemu (Ps 122,6).

3) Następnie, ludzie ci przychodzą do Boga przez Chrystusa, aby prosić o wylanie ducha jedności pomiędzy wierzącymi, ponieważ podziały bołą ich w sercu.

4) Dalej, tacy wierzący przychodzą do Boga przez Chrystusa, aby się modlić za rządzących, aby Bóg pobudził ich do działania, które pragnie kościół, to znaczy, żeby znienawidzili cudzołożnicę, „jedli jej ciało”, spustoszyli ją i spalili ogniem (1 Tym 2,1; Obj 17,16).

5) Ci ludzie przychodzą również do Boga przez Chrystusa, aby błagać o przyspieszenie wielkiego i chwalebego dnia przyjścia naszego Pana Jezusa Chrystusa, bo wiedzą, że Chrystus nigdy nie będzie tak wywyższony jak w ten dzień, i że Boży Kościół nie będzie miał spokoju aż do przyjścia Chrystusa (Obj 22,20).

6) Ale najważniejszą rzeczą w tym aspekcie przychodzenia do Boga przez Chrystusa jest to, że wierzący przychodzą, aby radować się Bogiem przez wiarę i w Duchu Świętym tu na ziemi, mając obietnice, że w przyszłym świecie będą oglądać Boga twarzą w twarz i cieszyć się niewypowiedzianą radością dzieci Bożych. To jest główna przyczyna ich przychodzenia do Boga przez Chrystusa. Ponadto, nie ośmielają się oni przyjść do Boga we własnym imieniu, ponieważ wiedzą, że Bóg uczynił Chrystusa jedyną żywą drogą. Na tej drodze jak powiedziałem, Bóg spotyka się z tymi, którzy podobają się jemu, a dusza, z tym co ją zbawia. Na tej drodze znajdują się wielka sprawiedliwość i wielkie zasługi Chrystusa usprawiedliwiające bezbożnych. Na tej drodze znajduje się pełnia zasług Chrystusa przedstawiana Bogu przez Chrystusa, aby wierzący mogli uzyskać to, co w określonym czasie potrzebują, czy to mądrość, łaskę, Ducha Świętego, czy też jakąkolwiek inną dobrą duchową rzecz. Ponieważ dotknąłem tego tematu, pomyślałem sobie, że poruszę tematy, tak jak to zrobiłem, przedstawione w wyżej wymienionej kolejności, ku zbudowaniu, przekonaniu w duchu i pobudzeniu czytelnika, aby poszedł do Boga przez Chrystusa, i aby pokazać jakie są oznaki łaski, gdy znajduje się ona w człowieku, kiedy jest źle używana i kiedy szukają jej wierzący.

[Wnioski z takiego przychodzenia do Boga przez Chrystusa.]

Teraz przejdę do wyciągnięcia wniosków z tego punktu tak jak to zrobiłem z punktów omówionych wcześniej. Dotychczas przedstawiałem ludzi, którzy przychodzą do Boga w odniesieniu do drogi, którą przychodzą, a także w odniesieniu do nastawienia ducha w jakim przychodzą; z tego mogą wywnioskować, że:

Po pierwsze, człowiek, który przychodzi do Boga przez Chrystusa nie jest głupcem. Świat rzeczywiście będzie uważał go za głupca, ponieważ rzeczy Ducha Świętego są głupstwem dla świata. Ale w prawdziwym osądzie duchowym taki człowiek nie jest głupcem.

1. Ponieważ taki człowiek szuka i zajmuje się duchową najlepszą mądrością. Taki człowiek wybrał poznanie samego źródła mądrości, gdyż Chrystus jest mądrością Bożą, a droga do Ojca przez Chrystusa jest jedną z największych tajemnic. Tak więc wybranie chodzenia tą drogą jest owocem przyjęcia najmądrzejszej rady. Z tego względu osoba, która się tym zajmuje nie jest głupcem. (Przys 18,1; 1 Kor 1).

2. Nie jest znakiem głupoty gdy człowiek zawczasu zażegna niebezpieczeństwo i nie poniesie szkody, nieprawdaż? To mądrzy ludzie unikają zła i chowają się przed nim; głupcy natomiast idą dalej i ponoszą szkodę (Przys 18,8; 27,12). Człowiek, który idzie do Boga przez Chrystusa widzi zło, największe zło, a jest nim grzech i karę za grzech dla duszy, którą jest piekło, dlatego ucieka do Chrystusa, który jest ucieczką, którą wyznaczył Bóg dla pokutującego grzesznika, czy to jest działanie głupca? Oby Bóg uczynił mnie takim głupcem i ciebie, drogi czytelniku, a wtedy staniemy się mądrzejsi niż cała mądrość tego świata. Czy to jest głupstwem, aby pojednać się z przeciwnikiem, podczas, gdy jesteśmy razem z nim w drodze, zanim nie wyda nas sędziemu? Jest to bardzo mądry uczynek.

Czy jest głupcem osoba wybierająca rzeczy które trwają na wieki? Czy raczej osoba, której najlepsze rzeczy gniją w jeden dzień? Grzesznicy, zanim zobaczycie gdzie jesteście, Bóg porwie was wiatrem porywistym w swoim gniewie (Ps 58,10). Człowiek wybierający rzeczy wieczne zabezpiecza się przed nieszczęściem, jest jak żółw, posiada pancerz z przodu i tyłu, tak mocny że nie boi się nawet jeśli miałby go przejechać ciężki wóz. Pan Jezus Chrystus jest jego skałą, ochroną ucieczką i wysoką wieżą, do której stale ucieka się po ochronę.

Czy niesprawiedliwy zarządca był głupcem, gdy przygotowywał sobie drogę wyjścia przed usunięciem z urzędu? Czynił z dłużników swego Pana przyjaciół, aby go przyjęli do domu po usunięciu z urzędu (Łuk 16,8-9). Tak samo mądrym jest człowiek, który chce osiąść wieczny dom za swoje schronienie po tym, gdy śmierć wyrzuci go z doczesnego domu.

3. Tak jak ten, który przychodzi do Boga nie jest głupcem, tak też nie ma ograniczonych horyzontów. Istnieje pewien rodzaj ludzi na tym świecie, którzy uważają się za najbardziej zdolnych, a ich wielkość pragnień ogranicza się do rzeczy tego doczesnego świata. Gdy mogą zdobyć szmat ziemi, za pomocą swojej sieci polityki i przebiegłości, jakże się cieszą i nazywają tę zdobycz swoim skarbem. W międzyczasie, człowiek, który przychodzi przez Chrystusa do Boga robi oblężenie Nieba, ponieważ znalazł bramę prowadzącą do Niebiańskiego miasta i jest zdecydowany z pomocą Bożą osiąść to miasto. Świat doczesny i ziemskie sprawy są nicością dla tego człowieka. Ziemski splendor i chwała są dla niego jak rosa, która znika po krótkiej chwili nie ma w jego oczach uznania. Dla wierzącego człowiekiem jedynym i końcowym pragnieniem wszystkiego jest nikt inny tylko Bóg, a drogą do Niego, nikt inny tylko Chrystus. Ten człowiek uważa tylko te sprawy za wielkie i wspaniałe. Ten wierzący nie akceptuje innego towarzystwa, jak tylko Ducha Świętego, Chrystusa, aniołów i współwyznawców chrześcijaństwa; -współdziedziców Nieba wraz z takim wierzącym. Ze wszystkimi innymi ludźmi i rzeczami postępuje jak obcy i pielgrzym na ziemi. Umysł tego człowieka szybuje wyżej niż orzeł czy bocian. Taki człowiek rozmyśla o rzeczach Niebiańskich i o ich chwale, a także co będzie się działo po jego śmierci.

4. Opisałem zatem kim taki wierzący nie jest, a teraz przedstawię w kilku słowach kim jest.

1) Taki wierzący troszczy się o nieśmiertelną duszę co jest rzadkim wypadkiem, ponieważ większość ludzi nie troszczy się w ogóle o swoją duszę, chociaż jest ona warta więcej niż cały wszechświat. Ludzie nie zajmują się w większości swoją duszą, ale rzeczami tego świata. Troski o duszę są troskami najwyższej natury i wynikają z najbardziej głębokich i poważnych myśli. Osoba która jest obca troskom o duszę nie wie jak głębokie i ważne są te myśli. Tak więc człowiek, który przychodzi do Boga przez Chrystusa zajmuje się sprawami, które dotyczą zbawienia jego duszy.

2) Taki wierzący jest człowiekiem, którego duch jest podległy rzeczom duchowym, i znajduje w nich upodobanie. Dla pozostałych ludzi, którzy mają umysł cielesny, rzeczy ducha są głupstwem i nie mają w nich upodobania. „Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu, nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może” (Rzym 8,7). Człowiek wierzący jest człowiekiem poskromionym przez Boga i trzymanym jako oswojony w domu Bożym. Wszyscy inni ludzie są jak dzikie osły na górach, nieposkromieni, chodzący według własnego widzimisie. Gdyby ptaki mogły mówić z pewnością powiedziałyby, że tezymane w klatce mają inne usposobienie niż te na wolności, latające nad polami miastami i lasami. I gdyby te oswojone mogłyby się wyrażać, powiedziałyby, iż jedzą chleb, mleko i cukier, podczas, gdy te na wolności jedzą czerwie i robaki. Poza tym, oswojone ptaki są w miejscach w których znajdują się lepsze rzeczy, ich towarzyszami są dzieci ludzi. Ponadto, uczą się naśladować mowy ludzkiej i ćwierkają o wiele piękniej od ptaków na wolności. Wracając do człowieka, którego duch jest podległy Bogu, pomiędzy którym a Bogiem istnieje pojednanie nie tylko w odniesieniu do zniesienia różnicy poglądów ale i różnic pragnień serca, otrzymuje on od Boga smakołyki, których nikt nie zna, jak tylko ten, który je otrzymuje, tak samo Bóg uczy tego człowieka dziękczynienia „Włożył w usta moje pieśń nową, Pieśń pochwalną do Boga naszego. Ujrzy go wielu i ulęknie się. I ufać będą Panu.” (Ps 40,4).

Po drugie, Ponieważ człowiek przychodzi do Boga przez Chrystusa, wnioskuje z tego że taki człowiek wierzy w istnienie przyszłego świata. Nikt nie troszczy się o to w co nie wierzy. Wiara musi istnieć w tym człowieku, który przychodzi do Chrystusa. Przyjście jest owocem wiary. Ten kto przychodzi do Chrystusa musi najpierw wierzyć zanim przyjdzie. Dlatego jest napisane w Piśmie, że w wierze chodzimy, to znaczy, przychodzimy do Boga przez Chrystusa ufając im. (Heb 11,7; 2 Kor 5,7). Z tego można wywnioskować dwie rzeczy. 1. Wiara ma przekonywującą i mocną naturę. 2. Ci, którzy nie przychodzą do Boga przez Chrystusa nie posiadają wiary.

1. Wiara posiada przekonywującą i mocną naturę niezależnie od tego czy jest prawdziwa, czy fałszywa.

1) Fałszywa wiara czyni wielkie rzeczy, sprawia, że ludzie wierzą w kłamstwa, zaślaniają się nimi i obstają przy nich, co powoduje potępienie ich duszy. „I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłąd, tak iż wierzą kłamstwu,” ku ich potępieniu (2 Tes 2,11-12). Stąd ludzie czynią kłamstwa swoją ucieczką. Dlaczego? Ponieważ wierzą w kłamstwo (Jer 28,15). Kłamstwo, jeśli się w nie wierzy, jeśli człowiek ma wiarę w nie, uczyni wielkie rzeczy. Ponieważ wiara ma przekonywującą naturę. Przypuśćmy, drogi czytelniku, że jesteś trzydzieści kilometrów od domu i że znajomy powiedział ci, że twój dom, żona i dzieci wszyscy spłonęli w pożarze. Jeśli uwierzysz w to, to spowoduje twoje załamanie, chociaż wiadomość ta byłoby kłamstwem. Jak wielu ludzi na tym świecie posiada serca napełnione kłamliwą wiarą diabła, że ich stan w odniesieniu do przyszłego świata jest dobry. Ci ludzie żyją kłamliwą nadzieją, że wszystko z nimi będzie dobrze i przez to są powstrzymywani przed szukaniem prawdy. Człowiek z natury jest skłonny i chętny do bycia zwiedzionym i dlatego bezpodstawna wiara jest bardziej przekonywująca i porywająca. Wyobraźnia pomaga utwierdzić fałszywą wiarę tak samo jak zarozumiałość i beczynność ducha. Istnieje też w człowieku skłonność do brania rzeczy na wiarę bez zagłębiania się w podstawy i przyczyny takich rzeczy. Za człowiekiem zawsze będzie szedł zły podpowiadając kłamstwa i zachęcając, aby w nie wierzyć, bo wie, że w ten sposób spowoduje wieczne potępienie człowieka. Dlatego musimy się strzec fałszywej i kłamliwej wiary!

2) Ale jeśli wiara fałszywa jest tak przekonywująca z natury to jaka jest wiara prawdziwa? Jaka moc jest w wierze zrodzonej z prawdy, zarządzanej przez prawdę, karmionej przez prawdę i zachowywanej przez prawdę Bożą? Ta wiara czyni rzeczy niewidzialne widzialnymi, nie fantastycznie, ale co do treści. „Wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy,” (Heb 11,1). Prawdziwa wiara nosi w sobie dowód pewności tego w co wierzy, a tym dowodem jest nieomyślne Słowo Boże. Dobra wiara mówi, że istnieje Bóg, Chrystus i Niebo, ponieważ tak mówi Słowo Boże. Droga do tego Boga i Nieba prowadzi przez Chrystusa, bo tak mówi Słowo Boże. Jeśli nie będę biegł do tego Boga przez tego Chrystusa to Niebo nigdy nie będzie moim udziałem, bo tak mówi Słowo Boże. Z tego względu to wierzenie powoduje, że człowiek przychodzi do Boga przez Chrystusa. Takie wierzenie wierzącego człowieka wyprowadza go z tego świata, powoduje że depcze ten doczesny świat i daje mu zwycięstwo nad tym światem. „Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwo, które zwyciężyło świat to wiara nasza. A któż może zwyciężyć świat, jeśli nie ten, który wierzy że Jezus jest Synem Bożym? On jest tym, który przeszedł przez wodę i krew. Jezus Chrystus, nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we Krwi, a Duch składa świadectwo, gdyż Duch jest prawdą.” (1 Jan 5,4-6).

2. Jeśli jest prawdą, że prawdziwa wiara jest tak przekonywująca, że oderwie człowieka od wygodnego życia i zmusi go do pójścia do Boga przez Chrystusa, tak jak opisano powyżej, to czyz nieprawdą jest wnioskowanie, z tego, że ci, którzy nie przychodzą do Boga przez Chrystusa nie mają wiary? Co! Czy człowiek jest tak głupi że wierzy w rzeczy a nie szuka ich? Wierzy w rzeczy Nieba, a nie troszczy się o nie? Kto umyślnie przeszedłby obok perły, nie uważając jej za rzecz wartą, aby schylić się po nią? Wierz, że jesteś tym kim jesteś, wierz w piekło, że istnieje naprawdę, wierz, że śmierć i sąd nadchodzą i wierz że Bóg Ojciec i Chrystus są takimi jakimi ich Duch Święty w Słowie Bożym opisał, i spróbuj siedzieć dalej, drogi czytelniku w swoich grzechach jeśli możesz. Okaże się, że nie możesz siedzieć spokojnie w swoich grzechach, wiara jest przekonywująca i pobudzająca do działania. Wiara jest oparta na głosie Bożym zapisanym w Piśmie, na naukach Bożych opisanych w Słowie Bożym. Upodobało się Bogu, aby przez głupie zwiastowanie zbawić tych, którzy uwierzą. Gdyż wierzenie powoduje szczere pojednanie się z Bogiem i uchwycenie się nadziei opisanej dla wierzących w Słowie Bożym, ponieważ widzą jej realność.

Jeśli Bóg powie coś do duszy człowieka, czyż człowiek nie uwierzy temu? Czyż człowiek wierzący temu co mówi Bóg miałby w ogóle nie zważać na to? Nigdy tak się nie stanie. „Wiara pochodzi ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Boże.” A wiemy, że gdy wiara przychodzi, oczyszcza serce z tego co się przeciwstawia Bogu i zbawieniu duszy.

Zatem ci, którzy spokojnie chodzą grzesznymi drogami lub nie przychodzą do Boga przez Chrystusa nie posiadają wiary i dlatego muszą zginąć wraz z niewierzącymi i bezbożnymi (Obj 21,8).

Cały świat jest podzielony na dwa rodzaje ludzi: wierzących i niewierzących. Pobożni są nazywani wierzącymi; a dlaczego wierzącymi, jeśli nie dlatego, że uwierzyli wspaniałej ewangelii Bożej? Tacy wierzący w tekście kazania są nazywani przychodzącymi lub tymi którzy przychodzą do Boga przez Chrystusa. Kto wierzy ten przychodzi, bo przychodzenie jest owocem wiary, która ma taki nawyk lub inaczej mówiąc wiary zamienianej w uczynek, jednakże wiara musi najpierw znaleźć się w duszy, zanim dusza będzie w stanie zamienić ją w uczynek.

To zatem dodatkowo świadczy o tym, że ci, którzy nie przychodzą do Boga przez Chrystusa nie posiadają wiary i nie są wierzącymi, nie należą do domowników wiary i muszą zginąć. Bo kto nie wierzy będzie potępiony.

Nic człowiekowi nie pomoże, gdy powie, że wierzy, że istnieje Bóg i Chrystus, a ciągle tkwi w swoich grzechach nic nie robiąc. Bo beczynność w wierze, która pobudza do działania świadczy o tym, że taki człowiek kłamie, że wierzy, albo że wyznaje gorszą wiarę niż fałszywa. Jeśli taka osoba powie, że obiekt tej wiary jest prawdziwy, to odpowiadam, że obiekt wiary demonów też jest prawdziwy. Gdyż one wierzą, że istnieje jeden Bóg i jeden Chrystus, a jednak ich wiara, jeśli chodzi o podstawy i pobudzanie do działania nie jest wiarą, która zbawia, czyli taką, którą sugeruje tekst kazania, to znaczy taką przez którą ludzie przychodzą do Boga poprzez Chrystusa. Dlatego jeśli siedzisz drogi czytelniku, beczynnie to zwodzisz siebie samego. Twoje nie przychodzenie do Boga przez Chrystusa wskazuje wyraźnie, że twoja wiara nie jest dobra, w konsekwencji karmisz się popiołami. Twoje zwiedzone serce poprowadziło cię na manowce, tak że nie możesz uratować swojej duszy, ani powiedzieć „czy to nie żłuda czego się trzymam?” (Iz 44,20).

Po trzecie, wierzący przychodzą do Boga przez Chrystusa. Z tego wnioskuje, że świat który ma nadejść jest lepszy niż ten doczesny. Ba, jest tak bardzo lepszy, że wierzący ponoszą wszelki koszty i trudy w przyjsciu do Boga z tego świata poprzez Chrystusa do drugiego świata. Ma nadejść nowy świat, ale gdyby nie był lepszy od tego doczesnego lub był taki sam jak ten doczesny, albo był trochę lepszy, ale trzeba by było uiścić jakąś wielką opłatę, żeby się do niego dostać, to praktycznie nic by się nie zmieniło, przyszły świat byłby podobny do doczesnego. Ale wierzący, który przychodzi do Boga przez Chrystusa wybrał świat, który jest nieskończenie lepszy, świat którego nie można porównać z doczesnym. Człowiek przychodzący do Boga przez Chrystusa dokonał najlepszego wyboru, bo wybrał miasto, którego budowniczym jest sam Bóg. (Heb 11,10). Istnieje wiele rzeczy, które potwierdzają, że człowiek, który przychodzi do Boga przez Chrystusa dokonał najlepszego wyboru.

1. Przyszły świat jest tym, który Bóg poleca, natomiast lekceważy i gardzi doczesnym (2 Tes 1,5-6). Stąd przyszły świat jest nazywany Królestwem Bożym, natomiast doczesny złym światem (Gal 1,4). Ponieważ Bóg jest stwórcą obu światów to może najlepiej osądzić, który z tych dwóch jest lepszy? Wolę raczej zdać się na osąd Boży w tej sprawie niż na jakikolwiek inny, gdyż On wie najlepiej ze wszystkich istot co jest najlepsze. Bo gdybym powiedział tobie, abyś zapytał o to, tego kto przychodzi do Boga przez Chrystusa, to odpowiedziałbyś, że taka osoba wie tyle co i ty w tej sprawie. Dlatego zdaję się na osąd Boży w odniesieniu do tej sprawy. Mam nadzieję że też, tak sądzisz, drogi czytelniku, dlatego zechciej zajrzeć do Słowa Prawdy, to znaczy do Pisma Świętego i samemu się przekonać, co na ten temat powiada Bóg. Bóg mówi w Piśmie że Niebiosa są Jego tronem, a ziemia podnóżkiem Jego stóp. Mam nadzieję, że będziesz widział różnicę w tym, że Bóg jest Bogiem przyszłego świata, a zły księciem i bogiem doczesnego. To również pokazuje różnicę między tymi światami.

2. W przyszłym świecie wszystko będzie wieczne i ci co uznani zostaną za godnych będą tam żyli. Ale ten świat doczesny nie jest wieczny. Teraźniejsza ziemia i dzieła ludzkie postawione na niej spłoną a ludzie doczesnego świata zginą podobnie. (2 Piot 3). „Zbawienie Izraela w Panu, zbawienie wieczne, nie będziecie zawstyżeni ani nie doznacie hańby na wieki wieków.” (Iz 45,17). Ten świat doczesny i ludzie go miłujący skończy w piekle, ale świat przyszły będzie trwał na wieki (1 Piot 1,3-4).

3. Świat w którym teraz mieszkamy posiada najlepsze wygody pomieszane z utrapieniami lub przekleństwami, natomiast przyszły nie będzie miał tych negatywnych rzeczy. Nie będzie posiadał przekleństw i utrapień, ponieważ każda łza zostanie wytarta z oczu ludzi przez Boga. W przyszłym świecie nie będzie nic złego, tylko olśniewające szczęście i świętość, nie będzie końca radości. Nie będzie żadnego skalania grzechem. „Dasz mi poznać drogę życia, Obfitość radości w obliczu twoim, Rozkosz po prawicy twojej na wieki.” (Ps 16,11).

4. Ludzie będą podobni do aniołów i nie będą już umierać (Łuk 20,35-36). Będą oglądać twarz Boga i Jego Syna, i radować się Bogiem i Chrystusem na zawsze.

5. Wierzący będą poza zasięgiem wszelkiego nieszczęścia, a smutek, żal, choroba, niezadowolenie i podobne rzeczy zostaną usunięte na zawsze.

6. W przyszłym świecie ludzie zostaną nagrodzeni przez Boga za to co uczynili lub przecierpieli według Jego woli, z Jego powodu, a także zostaną pocieszeni i ukojeni wieczną pociechą i będą nosić na sobie oznaki chwały.

7. Wszyscy, którzy pójdą do Nieba będą królami i takimi zostaną ww tym przyszłym świecie ogłoszeni. Wierzący zostaną ukoronowani koronami, będą nosić na głowie koronę chwały i wiecznej radości, ba, „W owym dniu będzie Pan Zastępów ozdobną koroną i wspaniałym diademem dla resztki swojego ludu.” (Heb 2,7 Iz 28,5; 35,10; Ps 103,4). Teraz, jeśli ten przyszły świat, chociaż nie można więcej o nim powiedzieć niż to co powiedziałem w tych kilku zdaniach, nie wydaje się tobie, drogi czytelniku, o wiele lepszy niż ten obecny świat, to nie wiem co powiedzieć. Ale przychodzący człowiek, czyli, przychodzący do Boga przez Chrystusa, jest usatysfakcjonowany w tym względzie, wie co robi i jeśli by jego droga tam była usłana płonącymi węglami to wybrały ją i z pomocą Bożą przeszedł, raczej niż miałby mieć dział z potępionymi.

Po czwarte, ponieważ nastanie przyszły świat i istnieje dobra i bezpieczna droga do niego, to znaczy przez Chrystusa, i ponieważ istnieje Bóg, którym można się radować, to wszystko wskazuje na to, że większość ludzi jest szalona i to w najwyższym stopniu, bo nie przychodzą do Boga przez Chrystusa, aby odziedziczyć ten przyszły świat. Salomon dobrze to opisuje. „Lecz również serce synów ludzkich jest pełne zła i szaleństwo jest w ich sercu, dopóki żyją, a potem idą do umarłych. (Kaz 9,3 KJV). Szaleniec jest uparty w odniesieniu do swoich zabawek, ba, w odniesieniu do wszystkiego innego na co kieruje go jego głupota. Takimi ludźmi są ludzie nieprzychodzący do Boga przez Chrystusa. Szaleniec nie słucha ani nie ma serca do wykonania tego co mu mówią mędrcy. Tak samo jest z tymi, którzy nie przechodzą do Boga przez Chrystusa. Szaleniec większą wartość przypisuje trawie i piórom koguta w które się przystraja, niż prawdziwym duchowym perłom i klejnotom. Takimi ludźmi są ci, którzy nie przychodzą do Boga przez Chrystusa, preferują znikomości tego świata nad chwałę, którą odziedziczą mędrcy. Salomon powiada „Mędrcy odziedziczą chwałę lecz hańba będzie udziałem głupca.” Jaki to wstyd widzieć duchowe klejnoty Boże lekceważone przez tych, którzy uważają sami siebie za mądrych.

Wiem, że mądrzy ludzie tego świata, będą szydzić, z tych, którzy uważają ich za szaleńców, ale tak jest naprawdę. Im bardziej ludzie są mądrzy w sprawach tego świata, tym bardziej są głupi w Bożych sprawach. Im bardziej trzymają się swoich dróg tym bardziej są szaleni. Salomon badał głupotę i szaleństwo (Kaz 1,17;2,12). A gdy Salomon zabrał się do badania jakim stworzeniem jest człowiek, od czasu upadku Adama, to badał głupotę i szaleństwo. (Kaz 7,25-29). Żydzi byli wściekli i pełni szaleństwa wobec Pana Jezusa za to że uzdrowił człowieka w Sabat. Paweł, z kolei, przeciwstawiał się Chrystusowi, ewangelii i wierzącym i jasno powiada, iż było to wielkie szaleństwo „szalejąc nad miarę, prześladowałem ich nawet w innych miastach.” (Dz 26,11). Jeśli takie działanie było szaleństwem, to jak wielu w naszych czasach musi być uważanych za szalonych nad miarę, chociaż uważają się za mądrych. Sprzeciwiają się sobie samym, obstają przy własnym widzimisię, sprzeciwiają się swojemu własnemu szczęściu, hołubią i karmią bazyliuszki w swoich sercach, jeśli można się tak wyrazić. Chodzą drogami, które są zakazane w Biblii. Są to drogi śmierci i potępienia. Nie chcą słuchać, tych którzy próbują wyciągnąć ich z dołu i wybierają raczej leżenie i śmierć w tym dole, niż pójście do Boga przez Chrystusa, aby być zbawionym przed nadchodzącym gniewem. Takimi szalonymi ludźmi są, że biorą najbardziej mądrych, pobożnych i świętych chrześcijan za szalonych, im bardziej jest wierzący gorliwy w odniesieniu do życia

wiecznego, im więcej ma Ducha Świętego, im bardziej pragnie promować zbawienie innych, tym bardziej brany jest za szalonego. Czy to nie jest oznaka szaleństwa, kompletnego szaleństwa ludzi tego świata? A jednak większość ludzi tego świata jest szalona, ponieważ nie wykorzystuje szansy danej nam przez Boga w czasie zwanym dzisiaj, czyli nie przychodzą do Boga przez Chrystusa, gdy drzwi Łaski Bożej są otwarte, a złote berło złotej łaski jest wyciągnięte. Lecz tacy ludzie wolą trzymać się swego widzimisię niż przychodzenia do Boga przez Chrystusa (Jan 10,20; Dz 26,24). To jest czwarty wniosek.

Po piąte, następny wniosek, który wyciągam z tekstu kazania, jest taki, że Bóg postąpi z ludźmi zależnie od tego czy przyszli do Boga przez Chrystusa czy nie? Ci którzy przyszli do Boga przez Chrystusa schowali się przed nadchodzącym gniewem, a ci którzy nie przyszli do Boga przez Chrystusa wystawili się na działanie przerażającej wichury i ognia, który nastąpi w czasie dnia sądu ostatecznego wtedy wiatr będzie straszny a burza powalająca. „Bóg nasz przybywa i nie milczy; Przed nim ogień pochłaniający; A dookoła niego sroży się potężna burza. Przyzywa niebiosa z góry, I ziemię, aby sądzić swój lud.” (Ps 50,3-4). Co się stanie z ludźmi, którzy dzisiaj nie przyjdą do Boga przez Chrystusa? Nikt nie wie z wyjątkiem Boga i Chrystusa jak straszliwy sąd odbędzie się nad niewierzącymi.

Pisanie i głoszenie kazań dla takich ludzi jest próżną rzeczą, niech sobie kaznodzieje mówią co chcą i robią co potrafią, aby przekonać takich ludzi by przyszli, i aby nie postąpili niegodziwie i nie zaniedbali swojego przyjscia, bo tacy ludzie postanowili nigdzie nie iść. Bezbożni chcą kusić Boga, czy będzie wierny sobie i swojemu Słowu zapisanemu w Piśmie, to znaczy czy potępi ich i skaże na ogień piekielny za niesłuchanie i nie postąpienie według Słów, które głosił ten, który zstąpił z Nieba.

Ale jest to beznadziejna sprawa, ponieważ Bóg postanowił i jest zdeterminowany, aby spełnić swoje słowa. Kilka rzeczy to potwierdza.

1. Szubienica jest już zbudowana, czyli piekło jest już przygotowane dla niegodziwych. 2. Część potężniejszych istot od ludzi jest już związana wiecznymi łańcuchami w piekle to znaczy aniołowie, którzy nie zachowali zakreślonego dla nich kręgu. (2 Piot 2,4). Dlatego zważajcie na to grzesznicy! 3 Sędzia jest już wyznaczony i przygotowany, a jest nim TEN, przez którego nie przyszedłeś do Boga, a to nie wróży ci nic dobrego, grzeszniku czytający te słowa. Gdyż On powie o takich jak ty „Ale tych nieprzyjaciół moich, którzy nie chcieli, bym ja królował nad nimi przyprowadźcie tutaj i zabijcie ich na moich oczach.” (Łuk 19,27).

A jakim zdumieniem będzie to dla tych, którzy przychodzą do Boga przez Chrystusa, gdy zobaczą siebie rzeczywiście w Niebie, zbawionymi i posiadającymi życie wieczne. Jak się ma wiara do posiadania? Wiara jest pomieszana z dużą ilością wewnętrznych obaw, przeciwstawiają jej się zewnętrzne ataki duchowych i fizycznych nieprzyjaciół, które powodują to, że czasami wydaje się że wiara została zgaszona. Powiadam jeszcze raz, jak ma się wiara do rzeczywistego przebywania w Niebie? Otóż Pismo mówi, że Pan Jezus przyjdzie z Nieba, aby być podziwianym, przez tych którzy teraz wierzą, ponieważ uwierzyli na tym świecie świadectwu Pisma, i będą zachwyceni, że ich udziałem, było uwierzyć, gdy byli na tym doczesnym świecie (2 Tes 1,10). Będą zachwyceni, gdy zobaczą na własne oczy to do czego doprowadziła ich wiara. Podczas gdy niewierzący za to, że nie przyszli do Boga przez Chrystusa, będą płakać i zgrzytać zębami w ogniu piekielnym.

Pokuta robiona w nieodpowiednim czasie nie będzie istniała w Niebie pomiędzy tymi, którzy teraz przychodzą do Boga przez Chrystusa, ponieważ piekło jest miejscem tego rodzaju złej, nie na czas pokuty. W piekle tacy nienawróceni ludzie będą płakać i zgrzytać zębami, gdy pomyślą, że byli tak szaleni, że nie chcieli przyjść do Boga przez Chrystusa na czas.

W czasie sądu serca i usta bezbożnych, będą pełne „Panie, Panie otwórz nam.” Ale odpowiedzią będzie „byłem obcy, a nie przyjęliście mnie.” (Mat 25). Pan Jezus jak gdyby powie im, że to oni zamknęli przed nim drzwi i nie chcieli przyjść do Boga przez Niego, dlatego muszą odstąpić od Boga z powodu wyroku Chrystusa, którego odrzucili.

Ci, którzy nie będą zbawieni przez Chrystusa będą musieli zostać potępieni przez Niego, nikt z ludzi nie może uniknąć tych alternatyw. Pierwszej mogą odmówić, ale nie unikną drugiej. W czasie sądu ludzie potępieni będą zastanawiać się dlaczego byli tak szaleni i odmówili przyjscia do

Boga przez Chrystusa? Teraz będą rozmyślać gorąco o tym, gdyż ich myśli będą jak gorące pochodnie w sumieniu, gdy zobaczą że jest za późno na pokutę. Myśli będą przeszywały ich serca jak wystrzelona strzała z łuku stalowego.

Teraz potępieni będą błogosławili tych, którymi wcześniej gardzili, i pochwalali tych, którymi pomiatali. W owym dniu sądu, bogacz chętnie będzie chciał zamienić się miejscem z Łazarzem, chociaż na tym doczesnym świecie wolał być w swoim własnym stanie, a gardził stanem Łazarza. Dzień sądu wyprostuje myślenie i opinie bezbożnych, nie będą mogli już źle rozumieć rzeczy duchowych. W tym dniu nie będą przedkładać gorzkie nad słodkie, ciemność nad światło, czy też zło nad dobro. Ich szaleństwo minie. Piekło będzie domem dla wyleczonych z szaleństwa bezbożnych, tam Bóg poskromi ich i wyleczy ich z ich trików, które robili w tym doczesnym świecie, ale nie ku ich pożytkowi czy pocieszeniu, ponieważ Bóg umieścił wielką przepaść pomiędzy Niebem a piekłem, która udaremni wszelkie próby bezbożnych wydostania się z piekła (Łuk 16,23-26).

Wielką radością dla prawdziwie pobożnych będzie pomyślenie sobie, że przyszli do Boga przez Chrystusa. To miłosierdzie Boga i Chrystusa pomogło pobożnym rozpocząć przychodzenie, szczęściem było trwanie w przychodzeniu, a chwałą będzie gdy zakończą przychodzenie do Boga przez Chrystusa. Bóg jest wszystkim co dobre, jedynie dobre i wiecznie dobre. Bóg jest nieskończonym oceanem dobra. Przyjście do Boga w przyjacielski sposób przez pojednanie przez Syna Bożego będzie wypełnione, natomiast bezbożni przyjdą do Boga by otrzymać gniew z Jego rąk, ponieważ nie przyszli do Boga o czasie przez Chrystusa. Ah! żebym mógł opisać jak szczęśliwi będą ci przychodzący do Boga przez Chrystusa.

Tak więc opisałem, trzy rzeczy. 1. Wstawiennictwo Chrystusa. 2. Korzyści ze wstawiennictwa. 3. Osoby objęte wstawiennictwem..

VI. KAŻDY KTO SZCZERZE PRZYCHODZI JEST PEWNY ZBAWIENIA.

Przejdę teraz do szóstego punktu, to znaczy, DO POKAZANIA PEWNOŚCI ŻĘCIA KORZYŚCI Z WSTAWIENICTWA CHRYSYUSA. „Dlatego też może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.”

[Chrystus żyjący na wieki jest bezpieczeństwem dla przychodzących]

Pewność żęcia korzyści z bycia zbawionym, gdy się przychodzi do Boga przez Chrystusa jest tak wyrażona: „bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.” Wstawiennictwo Chrystusa i jego trwałość jest pewnym znakiem zbawienia, tych którzy przychodzą do Boga przez Niego.

O tym wstawiennictwie, czym ono jest i kogo dotyczy już mówiliśmy. O powodzeniu i zwyciężaniu tego wstawiennictwa też już mówiliśmy. Teraz przejdę do podania przyczyny zwyciężania tego wstawiennictwa. To wstawiennictwo zwycięża, ponieważ jest stale kontynuowane. „...bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi,” apostoł kładzie wielki nacisk na nieprzerwaną kapłańską Chrystusa w całym liście do Hebrajczyków. Mówi, że Kapłaństwo Chrystusa trwa na wieki. „Tyś Kapłanem na wieki,” „pozostaje kapłanem na zawsze,” „bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi” (Heb 7,3,17,21,24).

Tekst kazania wskazuje, dlaczego apostoł ciągle mówi o nieprzerwaności wstawiennictwa, a mianowicie, że przez nieprzerwaną kapłańską jesteśmy zbawieni. Jest to ewidentne bo tekst Pisma mówi: „Dlatego też może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.” A to wskazuje na kilka rzeczy.

Po pierwsze, na stałość wstawiennictwa udowadnia, że przymierze na podstawie którego wierzący przychodzą do Boga przez Chrystusa, i których obejmuje te przymierze, nie może być uczynione nie ważnym, naruszone, czy złamane przez wszystkie niemoce i słabości wierzących.

Chrystus jest arcykapłanem stosownie do przymierza i we wszystkich uczynkach wstawiennictwa odnosi się do tego przymierza; tak długo jak przymierze obowiązuje w mocy, tak długo wstawiennictwo Chrystusa jest ważne. Stąd gdy Bóg odrzucił Starotestamentowych

arcykapłanów, podał tego przyczynę „Ponieważ nie wytrwali w moim przymierzu,” to znaczy, ani arcykapłani ani cały lud. Dlatego jedni zostali odrzuceni z kapłaństwa a całemu ludowi zabrano Państwo-Kościół. (Heb 8,6-9). Przymierze według, którego Chrystus działa jako arcykapłan, o ile chodzi o nas, działa również w naszym imieniu, będąc rzeczywiście Głową i Pośrednikiem Mistycznego ciała, dlatego Bóg nie uważa, że przymierze zostaje naruszone, chociaż grzeszymy, jeśli Pan Jezus Chrystus czyni to, co Prawo na mocy przymierza wymaga od nas. Dlatego Bóg mówi „Jeśli synowie jego porzucą zakon mój I nie będą postępowali według nakazów moich, Jeżeli znieważą ustawy moje I nie będą przestrzegali przykazań moich, To ukarzę różgą przestępstwo ich i winę ich plagami, Ale łaski mojej nie odmówię mu, Ani też nie złamię wierności mojej; Nie naruszę przymierza mego I nie zmienię słowa ust moich ..Potomstwo jego trwać będzie na wieki.” (Ps 89,31-37). Stąd jasno widać że przymierze pozostaje w mocy względem nas tak długo jak długo Chrystus spełnia wymagania Boga i Prawa. Gdyż Chrystus jest nie tylko naszym Pośrednikiem według przymierza, ale sam też jest naszymi warunkami względem Boga Ojca. Dlatego mówi się o Chrystusie że jest „przymierzem ludu” lub tym co Święty Bóg, przez Prawo wymaga od nas (Iz 42,6). Stąd mówi się o Chrystusie, że jest naszą sprawiedliwością, to znaczy, taką która jest wymagana od nas przez Prawo. Pan Jezus został od Boga wstawiony w nasze miejsce i za nas umieszczony przed Oblicze Boże, aby przedstawiać siebie samego zamiast nas wierzących. Więc, jeżeli ktoś mnie zapyta, przez co Arcykapłaństwo Chrystusa jest kontynuowane? Odpowiem: przez przymierze. Ponieważ przymierze według, którego został arcykapłanem pozostaje w mocy na zawsze. Jeśli ktoś, z kolei, zapyta, czy to przymierze obejmuje Kościół? Odpowiadam: Tak. Ale w tym sensie, że wszystkie punkty i części tego przymierza, dotyczące życia i śmierci wiecznej są złożone na barki Pana Jezusa. I tylko On wypełnia te przymierze. On jest Panem naszej sprawiedliwości i Zbawicielem ciała, tak że grzechy wierzących nie łamią przymierza, ale pomimo tych grzechów, przymierze Boga z Chrystusem trzyma się mocno na zawsze. I jest to dobra wiadomość, ponieważ nie można w Chrystusie znaleźć żadnej skazy i działa on zgodnie z Bożą wolą za nas i dla nas wierzących, to znaczy, aby za nas uczynić to, co powinno być znalezione w nas kiedy przychodzimy, aby zjawić się przed obliczem Bożym przez Niego.

A że Bóg sam rozumie tak tę sprawę jest widoczne, ponieważ On również przez swój akt, daje i przypisuje nam to dobro, którego nigdy nie wykonywaliśmy, czyli sprawiedliwość, którą nie wypełniliśmy, ba, i z powodu której, przypisuje nasze grzechy Chrystusowi, jako temu, który nie tylko zapłacił za nie swoją krwią i śmiercią, ale który zabiera i zanoszą je daleko od Boga i od nas, tak że nigdy nie będą nas oskarżać, ku naszej śmierci i potępieniu (Rzym 4,1-5). Pismo jest pełne takich stwierdzeń i jeśli ktoś chciałby temu zaprzeczać to musi być ateistą nie znającym Biblii. Poza tym, Boży nakaz, aby ludzie wierzyli w Jego Syna ku usprawiedliwieniu także dowodzi tej rzeczy, a przyczyna tego polecenia także udowadnia tę rzecz, to znaczy, „On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą.” (2 Kor 5,19-21). Stąd Bóg ogłasza, gdy wskrzesza Chrystusa z martwych, „Niechże więc będzie wam wiadome, mężowie bracia, że przez tego zwiastowane wam bywa odpuszczenie grzechów, I że w nim każdy, kto wierzy bywa usprawiedliwiony w tym wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedliwieni przez zakon Mojżesza,” (Dz 13,38-39).

A jeśli tak jest, a jest na pewno, to dodatkowo przez to, że „żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi,” wykazana jest pewność zbawienia, tych którzy przychodzą do Boga przez Niego, bo „zawsze żyje, aby wstawiać się za nimi.” Gdyż jeśli Chrystus Jezus jest arcykapłanem według przymierza, i jest nim tak długo jak trwa te przymierze, i skoro przymierze jest wieczne, a Jego urząd arcykapłana jest niezmienny, to wynika z tego, że człowiek, który przychodzi do Boga przez Niego, na pewno zostanie zbawiony, gdyż jeśli przymierze zbawienia nie może być złamane, to nie można wykazać, że ten, kto przychodzi przez Chrystusa do Boga zostanie potępiony, ani, że Kapłaństwo Chrystusa mogłoby ustać. Stąd, po tym, gdy apostoł powiedział o doskonałości osoby Pana Jezusa Chrystusa i jego kapłaństwa, wykazuje że korzyść z przymierza Bożego pozostaje z nami; a mianowicie, że łaska jest nam przekazywana z powodu kapłaństwa Chrystusa; i że naszych grzechów i nieprawości Bóg nie wspomni więcej (Heb 8,10-12; 10,16-22). Jak zasugerowałem wcześniej, jeśli te przymierze, którego Pan Jezus jest Pośrednikiem i Arcykapłanem, obejmuje nie

tylko łaskę i odpuszczenie grzechów, ale i obietnicę, że będziemy ich uczestnikami przez krew Jego kapłaństwa, bo w ten sposób przychodzą one do nas, zatem dlaczego nie moglibyśmy być odważni, i nie tylko przychodzić do Boga przez Niego, ale i wejść „do miejsca najświętszego przez krew Jezusa nową i żywą drogą.”

Po drugie, te kapłaństwo, jeśli chodzi o jego niezmiennosc jest potwierdzone Chrystusowi „na podstawie przysięgi tego, który do niego mówi: Przysiągł Pan i nie pożałuje, Tyś kapłanem na wieki.” Ta przysięga wydaje mi się być potwierdzeniem przymierza, jak to powiedział Paweł w liście do Galacjan (Gal 3,15-17), gdy mówi o niej w odniesieniu do tego przedsięwzięcia, które miało także miejsce po stronie Chrystusa, przez ofiarę, którą złożył Bogu za nas; Paweł mówi o wzajemnym potwierdzeniu przymierza przez Boga Ojca i Jego Syna. Ponieważ przez przymierze Chrystus stał się Arcykapłanem i trwa na wieki, i ponieważ Bóg przysiągł i nie cofnie przysięgi, że Chrystus jest kapłanem na wieki, to także potwierdza pewność zbawienia osoby wierzącej przychodzącej do Boga przez Chrystusa.

Bóg przez przysięgę, potwierdza Chrystusowi, a przez Niego nam, którzy jesteśmy w Nim, niezmiennosc swojego postanowienia, (Heb 6,16-18), i że On jest całkowicie niezmienny w swoich postanowieniach ze swej strony, dlatego Chrystus „może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga.” A to również pokazuje, że te przymierze i obietnica przebaczenia grzechów, jest stała i niewzruszona. Warty spostrzeżenia jest też sposób zrobienia i natura tej przysięgi. Pismo mówi: „Przysiągł Pan i nie pożałuje, Tyś kapłanem na wieki.” Jest to tak jak gdyby Bóg mówił: „Co teraz przysiągłem zwiążuje mnie na zawsze, abym tego przestrzegał.” Albo jakby mówił: „Jestem zdeterminowany, aby nigdy tego nie odwołać.” Jak zostało powiedziane przedtem, ponieważ kapłaństwo Pana Jezusa opiera się na przymierzu, a przymierze Jego kapłaństwa jest potwierdzone przysięgą, wynika z tego, że ci wierzący którzy przychodzą przez Chrystusa do Boga muszą być przez Niego zaakceptowani; gdyż gdyby jacyś wierzący zostali odrzuceni, musiałyby to być spowodowane wielkością ich grzechów lub braku zasług w złożonej ofierze przez Chrystusa, którą przedstawia przy przebłagalni. Ale takie rozumowanie jest fałszywe, ponieważ uwłaczałoby doskonałej ofierze Chrystusa, uderzałoby w przymierze i w końcu w samego Boga, który przysiągł i nie pożałuje, że Chrystus jest kapłanem na wieki. Podaję tę dywagację, aby pokazać, jak niebezpieczne wnioski pochodzą z zarozumialstwa, że niektórzy ludzie przychodzący do Boga przez Chrystusa nie zostaną zbawieni; chociaż „żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.” Co więcej, chcę dodać że ustna przysięga Boga Ojca, gdyż sposób złożenia przysięgi jest ustny, ustanawiała niezmiennosc kapłaństwa Chrystusa, deklarowała, że jeśli chodzi o doskonałość ofiary Chrystusa, to Bóg Ojciec jest wiecznie zadowolony z jej zasług i dobra; i że nigdy nie odmówi Synowi niczego o co będzie prosił z powodu swoich cierpień. Ta przysięga nie tylko pokazuje Boga mocne postanowienie, aby dotrzymać postanowienia przymierza ze swej strony, w daniu Chrystusowi tego co obejmowało przymierze, ale także deklaruje, że, w osądzie Bożym, krew Chrystusa jest wstanie zbawić każdego grzesznika, i że Bóg nigdy nie zastępuje lub powstrzyma wstawiennictwa Chrystusa niezależnie od tego jak wielki będzie grzesznik za którego Pan Jezus się wstawia. Tak więc dowód na wyżej wymienione rzeczy staje się jaśniejszy, ponieważ Chrystus „może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.”

Po trzecie, niezmiennosc kapłaństwa Chrystusa zależy od Jego własnego życia: „Ale ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki.” (Heb 7,24). Teraz, może z początku wiele nie wynikać z tego wersetu, ale on łączy się z następnym i wtedy widać, że „ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki. Dlatego też może”- to znaczy przez niezmiennie kapłaństwo „zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.”

Życie Chrystusa zatem, jest podstawą trwania jego kapłaństwa i podstawą zbawienia ludzi przychodzących do Boga przez Chrystusa, gdyż napisano, że „dostąpimy zbawienia przez życie jego.” (Rzym 5,10). Dlatego w innym miejscu Pisma o jego życiu mówi się z naciskiem jako-mocą niezniszczalnego życia. „Który stał się nim, nie według przepisów prawa, dotyczącego cielesnego pochodzenia, ale według mocy niezniszczalnego życia.” (Heb 7,16). Niezniszczalne życie jest potężną rzeczą i tkwią w nim dwie znaczące sprawy. 1. Jest ono ponad śmiercią, i dlatego też ponad

tym, którym miał władzę nad śmiercią to jest diabłem. 2. Takie życie umocowuje prawnie Chrystusa, żeby zabierał głos jako ostatni w swojej własnej sprawie i żeby miał decydujący głos.

1. Najpierw zajmę się pierwszym punktem, i żeby lepiej go uzmysłowić opiszę czym jest życie, o którym mówi apostoł; a potem jeśli chodzi o ten rodzaj życia, jak to się dzieje, że jest ono takie korzystne, w odniesieniu do kapłańskiego urzędu Chrystusa i dla nas.

Jakim rodzajem życia jest to życie, które jest podstawą kapłaństwa Chrystusa? Jest to życie oddane, Jego własne życie uratowane z mocy grobu, życie, które utraciliśmy, podczas gdy On jest naszą ręką; i życiem, które On odzyskał, będąc Wodzem naszego zbawienia. „Ja kładę życie swoje, aby je potem wziąć .. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego.” (Jan 10,18). Zatem jest to życie, które zostało złożone w ofierze jako cena odkupienia człowieka; i życie odzyskane, wzięte z powrotem jako oznaka lub prawdziwy efekt ukończenia dzieła odkupienia przez śmierć. Dlatego, w innym miejscu Pisma jest napisane „Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł a żyjąc, żyje dla Boga.” (Rzym 6,10). Żyje zadowolony Boga przez śmierć za nasze grzechy; jako ten, który zasłużył sobie na życie przez śmierć za nasze grzechy. Teraz, jeśli to Jego życie jest zasłużonym i odzyskanym na mocy śmierci jaką poniósł, jak to werset z Dziejów Apostolskich 2,24 jasno wykazuje; i jeśli te życie jest podstawą niezmienności tej części Jego kapłaństwa, jak to widzimy, że jest, wynika z tego, że druga część Jego kapłaństwa, które jest nazywane wstawiennictwem jest oparte na udowodnieniu zalet Jego ofiary, którym jest życie oddane by je odzyskać znowu, tak że otrzymał tę część swego kapłaństwa nie na mocy cielesnego przykazania, ale na mocy niezniszczalnego życia, przez moc życia odzyskanego ze śmierci, i wiecznie wywyższony ponad wszystko, co mogło zaszkodzić temu życiu „Wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje.” (Rzym 6,9). Stąd Chrystus objawił swoje życie, życie, które odzyskał poprzez śmierć, apostołowi Janowi, aby go nim pocieszyć, gdy Jan zemdlął, gdy zobaczył wielką chwałę Chrystusa objawioną mu na wyspie Patmos: „On zaś położył na mnie swoją prawicę i rzekł: Nie lękaj się, Jam jest pierwszy i ostatni, I żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków, i mam klucze śmierci i piekła.” (Obj 1,17-18). Dlaczego Chrystus objawił swoje życie Janowi, aby go pocieszyć, gdyby to nie było życie korzystne dla Jana? Korzyść z takiego życia Chrystusa nie leży w tym, że jest takim życiem, ale w tym, że było to życie oddane za grzechy Jana, i życie odzyskane ku jego usprawiedliwieniu; życie stracone by odkupić Jana i życie odzyskane, aby go zbawić, co potwierdza tekst kazania mówiący „Dlatego też może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.”

Widać jeszcze wyraźniej, że Chrystus otrzymując swoje życie ponownie stał się śmiercią i zniszczeniem dla przeciwnika swego ludu, i żeby zmanifestować to, że tak się stało dodaje (po tym jak rzekł „oto żyję na wieki wieków”) „mam klucze śmierci i piekła.” Ma moc nad nimi, zdeptał ich, będąc zwycięzcą i tym, który dostał panowanie nad życiem (bo teraz jest Księciem żywota), tym kto żyje na zawsze. Stąd Pismo mówi o Chrystusie Jezusie, że „śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez ewangelię.” (2 Tym 1,10). Jezus Chrystus zniszczył śmierć przez swoją śmierć (przez śmierć zniszczył tego, który miał władzę nad śmiercią to jest diabła), a przyniósł życie (bardzo emfatyczne słowa); przyniósł je skąd? Od Boga, który wskrzesił go z martwych; Chrystus wywiódł to życie na światło, abyśmy mogli je widzieć, przez Słowo Prawdy ewangelii.

Tak więc życie, które teraz posiada, jest życiem, które złożył jako cenę naszego odkupienia; życie uzyskane z powrotem i oddane mu jako efekt zasługi, która była w ofiarowaniu jego życia za pomocą którego pokonał śmierć, grzech i przekleństwo; takie życie, które jest ponad nimi na zawsze. To jest życie, którym żyje, to znaczy, zasłużonym, odzyskanym i zwycięskim. I przez nie wstawia się za nami.

Te życie zatem, jest stałym argumentem przed Bogiem dla tych, którzy przychodzą do Niego przez Chrystusa, nawet gdyby nie wstawiał się inaczej, a tylko pokazywał się Bogu, że żyje, ponieważ takie jego życie wskazuje że zaspokoił wymagania Boże i Prawa w odniesieniu do grzechów tych ludzi, którzy przychodzą do Boga przez Niego. Ponadto, te życie świadczy iż śmierć, grób i piekło są pokonane przez Niego dla dobry wierzących, ponieważ On żyje i ma ich

klucze. Teraz, gdy dodamy do jego życia pełnego zasług wstawiennictwo, albo przedstawianie tego życia pełnego zasług w modlitwie za wierzących, przeciwko wszystkim, którzy chcą zniszczyć tych wybranych, a którzy to przeciwnicy zostali już pokonani przez Jego śmierć, to powoduje, to że rozmyślanie o tym jest bardzo zachęcające dla tych wszystkich wierzących, którzy przychodzą do Boga przez Chrystusa, mając nadzieję na życie wieczne.

2. Przejdźmy teraz do drugiego punktu, to znaczy, do tego, że takie życie umocowuje prawnie Chrystusa, żeby zabierał głos jako ostatni w swojej własnej sprawie, i żeby jego głos był decydujący. Jest to jedna z Jego najważniejszych korzyści.

Jego sprawa, cóż to oznacza-jeśli nie to, że śmierć, którą umarł, gdy był na tym świecie doczesnym była i jest pełna zasług, wystarczająca, aby zabezpieczyć wszystkich wierzących przed piekłem lub jak tekst Pisma mówi, zbawić tych, którzy przychodzą do Boga przez Niego, aby zbawić ich do końca. Jeśliby jego śmierć posiadała jakąkolwiek skazę, to dlaczego On żyje? Ba dlaczego żyje z mocy Bożej dla nas, lub inaczej mówiąc dla naszego dobra, gdyż żyje aby się wstawiać za nami przeciwko naszemu oskarżycielowi szatanowi. (2 Kor 13,4). Poza tym, Pan Jezus żyje przed Bogiem i dla Boga i to po tym, gdy oddał swoje życie jako okup za nas. Co może z tego wynikać jasno, jak nie to, że odszkodowanie zostało dane przez Chrystusa za te dusze, za których grzechy cierpiał na krzyżu. Dlatego, skoro Jego Ojciec oddał mu Jego życie i obdarzył przychylnością i to po tym jak Chrystus zmarł za nasze grzechy, z tego wynika, że życie którym teraz żyje jest życiem, które otrzymał jako wynik zasług jego męki za nas!

Bóg jest sprawiedliwy, a jednak Chrystus żyje; i to w Niebie. Bóg jest sprawiedliwy a jednak Chrystus nasza Pascha przebywa w Niebie. Niech nasi wrogowie robią co chcą; nic nie wskórają.

Tak przy okazji, można powiedzieć, że chociaż zamierzenia diabła przeciwko nam w jego trudzeniu się, aby nas oskarżać stale przed Bogiem i próby jego zwyciężenia nad naszym zbawieniem wydają się kończyć w tym miejscu, bo oskarżenia takie dotyczą samego życia Chrystusa inaczej bowiem jego kapłaństwo mogłoby być zupełnie utracone; Bóg też mógłby okazać się niesprawiedliwy, gdyby przyjmował takich ludzi za których nie został zapłacony okup Chrystusa, a których dusze byłyby dalej w niewoli złego. Gdyż ten, kto sprzeciwia się temu za kim Chrystus wstawia się, sprzeciwia się Chrystusowi i jego zasługom, a ten, kto sprzeciwia się wstawiennictwu Chrystusa, sprzeciwia się Bogu, który uczynił Go Arcykapłanem na wieki. Oto jak sprawy Boga, Chrystusa i ludzi przychodzących do Boga przez Chrystusa przeplatają się nawzajem, wszystkie te sprawy mają jedną wspólną podstawę. Gdy się podważy jedną z tych spraw, podważa się wszystkie. Gdy się atakuje jedną taką duszę przychodzącą do Boga przez Chrystusa, to się atakuje Wstawiennika za tę duszę, jeśli atakuje się Wstawiennika za tę duszę to atakuje się Boga, który uczynił Chrystusa Arcykapłanem na wieki. Bo tekst kazania odnosi się do wszystkich wybranych bez ograniczeń: „Dlatego też może zbawić do końca tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.” Tekst nie mówi, że grzesznicy przychodzący są zbawiani od czasu do czasu lub, że zbawiani są grzesznicy mniejszego kalibru, ale że wszyscy przychodzący do Boga przez Chrystusa, niezależnie od tego jak wielkie grzechy mają na sumieniu tacy ludzie, jest to jasne, a wskazuje na to fraza „do końca.” „Dlatego też może zbawić do końca,” gdyby nie mógł, to dlaczego Bóg przyszedł do Niego i wskrzesił go, uwolnił Go z pęt śmierci, przyjął przed swoje oblicze, ustanowił Bogiem nad wszystkimi odkupionymi przez niego ludźmi i przekazał wszystko w jego ręce?

Ale Pan Jezus żyje na zawsze i wolno mu wstawiać się za nami, ba, został wyznaczony przez Boga, aby to czynił, dlatego Chrystus może zbawić do końca tych, którzy przez Niego przystępują do Boga. To zatem, że On żyje dla Boga i zgodnie z Bożym osądem i zgodnie z wymogami sprawiedliwości, dotyczy głównie jego życia jako Pośrednika tych, za którymi się wstawia. On żyje, aby się wstawiać. A jest powiedziane, że żyje na zawsze, a to oznacza że musi żyć i przeżyć swoich przeciwników. Gdyż On musi żyć, ba, panować aż wszyscy jego przeciwnicy staną się podnóżkiem jego stóp (1 Kor 15,25). Tak, Jego wstawiennictwo musi być prowadzone, aż umrą i przeminą. Gdyż diabeł i grzech nie będą na wieki oskarżać. Nadchodzi czas w którym działanie Prawa w sprawie oskarżenia się skończy i wszyscy oskarżyciele, będą odrzuceni z ławy

prokuratorskiej. A wtedy i po tym wydarzeniu, Chrystus nasz Arcykapłan będzie dalej żył, a jego wstawiennictwa będą dalej prowadzone ba, ci za którymi będzie się wstawiał też będą żyli nadal, ponieważ będą przychodzić do Boga przez Niego.

Tak więc jeśli On będzie żył i przeżyje wszystkich przeciwników (a tak jest) i jeśli jego wstawiennictwo ma decydujący głos, i ponieważ On okazuje w swoich modlitwach wystarczające zasługi przed wszech sprawiedliwym Bogiem przeciwko kłamiącemu, złośliwemu, kłótliwemu i zazdrosnemu przeciwnikowi, to wynika z tego, że poprowadzi swoją sprawę i sprawę wybranych Bożych odkupionych grzeszników ku ich zbawieniu i ku chwale Bożej. Tak więc, Jego życie i wstawiennictwo muszą zwyciężyć i nic nie może ich powstrzymać. Czy zatem nie jest ten dowód jasny jak słońce, że ci, którzy przychodzą do Boga przez Niego zostaną zbawieni, ponieważ On żyje na zawsze, aby wstawiać się za nimi.

Po czwarte, czas trwania wstawiennictwa Chrystusa jest oparty nie tylko na przymierzu pomiędzy Bogiem a Nim, na przysiędze Boga i na wiecznym życiu Chrystusa ale i na ważności Jego zasług, o których ogólnie mówiłem przedtem. Ale ponieważ jest to kluczowe, w odniesieniu do czasu trwania jego wstawiennictwa, podam tego szczegóły tutaj.

Wstawiennictwo zatem, mam na myśli wstawiennictwo Chrystusa jest czynione po to, aby ci, za których Chrystus umarł z intencją zbawienia ich mogli być wprowadzeni do tego dziedzictwa, które On nabył dla nich. Z tego wynika, że Jego wstawiennictwo musi, jeśli chodzi o jego trwanie w czasie i zakres nie sięgać dalej niż zasługi Chrystusa, gdyż nie może modlić się za tych, za których nie umarł. Jeśli weźmiemy pod uwagę najdalszy zakres Jego śmierci, to musimy strzec się, bo Jego śmierć wystarcza do zbawienia całego świata. Ale Jego wstawiennictwo trzyma się w węższych granicach. Ołtarz całopaleń był o wiele większy niż ołtarz kadzidlany, który był obrazem wstawiennictwa Chrystusa (Wyj 27,1; 30,1; Obj 8,3). Powtarzam Jego wstawiennictwo dotyczy tylko tych, za których umarł z pełną intencją zbawienia ich; dlatego musi być oparte na ważności jego cierpienia. Jego wstawiennictwo jest przedstawianiem swoich uczynków i ofiary, które uczynił na tym doczesnym świecie dla nas ku Bogu i ofiarowaniu ich wartości ku Bogu dla naszego zbawienia. Krew pokrapiania przemawia merytorycznie (Heb 12,24), to przez jej wartość, Bóg odmierza i daje nam łaskę i życie wieczne; z tego względu wstawiennictwo Chrystusa także musi być rządzone zasługami. „Wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia” (Heb 9,12).

Jeśli przez krew wszedł tam, to musi również wstawiać się przez swoją krew. Jego krew pozwoliła mu tam wejść, dlatego jego krew musi otworzyć dla nas tę drogę również. Mówiąc o tym musimy się strzec, gdyż jego krew otworzyła mu drogę, aby wszedł jako Arcykapłan, żeby się wstawiać za nami, a dla nas jego krew otworzyła tę drogę jako dla odkupionych, abyśmy mogli być zbawieni. To zatem pokazuje wystarczająco wartość jego krwi i jego życia na wieki, aby się za nas wstawiać, gdyż zasługi jego krwi trwają tak długo jak on żyje, a żyje na zawsze, aby wstawiać się za nami. O jakże jest cenna jego krew! O jego trwające na wieki zasługi.

Krew musi być prezentowana we wstawiennictwie Chrystusa z powodu sprawiedliwości i, aby zatkać usta wrogom, i aby zachęcić nas do przyjścia do Boga przez Chrystusa. Sprawiedliwość, ponieważ jest esencją Boga, musi zgadzać się na zbawienie grzesznika, ale jak to się może stać, gdy jest powiedziane „W dniu, w którym zjesz z tego drzewa na pewno umrzesz.” Chyba, że doskonałe zadośćuczynienie za grzech będzie dane ku zadowoleniu wszechmocnego Boga. Także wróg nie przestałby sprzeciwiać się naszemu zbawieniu. Ale Bóg ogłosił, że nasze zbawienie jest oparte na sprawiedliwości, uzyskanej przez zasługi krwi Chrystusa. I chociaż Bóg nie musiał dawać swojego Syna na śmierć za nas, abyśmy byli zbawieni i, aby zatkać usta diabłu, aby nas nie oskarżał, to jednak, Bóg dał swego Syna na śmierć i uczynił te dwie rzeczy, to znaczy zbawił nas i zatkał usta wrogom, dlatego Pismo mówi „I są usprawiedliwieni darmo z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, Którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów. Dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w

Jezusa.” (Rzym 3,24-26). Tak więc istnieje tutaj także podstawa dla wstawiennictwa, czyli wcześniej przelana krew za nas.

A żeby bardziej nas pocieszyć i utwierdzić w wierze, Bóg przy zmartwychwstaniu Chrystusa, aby pokazać jak niesamowicie ceni sobie krew Chrystusa, kazał mu prosić o pogan i najdalsze krańce ziemi. Które mu dał w posiadanie (Ps 2,8). Krew Chrystusa posiada wystarczającą wartość w sobie, tak że można oprzeć na tej krwi wstawiennictwo, ba, ta krew ma więcej wartości w sobie niż Chrystus potrzebuje do wstawiania się za ludźmi. Jestem przekonany, że krew Chrystusa ma więcej wartości w sobie niż potrzeba do zbawienia wszystkich ludzi, gdyby Bóg wszechmocny zażył tego sobie. Ale to jest jego własna Chrystusa krew i może on z nią robić co zechce. To jest również krew Boga i może On ograniczyć jej zasługi, albo zastosować jak mu się wydaje dobre. Ale każda szczerze przychodząca dusza do Boga przez Chrystusa odczuje zalety tej krwi, bo takiego człowieka obejmuje wartość tej krwi, a Chrystus żyje na zawsze, aby się wstawiać za takim grzesznikiem. Wstawiennictwo Chrystusa jest oparte na przymierzu, przysiędze, jego życiu na wieki wieczne i na wartości jego zasług, dlatego zwycięży każdego przeciwnika i zatyka usta diabłu. To zatem jest ostatnia część tekstu kazania, która dowodzi że ten, który przychodzi do Boga przez Chrystusa zostanie zbawiony, ponieważ Chrystus żyje na zawsze, aby wstawiać się za takim grzesznikiem.

Przejdę teraz do przedstawienia kilku wniosków wynikających z przedstawionych spraw.

[Wnioski nasuwające się z pewności korzyści pochodzących z wstawiennictwa Chrystusa.]

Po pierwsze, stąd wnioskuję, że dusze zbawiane przez Chrystusa są same w sobie w strasliwym stanie. Ile trudności towarzyszy zbawianiu jednego grzesznika zanim zostanie on zbawiony wiecznie do końca. Chrystus musi umrzeć, ale to nie wszystko. Duch Święty musi być dany grzesznikowi, ale to nie wszystko. Chrystus musi żyć na wieki, żeby wstawiać się za takim grzesznikiem. Chrystus czyni tak za wszystkich wybranych i za każdego z nich z osobna. Chrystus wstawiał się za mną zanim się narodziłem, abym mógł z czasem, w oznaczonym dniu narodzić się. Potem, również wstawiał się, żebym mógł być zachowany od piekła, gdy byłem nienawrócony, aż do czasu mojego powołania i nawrócenia. Potem znowu wstawiał się za mną, aby praca zapoczątkowana w moim sercu została dokończona doskonale, nie tylko do dnia mojej śmierci, ale do dnia przyjścia Pana Jezusa Chrystusa na sąd (Filip 1,6). Tak, że jak zaczyna zbawiać mnie zanim zaistniałem, tak też będzie dalej mnie zbawiał, gdy odejdę z tego świata i nigdy mnie nie zostawi i nie zatrzyma się we wstawiennictwie za mnie, aż stanę przed nim twarzą w twarz.

W jaki pożałowania godny stan wpełchnął nas grzech, że tak dużo ceregieli trzeba, aby nas zbawić. O jakże trudno wyrzucić grzech z duszy, gdy raz tam się znajdzie. Krew zabiera poczucie winy, wlana łaska osłabia grzech i pożyteczność, ale to grób jest miejscem w którym grzech i zbawienie doskonale i na zawsze rozchodzą się. (Iz 38,10). Nie, że grób sam w sobie oczyszcza duszę z grzechu, ale Bóg idzie w ślad za diabłem aż do diabła drzwi, bo grób jest drzwiami albo inaczej bramą do piekła, piekło zaś jest domem wroga Bożego i tam gdzie diabeł myślał, że nas pochłonał, tam w tamtym miejscu, gdy dojdziemy tam Bóg, przez swoją moc miłosierdzia uczyni, że będziemy świecić jak słońce i wyglądać jak aniołowie. A Chrystus przez ten czas będzie żył oraz wstawiał się za nami.

Po drugie, stąd wnioskuję, że zły myślał, że nas pochłonał na zawsze, gdy skalał naszą naturę i sprowadził śmierć na nasze dusze. Z tego względu nie chce nas za nic stracić, i nie chce pozwolić swoim prawowitym jeńcom wydostać się z jego rąk. Pała strasliwym gniewem na nas, a także jest pełen złości i nienawiści.

1. Widać to, nie tylko w jego pierwszym ataku na naszych pierwszych rodziców, ale i gdy Wybawiciel przyszedł na ten doczesny świat, bo zły chciał go zabić gdy Zbawiciel był niemowlęciem; nienawidził go, gdy Jezus był w kołysce, prześladował go, gdy Wybawiciel wzrastał (Mat 2). Gdy Pan Jezus zaczął głosić ewangelię i objawiać swoją chwałę zły, ten stary wąż, aby świat nie poszedł za Chrystusem i mu nie uwierzył, zaczął działać przebiegle. Omotał ludzi, by szerzyli kalumnie o, i wierzyli, że, Chrystus był opętany, szalony, że był zwodzicielem, że czynił cuda mocą magi i przez złego, że prorocy nie mówili o nim, i że Chrystus pragnął obalić władzę, która istnieje z nakazu Bożego. Nie zadowolony się tym walczył przeciwko Chrystusowi, i nie

mógł odpocząć, dopóki Chrystus nie umarł na krzyżu. Ba, tak nienasycona była złośliwość złego, że przekonał żołnierzy, aby rozprowadzali kłamstwa o Chrystusie i zaprzeczali jego zmartwychwstaniu i tak zamieszał całą sprawę, że stała się kamieniem potknięcia dla Żydów, aż do dnia dzisiejszego. (Jan 10,20; 7,12; Mat 9,34; Jan 7,52 Łuk 23,2, Mat 28,11-15).

2. Gdy Chrystus wstąpił na Niebiosa po prawicy Boga, i tak stał się poza zasięgiem złego, to z jaką nienawiścią rozpoczął wojnę przeciwko wierzącym w Chrystusa (Obj 12). Jakie prześladowania, kłopoty i pokuszenia przechodzi kościół od utworzenia, aż do teraz. Ale zły nie jest zadowolony z ogólnych prześladowań i męczenia ludzi, jak mocno nawiedza serca chrześcijan bluźnierstwami, niewiarą, napęlnia ciemnością i strasliwymi lękami, czasami ku ich zniechęceniu, a często powoduje, że kościół płacze i wzdycha.

3. Złość i strasliwa nienawiść złego objawia się w bezczelności i próbowaniu przekonania Boga, aby odrzucił pośrednictwo Jego Syna lub żeby Bóg odrzucił tych ludzi którzy przychodzą do Boga przez Chrystusa po miłosierdzie. Jest to jedna z przyczyn dla której Pan Jezus „żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.”

4. Jeśli nie może zły pokonać chrześcijan, ponieważ wie, że tego nie może wykonać, to sprawia zmartwienia i wprawia w zakłopotanie, jak próbował robić z naszym Panem, od dnia ich zbawienia do dnia ich pójścia do chwały.

Po trzecie, wnioskuje z tekstu kazania, że miłość Chrystusa do Jego wierzących, jest niesłabnąca i nieulekła i taka też musi być. Kto z wyjątkiem Pana Jezusa Chrystusa podjął by się zadania zbawiania grzesznika, gdyby Pan Jezus tego się nie podjął? Ale Pismo mówi o Nim „Nie upadnie na duchu ani się nie złamie, dopóki nie utrwali prawa na ziemi.” Gdyby Pan Jezus nie uczynił swojej twarzy „twardej jak krzemień” wielkość tego dzieła z pewnością zniechęciłaby go. (Iz 42,4; 50,6-7).

Bo rozważmy tylko czym jest grzech, z którego mają grzesznicy być zbawieni, kim jest zły i czym jest przekleństwo od których mamy być zbawieni, a wtedy jasno zobaczymy, że Pan Jezus zasługuje na nazwanie go Cudownym Doradcą, a także że jego miłość przewyższa wszelkie poznanie.

Rozważmy jakimi środkami te dusze są zbawiane, to znaczy za cenę utraty przez Niego życia, a wraz z tym utratę światła oblicza Boga Ojca. Pomijam w tym miejscu sprzeciw grzeszników, który przeżył, co było dla niego wielkim smutkiem, jak się sam wyraził, złamało mu serce. Ale ten cały sprzeciw i wszystko nie mogło mu przeszkodzić w złożeniu swego ciała na ofiarę.

Dodajmy do tego jego wieczne wstawiennictwo za nami i efektywne zarządzanie zbawieniem u Boga dla nas, a z tym niekończącą ilość naszych grzechów prowokujących Go do wyplucia nas z Jego ust i zaprzestania wstawiennictwa za nami i jego wielokrotne powtarzanie wstawiennictwa za powtarzając się nasze upadki, a zobaczymy, że Jego miłość przewyższa wszelkie poznanie i możemy się tylko temu dziwić. Co widzi lub widział w nas Chrystus, że tak się troszczy o nas, miłuje nas i zapłacił taką cenę, aby nas zbawić? Cóż on otrzyma w zamian od nas z wyjątkiem małego dziękuję i troszkę miłości? Bo tak jest i zawsze tak będzie, gdy porównamy jego niepojętą i nie dającą się wysłowić miłość i dobroć dla nas.

O jak niegodni jesteśmy tej miłości! Jak mało o niej myślimy, aniołowie w Niebie mogą być zdumieni, gdy widzą jak mało nas dotyka ta miłość o której zarzekamy się, że znamy ją. Ale pomimo to, Pan Jezus nie wymaże nas z księgi, w której wszystkie nazwiska tych, za których się wstawia do Boga, są zapisane. Możemy tylko zawołać Cóż za miłość i cóż za Łaska?

Po czwarte, stąd wnioskuje że przychodzący do Boga przez Chrystusa grzesznicy zostaną zbawieni pomimo tego co diabeł i grzech uczynią co tylko mogą by ich pochłonąć. To jest jasne, bo teraz ma miejsce sprzeczka, kto będzie Panem wszystkiego? Czy zły, książę tego świata, czy Syn Boży, Jezus Chrystus, czyje roszczenie do Bożych wybranych zwycięży? Czy ten, kto spowodował upadek ludzi, i oskarża ich przed Bogiem dniem i nocą, czy też Ten, kto przelał krew swego serca, jako cenę odkupienia tych ludzi. Kto zatem będzie potępiał wybranych Bożych, skoro Pan Jezus umarł i zmartwychwstał a teraz wstawia się za nimi? Uciszczone aniołowie i patrzcie jak Bóg Ojciec daje Synowi Bożemu „dział wśród wielkich.” Czy widzicie jak Chrystus z mocarzami dzieli

łupy „za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami.” (Iz 53,12). Łaska Boża i krew Chrystusa, przy końcu świata wykonają wielkie dzieło pomiędzy synami ludzkimi! W zdumieniu będą przychodzić do Boga przez Chrystusa, i będą w zdumieniu zbawiani z powodu Chrystusa. „I tak jedni będą przychodzić ze Wschodu, a drudzy z Północy i z Zachodu, a jeszcze inni z kraju Synitów.” (Iz 49,12).

Oto ci i ci, i ci przyjdą, i oto tamci, i tamci i jeszcze inni z kraju Synitów! Te frazy oznaczają wielką ilość ludzi przychodzących do Boga przez Chrystusa przy końcu świata, to znaczy, gdy antychryst zostanie wrzucony do otchłani, wtedy wszystkie narody przyjdą i będą zbawiane, i będą chodzić w świetle Pana. Ale, powiadam, jaka zachęta byłaby dla grzeszników, aby przychodzili do Boga przez Chrystusa, jeśli Pan Jezus nie mógłby zbawić ich do końca, przez swoje wstawiennictwo?

Po piąte, wnioskuję, że istnieją solidne podstawy, aby ufać Bogu, gdy przychodzi się do Niego przez Chrystusa. Ufność do końca przynależy nam, którzy posiadamy takiego Arcykapłana, Wstawiennika i Zbawiciela jakim jest Pan Jezus Chrystus, kto przyniósłby hańbę takiemu Wstawiennikowi poprzez wątplenie w Jego pomoc, której wszystkie demony piekła nie mogą przeciwdziałać? Chrystus jest wypróbowanym kamieniem, jest pewnym fundamentem, człowiek z ufnością może zawierzyć mu swoją duszę i nie bać się, że On bezpiecznie zaprowadzi ją do Nieba. Zdolność, miłość do człowieka i wierność względem rzeczy mu powierzonej uczynią wszystko, zaiste, rzeczy te są w nieskończonej pełni w Chrystusie i dlatego dokonają dzieła zbawienia. Pan Jezus był Zbawicielem przez cztery tysiące lat, około dwatysiące pięćset pięćdziesiąt przed nadaniem zakonu Mojżesza i około tysiąc czterysta osiemdziesiąt trzy w czasie obowiązywania tego Prawa, dodać do tego należy kolejnych ponad dwa tysiące lat gdy w ciele w Niebie, w świątyni Bożej, wstawia się za wybranymi ludźmi, którzy przychodzą do Boga przez Niego. Dlatego, nigdy nie nastąpi dzień, w którym utraci choćby jednego wybranego, a także nigdy nikt nie oskarży Chrystusa o zaniedbanie zbawienia kogokolwiek kto zaufał mu i przychodził do Boga przez Niego, ani też nie obciąży Chrystusa jakkolwiek winą. Widzimy więc, że istnieje solidna podstawa ufania Chrystusowi, że On doprowadzi moje zbawienie do końca, ponieważ przychodzę do Boga przez Niego, i ponieważ On żyje na zawsze, aby wstawiać się za mną. Uhonoruję Go dla tej przyczyny przez nałożenie na Jego głowę korony Jego przedsięwzięcia zbawienia mnie, poprzez wiarę, iż On może zbawić mnie do końca, bo żyje zawsze aby wstawiać się za mną.

Po szóste, wnioskuję, że Chrystus powinien nosić chwałę naszego zbawienia na zawsze. On tego dokonał i on zwyciężył. Oddajmy Panu chwałę, wszyscy zbawieni niech oddadzą Panu cześć i uwielbienie. Nie składajmy ofiar naszym własnym wymysłom, nie oddawajmy chwały dziełom naszych rąk. Rzućmy pod stopy naszego Arcykapłana nasze dobre uczynki, nasze pobożne życie, i zmienione postępowanie, i wszelką chwałę wynikającą z wykonywania naszych dobrych uczynków, i wyznajmy, że cała chwała należy do Chrystusa. „Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo. (Obj 5,12). „I na nim zawisnie cały ciężar domu jego ojca, pędy szlachetne i pędy dzikie, wszelkie naczynia drobne, od miednic do wszelakich dzbanów.” (Iz 22,25). Oh, dzieło odkupienia naszego Pana Jezusa jest tak dobre, że nic innego nie musi pobudzać nas do błogosławienia, uwielbienia i chwalenia Pana Jezusa. Wierzący zabierzcie się do dzieła i uwielbiajcie Chrystusa w swoich duszach i w swoim ciele, za to, że wykupił nas swoją krwią i uwielbiajmy Boga Ojca przez Niego (1 Kor 6,20)

VII ZASTOSOWANIE

Przejdę teraz do praktycznego zastosowania tekstu kazania.

ZASTOSOWANIE PIERWSZE, Napominam wierzących, aby badali tę rzecz, czyli wstawiennictwo Chrystusa tak jak inne prawdy o Panu naszym Chrystusie Jezusie. Urząd kapłański Chrystusa jest pierwszą i wielką rzeczą przedstawioną nam w ewangelii, a mianowicie, to jak umarł

za nasze grzechy i wydał swojej ciało na krzyż, tak aby błogosławieństwo Abrahama mogło przez śmierć Chrystusa przejść na nas (1 Kor 15,1-6; Gal 3,13-17). Ponieważ jego Arcykapłański urząd jest podzielony na dwie części, i ponieważ jedna z nich, to znaczy, jego wstawiennictwo jest wykonywane poza zasłoną, i ponieważ jak mówimy w Anglii „czego nie widzę, o tym nie myślę,” dlatego zbyt często pomijamy milczeniem tę jego służbę poza zasłoną. Zatrzymujemy się na jego złożeniu siebie na ofiarę i zmartwychwstaniu, ale nie rozmyślamy o jego wejściu do miejsca najświętszego, aby tam pokropić przebłagalnię swoją krwią z naszego powodu, Niech Bóg mnie zachowa, aby najmniejsza sylaba, wypowiedziana przeze mnie, miałaby być zrozumiana przez kogoś jako pomniejszająca wartość tego co było ceną odkupienia ludzi na tym doczesnym świecie. Ale ponieważ jego śmierć jest złożeniem okupu, a wstawiennictwo jest przedstawianiem i zarządzaniem wartością tego okupu w obecności Bożej przeciwko diabłu, to tkwi w tym chwała Chrystusa, i dlatego powinniśmy rozmyślać o nim i o tym co robi w miejscu najświętszym.

Druga część pracy Arcykapłana w ramach prawa Starotestamentowego miała wielką chwałę i świętość; Arcykapłan miał święte szaty w których pełnił obowiązki poza zasłoną. Stał tam ołtarz na którym składał ofiarę z kadzidła, była tam ubłagalnia i cherubiny chwały, które symbolizowały aniołów, którzy oglądają zarządzanie drugą częścią kapłaństwa Chrystusa w obecności Bożej. Chociaż wstawiennictwo Chrystusa nie dotyczy aniołów, to jednak zarządzanie wstawiennictwem odbywa się z taką łaską, chwałą, mądrością i skutecznością, że jest wspaniałym widokiem dla aniołów. Oh! Radowanie się pięknym zapachem, odświeżającymi serce olejkami, które stale podnoszą się z ubłagalni w górę do miejsca na którym zasiada Bóg, a także oglądanie jak efektywne jest wstawiennictwo, w tym, do czego zostało zaplanowane, jest wspaniałe. A tej osobie która nie zagłębia się w te rzeczy pod wpływem łaski Bożej, brakuje tych wspaniałych rzeczy, i nie posiada ich jego wiarą, a też nie buduje się duchowo tymi rzeczami, którymi mógłby się radować. Dlatego badajmy tę część Chrystusa dzieła, odnoszącego się do zarządzania naszym zbawieniem. Ceremonie prawa Mojżeszowego mogą być bardzo pomocne w badaniu tej sprawy, bo chociaż wyszły z użycia jeśli chodzi o praktykę, to jednak ich symbolika jest wielka i buduje wierzących, którzy badają te sprawy. Dlatego radzę, aby często czytać Pięcioksiąg Mojżeszowy, czytać i czytać znowu i nie rozpaczać, że coś jest niezrozumiałe, co dotyczy woli i zamysłu Bożego, albo że coś jest zamknięte przed naszymi umysłami. Ani nie biadać, że się nie posiada komentarzy i wykładu Biblii. Należy modlić się i czytać, czytać i modlić się, gdyż odrobina od Boga jest lepsza niż dużo od ludzi.

Także, to co jest od ludzi jest niepewne i często zapominane i gubione, ale co jest od Boga, jest pewne i mocne jak gwóźdź wbity w pewne miejsce. Wiem, że istnieje szczególny czas gdy pokusy atakują, ale mówię teraz nie o takim czasie, ale o powszechnym wzroście chrześcijańskim. Nic tak mocno nie trwa w nas, oprócz rzeczy otrzymanych od Boga, a przyczyną dlaczego chrześcijanie w naszych czasach chwieją się w pewnych rzeczach jest to, że zadowolają się tym co przychodzi z ust ludzi, bez badania i klęczenia przed Bogiem, aby on dał wykładnie rzeczy. Rzeczy, które otrzymujemy z ręki Bożej są jak rzeczy z mennicy, chociaż stary jest wzór monety to jednak pieniądz jest nowy sam w sobie dla nas. Stare prawdy Pisma są dla nas zawsze nowe, gdy przychodzą do nas z zapachem Niebios na nich. Nie mówię tego, żeby ludzie gardzili swoimi kaznodziejami, ale aby pokazać, że w naszych czasach wielu wyznawców chrześcijaństwa jest bezczynnych i nie szuka pilnie rzeczy Bożych, i z tego powodu nie mają tego co Duch Świadectwa zapieczętował w Piśmie dla sumienia. Jesteśmy, obecnie, świadkami wielkiego upadku pomiędzy wyznawcami chrześcijaństwa i dziwnego odejścia od prawdy wyznawanej kiedyś przez nich.

ZASTOSOWANIE DRUGIE, Jak zachęcam wszystkich do badania tej wielkiej prawdy, to znaczy wstawiennictwa Chrystusa, tak zachęcam wszystkich, do żarliwego utwierdzania się w niej i przekazywania jej innym. Badanie prawdy Pisma dla samej wiedzy jest złą postawą duszy, a przekazywanie prawd innym na podstawie sekretne go pragnienia, aby nas podziwiano jest potwornym odejściem od pobożnej prostoty; dopiero utwierdzenie samego siebie i przekazywanie tego co wiem ku zbudowaniu innych jest prawdziwym Chrześcijaństwem. Prawdy otrzymane od Boga, mogą być przekazywane dla innych i pomocne w utwierdzeniu siebie samego na kilka sposobów.

1. W utwierdzeniu siebie samego, gdy szukamy mocy, który należy do tych pojęć, które przyjęliśmy za prawdę. Każda prawda Biblijna posiada moc, pojęcie jest łuską a moc jest jądrem i życiem. Bez mocy prawda nie przyniesie mi dobra, ani tym do których mówię. Stąd Paweł mówił Koryntianom „Ja jednak przyjdę do was wkrótce, jeśli Pan zechce i zapoznam się nie ze słowem tych nadętych, lecz z ich mocą. Albowiem Królestwo Boże zasadza się nie na słowie, lecz na mocy.” (1 Kor 4,19-20). Musimy dlatego szukać mocy tego co już wiemy bo to moc zmieni nas. A moc można otrzymać tylko przez żarliwą modlitwę i czekanie na Boga; także nasze serca nie mogą być obciążone troskami tego świata bo one mają naturę przyduszającą.

Pamiętajmy, aby nie lekceważyć nawet najmniejszej łaski czy wiedzy, którą posiadamy, powolny wzrost tych małych łask, czy wiedzy jest drogą do spowodowania, aby kwitły i drogą, aby uzyskać ich większą ilość. „Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy, i w wielkiej jest niesprawiedliwy.” (Łuk 16,10).

2. Przekazuj innym to co wiesz, i to 1) Przez trudzenie się, aby wpoić im to do serca dobrymi i zdrowymi słowami przedstawiając im wszystko na podstawie Pisma. 2) Trudź się, aby przyjęli te wpajanie przez pokazanie im swoim życiem pokoju i chwalebnych skutków które wywierają one na twoją duszę.

W końcu, niech ta doktryna doda tobie odwagi, aby przyjść do Boga. Czy Pan Jezus Chrystus wstawia się w Niebie za nami? A tak jest. Zatem, bądź modlącym się człowiekiem na ziemi. Bądź odważny, aby się modlić. Pomyśl sobie tak „Idę do Boga, przed którego tronem Pan Jezus jest gotów wręczyć moją prośbę do rąk Bożych, ponieważ Chrystus żyje na zawsze, aby się wstawiać za mnie. To jest wielka zachęta, aby przyjść do Boga w modlitwie i błaganiach za nas samych; i wstawiać się za nasze rodziny, bliźnich i wrogów. Żegnajcie.